

NA DRODZE POJEDNANIA UNTERWEGS ZUR VERSÖHNUNG

Upamiętnienie Memorandum Wschodniego
Kościoła Ewangelickiego w Niemczech z 1965 roku

Erinnerung an die Ostdenkschrift
der Evangelischen Kirche in Deutschland 1965



PATRONAT HONOROWY



Honorowy Patronat
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Bronisława Komorowskiego

ORGANIZATORZY



Kościół Ewangelicko-Augsburski
w Polsce



POLSKA
RADA
EKUMENICZNA



CHRZEŚCIJAŃSKA
AKADEMIA
TEOLOGICZNA
w WARSZAWIE

**STOWARZYSZENIE
MISJA
POJEDNANIA**

PARTNERZY PROJEKTU



Evangelische Kirche in Deutschland



Ambasada
Republiki Federalnej Niemiec
Warszawa



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



Konrad
Adenauer
Stiftung

25 LAT W POLSCE

PATRONI MEDIALNI



NA DRODZE POJEDNANIA UNTERWEGS ZUR VERSÖHNUNG

Upamiętnienie Memorandum Wschodniego
Kościoła Ewangelickiego w Niemczech z 1965 roku

Erinnerung an die Ostdenkschrift
der Evangelischen Kirche in Deutschland 1965

Centrum Lutherańskie, Warszawa, ul. Miodowa 21
12 marca 2015 roku
12. März 2015

Program

11.00 – 11.10 otwarcie konferencji: bp Jerzy **Samiec** (Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP)

11.10 – 11.15 wprowadzenie do I bloku referatów: bp prof. Marcin **Hintz** (Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie)

11.15 – 12.30 I blok referatów

- prof. Claudia **Lepp** (Ludwig-Maximilians-Universität München – Uniwersytet w Monachium) – *Kontekst powstania Memorandum Wschodniego Kościoła Ewangelickiego w Niemczech*
- prof. Jerzy **Buzek** (Parlament Europejski) – *Pojednanie w perspektywie europejskiej*
- prof. Jarosław **Klaczek** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) – *Recepcja Memorandum Wschodniego w Europie*
- Markus **Meckel** (Niemiecki Związek na Rzecz Troski o Groby Wojenne) – *Wpływ Memorandum Wschodniego na sytuację społeczno-polityczną w Niemczech*
- prof. Władysław **Bartoszewski** (Kancelaria Prezesa Rady Ministrów RP) – *Kilka uwag świadka wydarzeń*

12.30 – 13.00 dyskusja

13.00 – 13.40 przerwa na lunch

13.40 – 13.45 wprowadzenie do II bloku referatów: abp prof. Jeremiasz Jan **Anchimiuk** (Polska Rada Ekumeniczna, Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie)

13.45 – 15.00 II blok referatów, moderacja: ks. dr Ireneusz **Lukas** (Polska Rada Ekumeniczna, Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie)

- abp prof. Henryk **Muszyński** (Konferencja Episkopatu Kościoła Rzymskokatolickiego w RP) – *Memorandum Wschodnie Kościoła Ewangelickiego w Niemczech w perspektywie pół wieku*
- prof. Heinrich **Assel** (Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald – Uniwersytet w Greifswaldzie) – *„Każda rzeczywistość czeka na tego, kto uzna ją za własną” – H.J. Iwand. Perspektywy pojednania dzisiaj*
- bp prof. Marcin **Hintz** (Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie) – *Teologia ewangelicka w Polsce wobec dzieła pojednania*
- prof. Ulrike **Link-Wieczorek** (Carl von Ossietzky-Universität Oldenburg – Uniwersytet w Oldenburgu) – *Miejsce Kościołów w dziele pojednania dzisiaj*
- bp dr h.c. Jan **Szarek** (Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP) – *Polsko-niemieckie spotkanie Kościołów ewangelickich po II wojnie światowej*

15.00 – 15.30 dyskusja

15.30 – 15.40 utwór muzyczny

15.40 – 16.15 wręczenie orderów pojednania Komandoria *Missio Reconciliationis* oraz odznaki *Zasłużony dla Westerplatte*

Programm

11.00 – 11.10 Eröffnung der Konferenz: Bf. Jerzy **Samiec** (Evangelisch-Augsburgische Kirche in Polen)

11.10 – 11.15 Einleitung zum ersten Veranstaltungsblock: Bf. Prof. Marcin **Hintz** (Christlich-Theologische Akademie in Warschau)

11.15 – 12.30 erster Block der Referate

- Prof. Claudia **Lepp** (Ludwig-Maximilians-Universität München) – *Kontext der Entstehung der Ostdenkschrift der Evangelischen Kirche in Deutschland*
- Prof. Jerzy **Buzek** (Europäisches Parlament) – *Versöhnung in der europäischen Perspektive*
- Prof. Jaroslaw **Klaczek** (Nikolai-Kopernikus-Universität in Toruń) – *Rezeption der Ostdenkschrift in Europa*
- Markus **Meckel** (Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V.) – *Einfluss der Ostdenkschrift auf die gesellschaftlich-politische Situation in Deutschland*
- Prof. Władysław **Bartoszewski** (Kanzlei des Premierministers von Polen) – *Einige Bemerkungen der Zeitzeugen*

12.30 – 13.00 Diskussion

13.00 – 13.40 Mittagessen

13.40 – 13.45 Einleitung zum zweiten Veranstaltungsblock: Erzbischof Prof. Jeremiasz Jan **Anchimiuk** (Polnischer Ökumenischer Rat, Christlich-Theologische Akademie in Warschau)

13.45 – 15.00 zweiter Block Referate, Moderation: Pfr. Dr. Ireneusz **Lukas** (Polnischer Ökumenischer Rat, Christlich-Theologische Akademie in Warschau)

- Erzbischof Prof. Henryk **Muszyński** (Römisch-katholische Kirche in Polen Bischofskonferenz) – *Ostdenkschrift der EKD aus der Perspektive der letzten eines halben Jahrhunderts*
- Prof. Heinrich **Assel**, (Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald) – *Alle echte Schuld wartet auf den, der sie als seine eigene anerkennt“ – H.J. Iwand. Dimension der Versöhnung heute*
- Bf. Prof. Marcin **Hintz** (Christlich-Theologische Akademie in Warschau) – *Evangelische Theologie in Polen gegenüber dem Versöhnungswerk*
- Prof. Ulrike **Link-Wieczorek** (Carl von Ossietzky-Universität Oldenburg) – *Aufgaben der Versöhnung heute: Wo stehen die Kirchen heute?*
- Bf. Dr. h.c. Jan **Szarek** (Evangelisch-Augsburgische Kirche in Polen) – *Polnisch-deutsche Begegnung der evangelischen Kirchen nach dem Zweiten Weltkrieg*

15.00 – 15.30 Diskussion

15.30 – 15.40 Musikalischer Beitrag

15.40 – 16.15 Verleihung des Versöhnungsordens Komandoria *Missio Reconciliationis* sowie des Abzeichens *Der Verdienste für die Westerplatte*

Referenci

Claudia LEPP

prof. dr hab. (ur. 1965), historyk

1991 egzamin państwowy (magisterium) z zakresu historii i języka niemieckiego na Uniwersytecie Alberta-Ludwiga we Fryburgu Bryzgowijskim. 1994 obrona pracy doktorskiej. 1997-2000 asystentka w projekcie badawczym z zakresu historii najnowszej Kościoła Ewangelickiego w Niemczech na Uniwersytecie Ludwiga-Maximiliana w Monachium, od 2000 roku kierownik Centrum Badań nad Historią Kościoła. 2004 habilitacja w Instytucie Historii przy Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu w Karlsruhe. Od 2012 członkini Grupy Badawczej „Protestantyzm w etycznej debacie RFN 1949-1989”. Od 2014 profesor nadzwyczajny na Uniwersytecie Ludwiga-Maximiliana w Monachium.

Współwydawca: razem z F. Hauschildt, K.-D. Kaiser i H. Oelke, „Kirchliches Jahrbuch für die Evangelische Kirche in Deutschland” 131, 2004/5. Razem z H. Oelke, „Mitteilungen zur Kirchlichen Zeitgeschichte” 1, 2007. Członkini: Arbeitskreis gesellschaftlicher Gruppen der Stiftung Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland; Kuratorium der Versöhnungskirche Dachau; Verband der Historiker und Historikerinnen Deutschlands; Wissenschaftliche Gesellschaft für Theologie.

Referenten

Prof. Dr. (geb. 1965), Historikerin

1991 1. Staatsexamen in den Fächer Geschichte und Deutsch, Albert-Ludwigs-Universität Freiburg im Breisgau. 1994 Promotion zum Doktor phil. 1997-2000 Wissenschaftliche Mitarbeiterin in der Forschungsstelle für Kirchliche Zeitgeschichte der Evangelischen Kirche in Deutschland mit Sitz an der Evangelisch-Theologischen Fakultät der Ludwig-Maximilians-Universität München. Seit 2000 Leiterin der Forschungsstelle für Kirchliche Zeitgeschichte. 2004 Habilitation am Institut für Geschichte der Fakultät für Geistes- und Sozialwissenschaften der Universität Karlsruhe. Seit 2012 Mitglied der DFG-Forscherguppe „Der Protestantismus in den ethischen Debatten der Bundesrepublik 1949-1989“. 2014 Ernennung zur außerplanmäßigen Professorin an der Ludwig-Maximilians-Universität München.

Herausgeberschaften: Zusammen mit F. Hauschildt, K.-D. Kaiser und H. Oelke, „Kirchliches Jahrbuch für die Evangelische Kirche in Deutschland“ 131, 2004/5. Zusammen mit H. Oelke, „Mitteilungen zur Kirchlichen Zeitgeschichte“ 1, 2007. Mitgliedschaften: Arbeitskreis gesellschaftlicher Gruppen der Stiftung Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland; Kuratorium der Versöhnungskirche Dachau; Verband der Historiker und Historikerinnen Deutschlands; Wissenschaftliche Gesellschaft für Theologie.

Jerzy BUZEK

prof. dr hab. (ur. 1940), polityk, profesor nauk technicznych

Premier RP w latach 1997-2001 i przewodniczący Parlamentu Europejskiego w latach 2009-2012. Od 2004 roku poseł do Parlamentu Europejskiego, obecnie Przewodniczący Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii (ITRE) oraz Konferencji Przewodniczących Komisji Parlamentu Europejskiego. Inicjator Wspólnoty Energetycznej, sprawozdawca 7. Programu Ramowego na rzecz Badań, Planu Strategicznego Technologii Energetycznych oraz Wewnętrznego Rynku Energii w UE. W latach 1974-1994 profesor Politechniki Gliwickiej. Autor licznych publikacji z zakresu nauk technicznych. Doktor *honoris causa* licznych uczelni polskich i zagranicznych.

Jarosław KŁACZKOW

prof. dr hab. (ur. 1972), historyk

W latach 1992-1997 studiował historię na Wydziale Nauk Historycznych UMK w Toruniu. W czerwcu 2002 obronił tam rozprawę doktorską, a w kwietniu 2011 habilitował się. Postanowieniem Prezydenta RP z dnia 14 sierpnia 2014 otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych. Tematyka jego badań obejmuje historię Kościołów ewangelickich w XIX i XX wieku na ziemiach polskich, losów miast pomorskich i kujawskich oraz problematykę związaną z dziejami polskiej emigracji protestanckiej w krajach anglosaskich.

W latach 2011-2014 sprawował funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki UMK. W latach 2003-2006 pełnił funkcję sekretarza Komisji Historii Stosunków Międzynarodowych

Prof. Dr. (geb. 1940), Politiker, Professor für technische Wissenschaften

1997-2001 Ministerpräsident der Republik Polen, 2009-2012 Präsident des Europäischen Parlaments. Seit 2004 Mitglied des Europäischen Parlaments, gegenwärtig Vorsitzender des Ausschusses für Industrie, Forschung und Energie (ITRE) und der Konferenz der Ausschussvorsitze. Initiator der Energiegemeinschaft, Berichterstatter des 7. EU-Rahmenprogramms für Forschung, Technologische Entwicklung und Demonstration. 1974-1994 Professor an der Technischen Universität in Gliwice. Verfasser von zahlreichen Veröffentlichungen im Bereich der technischen Wissenschaft. Doktor *honoris causa* multi.

Prof. Dr. (geb. 1972), Historiker

1992-1997 Studium Geschichte an der Nikolai-Kopernikus-Universität in Toruń. 2002 Promotion zum Doktor der Geschichte, April 2011 – Habilitation. 2014 Professortitel im Bereich humanistischen Wissenschaften. Hauptfeld seiner wissenschaftlichen Tätigkeit ist Geschichte ev. Kirchen in Polen in 19. und 20. Jh., Schicksal der Pommerschen und Kujawischen Städte, wie auch die mit der polnischen protestantischen Emigration in den angelsächsischen Länder verbundene Problematik.

2011-2014 Stellvertretender Direktor des Institut für Geschichte und Archivistik der Nikolai-Kopernikus-Universität. In den Jahren 2003-2006 war er ein Sekretär des Ausschusses für Internationale Beziehungen bei dem Komitee für Ge-

dowych przy Komitecie Nauk Historycznych PAN w Warszawie. Od listopada 2006 jest także prezesem toruńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Członek rad redakcyjnych czasopism naukowych: „Klio”, „Rocznik Grudziądzki”, „Homines et Historia”, „Gdański Rocznik Ewangelicki”.

Markus MECKEL

(ur. 1952), polityk, teolog

1982 ordynowany na duchownego Kościoła Ewangelickiego w NRD (w stanie spoczynku). Czołowa postać ruchu na rzecz praw obywatelskich w czasie pokojowej rewolucji 1989 w NRD. Współzałożyciel Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SDP) w NRD. Po pierwszych wolnych wyborach w NRD pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych i reprezentował państwa niemieckie razem z Hansem Dietrichem Genscherem na szczycie 2+4, który doprowadził do zjednoczenia Niemiec. 1990-2009 poseł do Bundestagu. Od października 2013 prezydent Niemieckiego Związku na rzecz Troski o Groby Wojenne.

Władysław BARTOSZEWSKI

prof. (ur. 1922), pisarz, historyk, dyplomata

1990-95 ambasador RP w Austrii, po roku 1989 dwukrotnie minister spraw zagranicznych RP. 1990-2014 przewodniczący Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej i od 2001 Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. 2001-2010 prezes Polskiego PEN Clubu. Od 2007 sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik Prezesa Rady Ministrów do Spraw Dialogu Międzynarodowego.

schichtsforschung der Polnischen Akademie der Wissenschaften (PAN). Seit November 2006 Vorsitzender der Toruń Abteilung der Polnisch-Historischen Gesellschaft. Mitherausgeber von wissenschaftlichen Zeitschriften: „Klio“, „Rocznik Grudziądzki“, „Homines et Historia“ sowie „Gdański Rocznik Ewangelicki“.

(geb. 1952), Politiker, Theologe

Seit 1982 ordiniertes Pfarrer der Evangelischen Kirche (im Wartestand). Markus Meckel war einer der führenden Bürgerrechtler der Friedlichen Revolution 1989 und Mitbegründer der Sozialdemokratischen Partei (SDP) in der DDR. Nach der ersten freien Wahl in der DDR 1990 nahm er als Außenminister und einer der Vertreter der beiden deutschen Staaten gemeinsam mit Hans-Dietrich Genscher an den Zwei-plus-Vier-Gesprächen teil, die den Weg zur Deutschen Einheit ebneten. 1990-2009 war der Sozialdemokrat Mitglied des Deutschen Bundestages. Seit Oktober 2013 Präsident des Volksbundes Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V.

Prof. (geb. 1922), Schriftsteller, Historiker, Diplomat

1990-95 Botschafter der Republik Polen in Österreich. Nach 1989 zweimal Außenminister. 1990-2014 Vorsitzender des Internationalen Auschwitzrates und seit 2001 Vorsitzender des Rat der Fürsorge für Gedächtnis von Kampf und Märtyrerin. 2001-2010 Präses des Polnischen PEN-Clubs. Seit 2007 Staatssekretär bei Ministerpräsident von Polen, Bevollmächtigte für Internationaler Dialog.

1940-1941 więzień polityczny KZ Auschwitz nr 4427, uczestnik działań przeciwko okupantowi, działał w Armii Krajowej i w Delegaturze Rządu na Kraj (Departament Spraw Wewnętrznych), 1942-1944 współorganizator i uczestnik tajnej Rady Pomocy Żydom (ŻEGOTA), współredaktor tajnej prasy, działacz katolickiego Frontu Odrodzenia Polski, uczestnik powstania warszawskiego; po wojnie dziennikarz (w opozycyjnej „Gazecie Ludowej”). Od 1946 do 1954, w sumie sześć i pół roku w komunistycznych więzieniach, potem współpracownik „Tygodnika Powszechnego” (Kraków); uczestnik różnych działań opozycyjnych w latach siedemdziesiątych. 1974-85 wykładowca historii Polski na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Aktywny działacz w okresie tworzenia NSZZ Solidarność, internowany w stanie wojennym. 1983-90 profesor wizytujący nauk politycznych na trzech uniwersytetach w RFN (w Monachium, Eichstätt i Augsburgu). Autor ok. 100 książek na tematy najnowszej historii Polski i Europy. Dr *honoris causa* wielu uniwersytetów w Polsce i na świecie.

Henryk Józef MUSZYŃSKI

abp prof. dr hab. (ur. 1933), teolog, prymas

1957 wyświęcony na kapłana diecezji chełmińskiej. 1985-1987 biskup pomocniczy chełmiński, 1987-1992 biskup włocławski, 1992-2010 arcybiskup metropolita gnieźnieński, 2009-2010 prymas Polski. Doktor nauk biblijnych, doktor habilitowany teologii, profesor i dziekan Wydziału Teologicznego ATK i przedstawiciel ATK i ChAT w pierwszej demokratycznie wybranej Radzie Główny

1940-1941 politischer Gefangener des KZ Auschwitz Nr. 4427, Soldat der Polnischen Heimatarmee und in der Regierungsvertretung im Lande (Innenministerium). 1942-1944 Mitbegründer des Geheimdienstes für die Hilfe des jüdischen Volkes (ŻEGOTA), Mitherausgeber der Geheim-Press, Aktivist der katholischen Front der Wiedergeburt Polens (FOP), Kämpfer im Warschauer Aufstand. Nach dem Krieg als Journalist tätig (in der oppositionellen „Gazeta Ludowa“). 1946-1954 mehrmals (insgesamt sechseinhalb Jahren) verhaftet vom kommunistischen Regime. Mitarbeiter von „Tygodnik Powszechny“ (Krakau). Aktiver Oppositioneller der vielen Initiativen in den 70er Jahren. 1974-85 Dozent für die polnische Geschichte an der Katholischen Universität Lublin. Mitbegründer von Solidarność, verhaftet in den Kriegszustand 1981. 1983-90 Gastprofessor an Universitäten in München, Eichstätt und Augsburg. Autor von ca. 100 Bücher über die neuste Geschichte Polen und Europa. Doktor *honoris causa* multi.

Erzbischof Prof. Dr. (geb. 1933), Theologe, Kath. Primas von Polen i.R.

1957 Priesterweihe. 1985-1987 Weihbischof von Diözese Chelmino, 1987-1992 Bischof der Diözese Włocławek, 1992-2010 Erzbischof der Diözese Gniezno, 2009-2010 Primas von Polen. Doktor der Bibelwissenschaften, Habilitation im Bereich Theologie, Professor und Dekan von Theologischen Fakultät der Katholischen Akademie in Warschau (ATK), Stellvertreter von ATK und ChAT

nej Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach 1982-1985. 1994-2014 członek Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan, 2002-2010 członek Kongregacji Nauki Wiary, 1994-1999 wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Kościoła Rzymskokatolickiego, 1994-2005 współprzewodniczący Zespołu do Spraw Kontaktów Rzymskokatolickich Episkopatów Polski i Niemiec (tzw. *Grupa Kontaktowa*), promotor porozumienia polsko-niemieckiego. W 1999 roku odznaczony Medalem im. Buber-Rosenzweiga Niemieckiej Rady Koordynacji Towarzystw Współpracy Chrześcijańsko-Żydowskiej. Założyciel, organizator i promotor Zjazdów Gnieźnieńskich w latach 1997-2012.

Doktor *honoris causa* Uniwersytetu Friedricha Wilhelma w Bonn i Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Heinrich ASSEL

prof. dr hab. (ur. 1961), teolog, bioetyk

1993 doktorat na Uniwersytecie w Erlangen z zakresu teologii ewangelickiej na podstawie rozprawy: „Der andere Aufbruch – Die Lutherrenaissance”. 1999 habilitacja na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu w Bonn. 1999-2006 profesor teologii ewangelickiej na Uniwersytecie w Koblencji. Od 2006 kierownik Katedry Teologii Systematycznej na Uniwersytecie Ernsta Moritza Arndta w Greifswaldzie. Profesor wizytujący na Papieskim Uniwersytecie św. Anzelma w Jerozolimie. Redaktor naczelny czasopisma „Verkündigung und Forschung”. Współwydawca „Encyclopedia of the Bible and its Reception”, „Berliner Theologische Zeitschrift” i „Gdańskiego Rocznika Ewangelickiego”.

im ersten Haupttrat von Wissenschaft und Hochschulwesen 1982-1985. In den Jahren 1994-2014 Mitglied des Päpstlichen Rates zur Förderung der Einheit, 2002-2010 Mitglied der Kongregation für die Glaubenslehre, 1994-1999 Stellvertretender Vorsitzender der Polnischen Bischofskonferenz, 1994-2005 Mitvorsitzender von Arbeitsgruppe für Kontakt zwischen Polnischen und Deutschen römisch-katholischen Bischöfen. Promotor von deutsch-polnischen Versöhnung. 1999 – Buber-Rosenzweig Auszeichnung von Deutschen Rat für Christlich-Jüdischen Arbeit. Begründer, Organisator und Unterstützer der Gniezno Tagungen in den Jahren 1997-2012.

Doktor *honoris causa* Friedrich-Wilhelm Universität in Bonn und Universität in Bydgoszcz.

Prof. Dr. (geb. 1961), Theologe, Bioethiker

1993 Promotion Universität Erlangen: *Der andere Aufbruch – Die Lutherrenaissance*. 1999 Habilitation an der Universität Bonn. 1999-2006 Professor der Evangelischen Theologie an der Universität Koblenz-Landau. Seit 2006 Professor für die systematische Theologie an der Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald. Gastprofessur an der Päpstlichen Universität San Anselmo Jerusalem. Herausgeber von „Verkündigung und Forschung“, Mitherausgeber der „Encyclopedia of the Bible and its Reception“, Mitherausgeber „Berliner Theologische Zeitschrift“ und „Gdańskie Roczniki Ewangelicki“.

Główne obszary badań: chrystologia, współczesna teologia porównawcza, hermeneutyka biblijna i historia oddziaływania tekstu, etyka badań naukowych w medycynie, kultura wyznaniowa Niemiec i północnej Europy XX i XXI wieku, semiotyka nabożeństwa.

Marcin HINTZ

bp prof. ChAT dr hab. (ur. 1968), teolog, duchowny

Biskup Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. Proboszcz parafii Gdańsk-Gdynia-Sopot. Kierownik Sekcji Teologii Ewangelickiej, kierownik Katedry Teologii Systematycznej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Studia z zakresu teologii ewangelickiej w ChAT oraz filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Stypendium doktoranckie na Uniwersytecie w Bonn (1993-1994). 2001 doktorat z zakresu teologii ewangelickiej, 2008 habilitacja z ewangelickiej teologii systematycznej.

1998-2001 kapelan-dziekan ewangelicki Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSWiA. 2000-2011 proboszcz parafii ewangelickiej w Częstochowie. 2002-2005 członek Polsko-Niemieckiej Rady Młodzieży przy Prezesie Rady Ministrów. 2004-2013 przewodniczący Komitetu Krajowego Światowej Federacji Luteranckiej w Polsce. Od 2007 członek Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP – przewodniczący komisji ds. teologii i konfesji. W roku 2008 członek Zespołu ds. Konwencji Bioetycznej przy Prezesie Rady Ministrów. Od 2011 członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN.

Forschungsschwerpunkte: Christologie, Komparative Theologie in der Moderne, Hermeneutik und Wirkungsgeschichte der Bibel, Confessional Cultures Germany and Northern Europe 20th and 21st Century, Zeichentheorie des Gottesdienstes, Forschungsethik der Medizin.

Bischof Prof. Dr. (geb. 1968), Theologe, Geistliche

Bischof der Diözese Pommern-Großpolen der Evangelisch-Lutherischen Kirche in Polen. Pfarrer der Gemeinde Gdańsk-Gdynia-Sopot. Leiter der Sektion Evangelischer Theologie, Professor für die systematische Theologie an der Christlich-Theologischen Akademie in Warschau. Studien im Bereich Theologie an der Christlich-Theologischen Akademie in Warschau und Philosophie an der Warschauer Universität. Doktorstipendium an der Universität Bonn (1993-1994). 2001 Dokortitel in evangelischen Theologie, 2008 Habilitation in der systematischen Theologie.

1998-2001 Militärpfarrer, 2000-2011 Pfarrer der Gemeinde in Częstochowa. 2002-2005 Mitglied des Deutsch-Polnischen Jugendrates des Ministerpräsidenten von Polen. 2004-2013 Vorsitzender des Polnischen Nationalkomitees des Lutherischen Weltbundes. Seit 2007 Mitglied der Kirchensynode, Vorsitzender des Theologie- und Konfessionsausschusses. 2008 Mitglied von Bioethikkommission des Ministerpräsidenten von Polen. Seit 2011 Mitglied des Theologischen Komitees der Polnischen Akademie der Wissenschaften.

Hauptredakteur von „Gdańskie Roczniki Ewangelicki“. Verfasser zahlrei-

Redaktor naczelny „Gdańskiego Rocznika Ewangelickiego”. Autor licznych artykułów z zakresu etyki ewangelickiej i ekumenizmu.

Ulrike LINK-WIECZOREK

prof. dr hab. (ur. 1955), teolożka

1975-1981 studia w zakresie teologii ewangelickiej, germanistyki i rusycystyki na uniwersytetach w Moguncji, Frankfurt n. Menem i Monachium. 1981-1989 pracownik naukowy na Uniwersytetach w Moguncji i Heidelbergu. 1986 pobyt badawczy w Kenii; 1988 pobyt badawczy w Korei Południowej. 1989 doktorat z zakresu teologii ewangelickiej na Wydziale Teologii Ewangelickiej w Heidelbergu. 1993 docent wizytujący na Uniwersytecie w Leeds, Anglia. 1996 habilitacja. Od 1997 profesor teologii systematycznej i pedagogiki religii na Uniwersytecie w Oldenburgu, koncentracja pracy na badaniach ekumenicznych, nauczaniu teologii i religii oraz na teologii pojednania.

Główne obszary badawcze: chrześcijaństwo w kontekście procesów sekularyzacyjnych, teologia systematyczna w powiązaniu z nauczaniem religii, ekumenia, teologia pojednania. Międzynarodowa działalność ekumeniczna, współpraca z UMK w Toruniu, Uniwersyteciem w Betlejem i Union Theological College Bangalore/Indie. Od 2013 przewodnicząca „Gesellschaft für Evangelische Theologie”, od 2012 członkini Komisji EKD ds. Ekumenizmu. Od 2006 członkini Komisji „Wiara i Ustrój Kościoła” Światowej Rady Kościołów.

cher Artikel im Bereich Theologie und Ökumene.

Prof. Dr. (geb. 1955), Theologin

1975-1981 Studium der Fächer Evangelische Theologie, Germanistik und Russisch in Mainz, Frankfurt/M und München. 1981-1989 Wissenschaftliche Mitarbeit an den Universitäten Mainz und Heidelberg. 1986 Forschungsaufenthalt in Kenia; 1988 Forschungsaufenthalt in Südkorea. 1989 Promotion zum Doktor Theologie an der Evang. Theol. Fakultät in Heidelberg. 1993 Gastdozentur an der Universität Leeds, GB. 1996 Habilitation. 1997 Universitätsprofessorin für Systematische Theologie und Religionspädagogik an der Carl von Ossietzky Universität Oldenburg mit den Arbeitsschwerpunkten Ökumenische Forschung, Theologie und Religionsunterricht sowie Theologie der Versöhnung.

Arbeitsbereiche: Vermittlung der christlichen Lehrbildung im Kontext von konfessioneller Enttraditionalisierung und religiösem Pluralismus, Systematische Theologie im Religionsunterricht, Ökumene, Theologie der Versöhnung. Internationale ökumenische Kooperationen mit Universität Toruń/Polen, Universität Bethlehem und Union Theological College Bangalore/Indien. Seit 2013 Vorsitzende der Gesellschaft für Evangelische Theologie, seit 2012 berufenes Mitglied der EKD-Kammer für weltweite Ökumene. Seit 2006 berufen in die Kommission „Glaube und Kirchenverfassung“ des Weltkirchenrates.

Jan SZAREK

bp dr h.c. (ur. 1936), teolog, biskup luberański

W 1960 ordynowany na duchownego ewangelickiego. Służba duszpasterska na Mazurach, a następnie w Bielsku-Białej. 1980-1990 senior (biskup diecezjalny) diecezji cieszyńskiej. W latach 1990-2000 biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. 1993-2001 prezes Polskiej Rady Ekumenicznej. Wraz z abp. Alfonssem Nossolem współprzewodniczył Komisji Konferencji Episkopatu Kościoła Rzymskokatolickiego i Polskiej Rady Ekumenicznej ds. Dialogu, która doprowadziła do podpisania w 2000 r. Deklaracji Kościołów w Polsce „Sakrament Chrztu znakiem jedności”. 1991-1998 członek Komitetu Naczelnego Światowej Rady Kościołów. 2000-2005 prezes Diakonii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Doktor *honoris causa* Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej oraz kawaler Orderu Świętej Marii Magdaleny I stopnia Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego za pracę dla dobra ekumenizmu.

Bischof Dr. h.c. (geb. 1936), Theologe, lutherischer Bischof

1960 ordiniert zum evangelischen Geistlichen. Seelsorgerliche Tätigkeit in Masuren und dann in Bielsko-Biala. 1980-1990 Senior (Diözesanbischof) der Diözese Cieszyńska. 1990-2000 Bischof der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen. 1993-2001 Präses des Polnischen Ökumenischen Rats. Gemeinsam mit Erzbischof Alfons Nossol Mitvorsitzender der Dialogkommission des PÖR und der Polnischen Bischofskonferenz der Römisch-Katholischen Kirche, in Folge dieser Tätigkeit wurde 2000 eine gemeinsame Deklaration der Kirchen in Polen über die Taufe herausgegeben („Sakrament der Taufe – Zeichen der Einheit“). 1991-1998 Mitglied des Generalkomitees vom Weltrat der Kirchen. 2000-2005 Präses der Diakonie Polen.

Doktor *honoris causa* der Christlich-Theologischen Akademie in Warschau, ausgezeichnet mit der Hl. Maria Magdalena-Auszeichnung der Orthodoxen Kirche in Polen, für seine Arbeit zum Nutzen des Ökumenismus.

Die Lage der Vertriebenen und das Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn

Eine evangelische Denkschrift

Vorwort

Die Evangelische Kirche in Deutschland (EKD), die als kirchliche Gemeinschaft in das politische Spannungsfeld zwischen Ost und West gestellt ist, beobachtet mit wachsender Sorge, daß die Wunden, die der Zweite Weltkrieg im Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn geschlagen hat, bis heute, 20 Jahre nach seinem Ende, noch kaum angefangen haben zu verheilen. Ein wesentlicher Grund dafür ist auf deutscher Seite, daß die Besetzung der deutschen Ostgebiete jenseits der Oder-Neiße-Linie durch Sowjetrußland und Polen und die Vertreibung von Millionen deutscher Menschen aus diesen Gebieten und aus den alten deutschen Siedlungsgebieten in der Tschechoslowakei sowie im übrigen Osten und Südosten Europas Probleme aufgeworfen haben, die bisher nicht zureichend gelöst worden sind. Die öffentliche Erörterung dieser Probleme nimmt in der Bundesrepublik Deutschland und in Berlin (West) einen breiten Raum ein; der von den Sprechern der Vertriebenen immer neu erhobene, von der Bundesregierung mehrfach in öffentlichen Erklärungen bestätigte Anspruch auf Wiederherstellung des früheren Rechtszustandes mit friedlichen Mitteln bildet hier einen gewichtigen Faktor der Innen- und Außenpolitik.

Die Kirche ist von dieser Unruhe und Ungewißheit unter den Vertriebenen stark mitbetroffen. Auch in ihren Reihen wird Lebhaft, oft mit Erbitterung, in Diskussionen und Erklärungen kirchlicher Gruppen über die theologischen und ethischen Fragen des Vertreibungsproblems und die daraus zu ziehenden politischen Folgerungen gestritten. Sie hält es daher um ihrer Verantwortung für diese Menschen willen, aber auch im Blick auf den ihr an ihrem Ort aufgetragenen Dienst für den Frieden zwischen den Völkern für ihre Pflicht, diesen Problemen und den Wegen zu ihrer Lösung nachzugehen. Sie kann und will sich damit nicht an die Stelle der zum politischen

Położenie wypędzonych i stosunek narodu niemieckiego do wschodnich sąsiadów

Ewangelické memorandum

Wstęp

Kościół Ewangelicki w Niemczech (EKD), który jako wspólnota kościelna znajduje się w polu napięć politycznych między Wschodem a Zachodem, obserwuje z rosnącą troską, że rany zadane przez drugą wojnę światową, jeśli chodzi o stosunek narodu niemieckiego do swych sąsiadów wschodnich, dziś, po dwudziestu latach po jej zakończeniu, prawie w ogóle nie zaczęły się jeszcze zblizniać. Istotną tego przyczyną po stronie niemieckiej jest fakt, że dotychczas niedostatecznie rozwiązane zostały problemy spowodowane przez okupację niemieckich terytoriów po drugiej stronie linii Odry i Nysy przez Rosję Radziecką i Polskę, oraz wypędzenie milionów Niemców z tych terytoriów i ze starych niemieckich terytoriów osiedleńczych w Czechosłowacji, jak również na pozostałych obszarach na wschodzie i południowym wschodzie Europy. Problemy te są szeroko omawiane w Niemieckiej Republice Federalnej i w Berlinie (Zachodnim). Podnoszone wciąż na nowo przez przedstawicieli wysiedlonych i potwierdzone wielokrotnie w publicznych oświadczeniach przez rząd federalny roszczenie przywrócenia poprzedniego stanu prawnego środkami pokojowymi stanowią tu ważki czynniki polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Także Kościół został silnie dotknięty tym niepokojem i niepewnością panującą wśród wysiedlonych. Również w jego szeregach w dyskusjach i oświadczeniach grup kościelnych toczą się żywe, często pełne goryczy spory, na temat teologicznych i etycznych zagadnień problemu wysiedlenia i wniosków politycznych, jakie należy wyciągnąć. Dlatego też w poczuciu odpowiedzialności za tych ludzi, jak również ze względu na służbę na rzecz pokoju między narodami, prowadzoną w swoim zakresie, uważa za swój obowiązek zająć się tymi problemami oraz drogami wiodącymi do ich rozwiązania. Nie może on i nie chce zastąpić przez to powołanych do działania

Handeln Berufenen setzen, aber sie kann hoffen, einen Beitrag zur Versachlichung der Diskussion und zur Urteilsbildung zu leisten, einige der bestehenden Spannungen zu beseitigen und damit die Wege zum politischen Handeln zu ebneten.

Die Kammer der EKD für öffentliche Verantwortung hat sich unter dem Vorsitz von Professor D. Dr. Ludwig Raiser, Tübingen, dieser Aufgabe in der nachfolgenden Denkschrift unterzogen, die mit Zustimmung des Rates der EKD veröffentlicht wird. Für die ganze Darstellung sind nur die aus den westlichen Gliedkirchen der EKD stammenden Mitglieder der Kammer verantwortlich. Die ganz unterschiedliche Lage der öffentlichen Diskussion und der politischen Behandlung der Probleme in den beiden Teilen Deutschlands hat die Kammer genötigt, sich im wesentlichen auf die Darstellung der Lage in der Bundesrepublik Deutschland und in Berlin (West) zu beschränken; auch die völkerrechtlichen Darlegungen mußten von der Diskussionslage im westlichen Teil Deutschlands ausgehen. Für das Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn sind besonders die deutsch-polnischen Fragen herausgegriffen, da hier die Schwierigkeiten am größten sind. Doch bestehen auch gegenüber anderen Völkern ähnliche Aufgaben einer gemeinsamen Bewältigung der Hinterlassenschaft des Zweiten Weltkrieges. Trotz dieser Beschränkung der Aufgabe war sich die Kammer, ebenso wie der Rat, stets bewußt, daß es sich um Probleme handelt, die das ganze deutsche Volk angehen. Ihre Lösung steht in engem Zusammenhang mit der Aufgabe, die notvolle Spaltung Deutschlands zu überwinden.

Berlin, den 1. Oktober 1965
Der Rat der Evangelischen Kirche in Deutschland
D. Scharf

politycznego, ale może żywić nadzieję, że przyczyni się do tego, by dyskusja stała się rzeczowa, a także przyczyni się do kształtowania opinii, aby zlikwidować niektóre istniejące napięcia i tym samym uutorować drogę do działania politycznego.

Komisja ds. Odpowiedzialności Publicznej EKD pod przewodnictwem prof. dr. Ludwiga Reisera z Tybingi podjęła się tego zadania w poniższym memorandum, które zostaje opublikowane za aprobatą Rady EKD. Za całe opracowanie odpowiedzialni są tylko członkowie komisji pochodzący z zachodnich Kościołów członkowskich EKD. Całkowicie odmienny kontekst dyskusji publicznej i politycznego rozwiązywania problemów w obu częściach Niemiec zmusił komisję do ograniczenia się w zasadzie do przedstawienia sytuacji w Niemieckiej Republice Federalnej i w Berlinie (Zachodnim). Przedstawianiu spraw z punktu widzenia prawa międzynarodowego za punkt wyjścia musiał także służyć zachodnioniemiecki kontekst dyskusji. Dla przedstawienia stosunku narodu niemieckiego do jego wschodnich sąsiadów zajęto się szczególnie kwestiami niemiecko-polskimi, ponieważ tutaj trudności są największe. Ale podobne zadania wspólnego zlikwidowania pozostałości drugiej wojny światowej istnieją także w stosunku do innych narodów. Mimo tego ograniczenia, zarówno komisja, jak i rada, stałe miały świadomość, że chodzi o problemy dotyczące całego narodu niemieckiego. Rozwiązanie ich jest ściśle związane z zadaniem zlikwidowania nieszczonego podziału Niemiec.

Berlin, 1 października 1965 r.
Rada Kościoła Ewangelickiego w Niemczech
D. Scharf

I. Umfang und Zusammenhänge der Probleme

Jede Betrachtung zur Lage der Vertriebenen und zum künftigen Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn muß damit beginnen, den Umfang der menschlichen Seite der Katastrophe des deutschen Ostens bewußtzumachen. In Millionen von Einzelschicksalen wiederholte sich mit dem Verlust der Heimat der Verlust beinahe jeglichen äußeren Besitzes und in den meisten Fällen auch der Verlust von nahen Angehörigen. Millionenfach wiederholte sich mit den Strapazen der Vertreibung und mit dem Kampf um die nackte Selbsterhaltung eine totale Lebenskrise, die auch die seelische, geistige und geistliche Substanz erfaßte.

Den geschichtlichen Hintergrund der Vertreibung und aller Einzelschicksale aber bilden die Vorgänge, durch die ein Viertel des Deutschen Reiches von 1937 unter fremde Verwaltung gestellt worden und der deutsche Siedlungsraum in der Tschechoslowakei sowie in anderen Ländern Ost- und Südosteuropas verlorengegangen ist. Damit hat nicht nur das Geschichtsbewußtsein des deutschen Volkes einen empfindlichen Schlag erlitten, es bedeutet auch den Verlust großer kultureller Kraftfelder, von denen eine starke Wirkung auf das deutsche und europäische Geistesleben einschließlich seiner religiösen und kirchlichen Elemente ausgegangen ist. Kirchlich gesehen, empfindet es der deutsche Protestantismus bis heute als einen tiefgebenden Eingriff in seine Substanz, daß ihm mehrere große Landeskirchen ganz verlorengegangen und die Kirchen von Berlin-Brandenburg, Pommern und Schlesien in ihrem Bestand erheblich geschmälert worden sind.

Die Vorgänge wären unangemessen verkürzt dargestellt, würde nicht von Anfang an auch das menschliche und geschichtliche Schicksal der östlichen Nachbarn Deutschlands mit ins Auge gefaßt. Sie haben den Krieg und den Kriegsausgang ebenfalls als menschliche und nationale Katastrophe erfahren. Dabei hatte das deutsche Volk schwere politische und moralische Schuld gegenüber seinen Nachbarn auf sich geladen. Die den Deutschen angetanen Unrechtstaten können nicht aus dem Zusammenhang mit der politischen und moralischen Verirrung herausgelöst werden, in die sich das deutsche Volk vom Nationalsozialismus hat führen lassen.

Diese im einzelnen und im ganzen erschütternden und die Struktur ganz Europas berührenden Katastrophen sind bis heute weder menschlich noch geistig, weder als geschichtlicher Vorgang noch als politische Aufgabe ausreichend verarbeitet worden. Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten jenseits der Oder-Neiße-Linie und aus anderen Nachbar-

I. Zakres i powiązania problemów

Wszelkie rozważanie na temat sytuacji wypędzonych i przyszłego stosunku narodu niemieckiego do jego sąsiadów wschodnich musi rozpocząć się od uświadomienia rozmiaru ludzkiej strony katastrofy niemieckiego wschodu. W milionach poszczególnych losów powtarzała się wraz z utratą ojczyzny utrata prawie całego mienia, a w większości przypadków także utrata bliskich krewnych. Miliony razy powtarzał się wraz z trudami wypędzenia i z walką o samą egzystencję totalny kryzys życiowy, obejmujący także substancję duchową, umysłową i religijną.

Historyczne tło wysiedlenia i wszystkich pojedynczych losów stworzyły jednak wydarzenia, w wyniku których czwarta część Rzeszy Niemieckiej z 1937 roku została oddana pod obcą administrację i utracone zostały niemieckie obszary osiedlenia w Czechosłowacji oraz w innych krajach Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Stanowiło to nie tylko wielki cios dla świadomości historycznej narodu niemieckiego, ale oznacza także utratę wielkich obszarów siły kulturowej, które wywierały wielki wpływ na niemieckie i europejskie życie umysłowe, łącznie z jego elementami religijnymi i kościelnymi. Z punktu widzenia Kościoła, protestantyzm niemiecki do dnia dzisiejszego jako głęboką ingerencję w swoją substancję odczuwa to, że stracił wiele dużych Kościołów krajowych, a stan liczebny Kościołów w Berlinie-Brandenburgii, na Pomorzu i Śląsku został znacznie uszczuplony.

Wydarzenia zostałyby przedstawione nieproporcjonalnie krótko, gdyby od początku nie miało się na uwadze również ludzkich i historycznych losów wschodnich sąsiadów Niemiec. Dla nich także wojna i jej wynik były ludzką i narodową katastrofą. Naród niemiecki wziął tu na siebie ciężką winę polityczną i moralną wobec tych sąsiadów. Bezprawie dokonane wobec Niemców nie może zostać pozbawione związku z politycznymi i moralnymi manowcami, na które naród niemiecki dał się sprowadzić przez narodowy socjalizm.

Te wstrząsające w poszczególnych wypadkach i jako całość katastrofy, które naruszyły strukturę całej Europy, nie są dotychczas dostatecznie opracowane ani z punktu widzenia ludzkiego, ani duchowego, ani jako procesy duchowe, ani jako zadanie polityczne. Wysiedlenie ludności niemieckiej z terytoriów po drugiej stronie linii Odry i Nysy oraz z innych krajów sąsiednich nie doczekało się jeszcze niezbędnej moralnej i prawnej oceny.

Tymczasowe decyzje protokołu poczdamskiego z 2 sierpnia 1945 roku o suwerennych prawach terytorialnych nad niemieckimi prowincjami

ländern hat die notwendige sittliche und rechtliche Bewältigung bisher nicht erfahren. Die vorläufigen Entscheidungen des Potsdamer Protokolls vom 2. August 1945 zur Gebietshoheit über deutsche Ostprovinzen sind immer noch nicht durch eine völkerrechtliche Dauerregelung abgelöst worden. Als besonders belastend muß es bezeichnet werden, daß sich zwanzig Jahre nach Beendigung des Zweiten Weltkrieges kaum die Möglichkeit abzeichnet, die schwerwiegenden Fragen der Schuld und des Rechtes zwischen den beteiligten Völkern in sachlicher Offenheit zu erörtern. Das ist nicht nur eine Folge der ideologischen Gegensätzlichkeit. Das Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn ist so tief zerrüttet worden, daß der frühere reiche menschliche, geistige und kulturelle Austausch völlig zum Erliegen kam und bis heute noch kaum wieder aufgenommen ist.

Solange dieser Zustand einer noch ausstehenden Versöhnung besteht, bildet er einen Herd der Unruhe, weil ohne Lösung der deutschen Frage alle Bemühungen um eine politische Entspannung in Mitteleuropa und um eine neue tragfähige Friedensordnung zwischen den Völkern erfolglos bleiben müssen.

Auch innerhalb des deutschen Volkes hat der Zeitablauf allein noch nicht wahrhaft heilend und beschwichtigend auf die menschlichen Wunden und auf die politische Unruhe gewirkt, die durch die Vertreibung entstanden sind. Je mehr die Eingliederung der Vertriebenen in Gesellschaft und Kirche dem äußeren Bilde nach fortzuschreiten scheint, desto mehr kommen die tieferliegenden Zusammenhänge und Folgen des Vertreibungsproblems zur Geltung. Darum darf man sich über die kritische innere Verfassung vieler Vertriebenen nicht hinwegtäuschen lassen. Mit Recht empfinden es die Vertriebenen selbst als eine unzulässige Vereinfachung der Probleme, wenn diese mit der wirtschaftlichen Eingliederung als erledigt angesehen werden. Man muß deshalb Verständnis für den Umfang und die Leidenschaft haben, mit denen die Diskussion um das „Recht auf Heimat“, im Sinne der ursprünglichen und angestammten Heimat, geführt wird („Recht auf Heimat“). Die Vorgänge um die deutschen Ostgebiete und das Vertreibungsschicksal anderer Völker rufen in der Tat nach einer umfassenden internationalen Erörterung der Frage, wie weit künftig durch eine völkerrechtliche und politische Verwirklichung eines neu zu formulierenden Menschenrechtes derartige Massenkatastrophen verhindert werden können. Es ist auch verständlich, daß führende Kreise der Vertriebenen zur Lösung der

wschodnimi wciąż jeszcze nie zostały zastąpione obowiązującymi z punktu widzenia prawa międzynarodowego, trwałymi uregulowaniami. Jako szczególnie obciążające należy określić to, że w dwadzieścia lat po zakończeniu drugiej wojny światowej możliwość rozważenia z rzeczową szczerością ciężkich problemów winy i prawa między zainteresowanymi narodami niemalże nie istnieje. Jest to nie tylko skutek sprzeczności ideologicznych. Stosunek narodu niemieckiego do jego sąsiadów wschodnich został tak dalece zniszczony, że całkowicie sparaliżowana została bogata dawniej ludzka, duchowa i kulturalna wymiana i do dzisiaj została ona w niewielkim tylko stopniu na nowo podjęta.

Jak długo ten stan braku pojednania istnieje, stanowi on ognisko niepokoju, ponieważ bez rozwiązania problemu niemieckiego bezskuteczne muszą pozostać wszelkie wysiłki zmierzające do odprężenia politycznego w Europie środkowej i do nowego, znośnego, pokojowego porządku między narodami.

Także wewnątrz narodu niemieckiego sam mijający czas nie wpłynął jeszcze naprawdę uzdrawiająco i łagodząco na rany ludzkie i na niepokój polityczny, które powstały w wyniku wysiedlenia. Im bardziej wydaje się, że włączanie się wysiedlonych w społeczeństwo i Kościół pozornie postępuje naprzód, tym bardziej wychodzą na jaw głębsze powiązania i skutki problemu wysiedlenia. Dlatego nie należy dać się wprowadzać w błąd, jeśli chodzi o krytyczne wewnętrzne nastawienie wielu wysiedlonych. Wysiedleni słusznie odczuwają, że uważanie tych problemów za załatwione przez integrację gospodarczą za niedopuszczalne uproszczenie. Dlatego też trzeba mieć zrozumienie dla zakresu i poziomu żarliwości, z jakimi prowadzone są dyskusje wokół „prawa do ojczyzny”, w sensie tej pierwotnej i rdzennej („prawo do określonej ojczyzny”). Wydarzenia wokół niemieckich terytoriów wschodnich i losy wysiedlenia innych narodów domagają się rzeczywiście wyczerpującego międzynarodowego rozważenia zagadnienia, jak dalece można by w przyszłości, przez realizację w prawie międzynarodowym i w polityce prawa człowieka, które należy na nowo sformułować, zapobiec tego rodzaju masowym katastrofom. Zrozumiałe jest też, że gremia przywódcze wysiedlonych dla rozwiązania wciąż jeszcze otwartych problemów ludzkich i dla spełnienia swych nadziei politycznych, chciałyby wykorzystać jak najwięcej obowiązujących argumentów prawnych i etycznych, jak również teologicznych. W takim ujęciu pojęcie „prawo do ojczy-

noch offenen menschlichen Fragen und zur Erfüllung ihrer politischen Hoffnungen die Hilfe von möglichst vielen zwingenden rechtlichen und ethischen, auch theologischen Argumenten in Anspruch nehmen möchten. So betrachtet ist der Begriff „Recht auf Heimat“, um den es sich dabei in erster Linie handelt, über den engeren Wortsinn hinaus oft nur ein Hinweis auf ein Bündel weiterreichender Probleme und Aufgaben.

Zu einer ersten Übersicht über Umfang und Zusammenhänge des Vertriebenenproblems gehört auch die Feststellung, daß die Diskussion innerhalb und außerhalb Deutschlands mit Reizbarkeit und Ungeduld geführt wird. Je weiter wir uns von den Ereignissen des Kriegsendes entfernen, desto mehr verschieben sich offenbar im Erinnerungsbild vieler die tatsächlichen politischen und geschichtlichen Zusammenhänge zugunsten einer einseitigen Sicht der Dinge. Je stärker die prinzipiellen rechtlichen und sittlichen Gesichtspunkte die Urteilsbildung bestimmen, desto mehr scheinen die tatsächlichen politischen Möglichkeiten und Aufgaben zu verblassen. Auf diese Weise gerät die deutsche Seite in die Gefahr, mit ihren politischen Vorstellungen neben die weltpolitische Wirklichkeit zu geraten und über unbestimmten Zukunftserwartungen gegenwärtige Aufgaben zu versäumen. In Wahrheit stehen wir unausweichlich vor der Aufgabe, gegenwärtige reale menschliche, ethische, rechtliche und politische Probleme zu bewältigen, die durch den Zweiten Weltkrieg und seinen Ausgang in unserem Volk und in seinem Verhältnis zu den östlichen Nachbarvölkern geschaffen wurden.

II. Die Vertriebenen in Gesellschaft und Kirche

Das Schicksal der Vertreibung hat den Zusammenhang des Menschen mit seiner Umwelt erneut verdeutlicht, vielleicht auch vielen Betroffenen erst wieder bewußtgemacht. Deshalb haben die Vertriebenen ihr Schicksal nicht nur als eine besonders tiefgreifende und langwierige Lebenskrise empfunden. Man muß vielmehr sagen, dass ein solcher Verlust der Heimat mit der Zerstörung aller ihrer Bindungs- und Schutzelemente und mit der zunächst eintretenden Besitzlosigkeit und Rechtsunsicherheit eine umfassende Erschütterung, ein Zerbrechen der bisherigen Lebensbasis bedeutet. Bei allem, was man in Kirche, Staat und Gesellschaft zu Problemen der Vertriebenen sagt, muß bedacht werden, daß die Vertreibung eine Unsicherheit in der Umweltbeziehung, ein verletztes Rechtsgefühl und ein Mißtrauen gegenüber der Zukunft bei den Betroffenen zur Folge hat. Wenn die Zeit

zny”, o które tutaj przede wszystkim chodzi, wykracza poza wąski sens tych słów, często będąc tylko wskazaniem na wiele sięgających dalej problemów i zadań.

Do pierwszego przeglądu na temat zakresu i aspektów problemu wysiedlonych należy także stwierdzenie, że dyskusje w Niemczech i poza ich granicami prowadzone są z rozdrażnieniem i niecierpliwością. Im bardziej oddalamy się od wydarzeń końca wojny, tym bardziej we wspomnieniach wielu ludzi faktyczne powiązania polityczne i historyczne ustępują miejsca jednostronnemu spojrzeniu na sprawy. Im bardziej zasadnicze prawne i moralne punkty widzenia kształtują osądy, tym bardziej wydają się błędne faktyczne możliwości i zadania polityczne. W ten sposób strona niemiecka popada w niebezpieczeństwo, że znajdzie się ze swymi wyobrażeniami politycznymi obok rzeczywistości politycznej na świecie i przez nieokreślone nadzieje dotyczące przeszłości, zaniedba aktualne zadania. W rzeczywistości stoimy nieuchronnie przed zadaniem opanowania obecnych realnych problemów ludzkich, etycznych, prawnych i politycznych, które spowodowane zostały przez drugą wojnę światową i jej skutki w naszym narodzie i w jego stosunku do wschodnich narodów sąsiednich.

II. Wypędzeni w społeczeństwie i Kościele

Los wypędzenia pokazał ponownie wyraźnie związek człowieka z jego otoczeniem, a może dopiero uświadomił to wielu dotkniętym tym zjawiskiem. Dlatego wypędzeni odczuli swój los nie tylko jako szczególnie głęboki i długotrwały kryzys życiowy. Należy raczej powiedzieć, że tego rodzaju utrata ojczyzny, wraz ze zniszczeniem wszelkich elementów więzi i bezpieczeństwa oraz następujące z początku pozbawienie mienia i niepewność prawna oznaczają głęboki wstrząs, załamanie dotychczasowej bazy życiowej. Przy wszystkim tym, co w Kościele, w państwie i społeczeństwie mówi się o problemach wysiedlonych, należy uwzględnić, że skutkiem wysiedlenia była u dotkniętych nim niepewność w stosunkach z otoczeniem, naruszone poczucie prawa i nieufność wobec przyszłości. Nawet jeśli upływ czasu pozwolił na ich złagodzenie, to jednak należy liczyć się

seither auch Milderungen hat eintreten lassen, so muß man doch damit rechnen, daß viele Vertriebene bis an ihr Lebensende von der Grunderfahrung der Vertreibung bestimmt bleiben und sich als Heimatlose fühlen werden.

1. Die vorliegende Denkschrift will den Anforderungen nachgehen, die diese Erfahrung an den christlichen Glaubensgehorsam der Vertriebenen und der sie aufnehmenden Gemeinden gestellt hat und weiterhin stellt. Aber da sich dieser Gehorsam nicht abseits des täglichen Lebens und seiner äußeren Bedingungen vollzieht, ist es notwendig, zuvor einen Blick auf die gesellschaftliche und sozialpolitische Lage der Vertriebenen zu werfen.

Jeder Versuch, diese Dinge darzustellen, ist allerdings sehr durch den Umstand erschwert, daß zureichende wissenschaftliche Untersuchungen, die das Problem in seiner ganzen Vielfalt ins Auge fassen, bis heute fehlen. Einzeluntersuchungen, die meist zehn oder mehr Jahre zurückliegen, arbeiten mit einer zu kleinen Zahl von Befragten, um - gar noch für den heutigen Stand - Aufschlüsse zu geben. Die laufende Vertriebenenstatistik läßt nur sehr allgemeine Schlüsse zu; sie vermittelt auch nur ökonomische Daten und gibt über den Stand der gesellschaftlichen Eingliederung keine Auskunft. Eine genauere Darstellung müßte berücksichtigen, daß die Vertriebenen keine durch gleichartige gesellschaftliche oder wirtschaftliche Merkmale bestimmbare Gruppe bilden, sondern sich wesentlich nach ihrer landsmannschaftlichen Herkunft, ihrem Lebensalter, ihrer früheren sozialen Stellung (besitzendes Bürgertum, Bauern, Beamte, Angestellte, Arbeiter) und nach dem Zeitpunkt und dem Hergang ihrer Vertreibung unterscheiden. Wie stark diese Faktoren aber auf ihre heutige Lage und ihre Einstellung zu ihrem Schicksal einwirken, wie groß insgesamt und innerhalb der erwähnten Gruppen die Zahl derer ist, die die Erschütterung, von der eingangs die Rede war, nicht haben überwinden können und die sich bis heute gesellschaftlich zurückgesetzt, von ihrer Umwelt nicht ausreichend geachtet oder doch mißverstanden fühlen, kann nur nach unsicheren Indizien geschätzt werden. Dabei wäre es für die praktischen Hilfeleistungen der Kirche, sosehr ihr das Schicksal jedes einzelnen am Herzen liegen muß, und erst recht für alle staatlichen Maßnahmen von großem Gewicht, zuverlässig zu erfahren, wie es sich damit verhält. Angesichts der einander widersprechenden Behauptungen, die darüber in der politischen Auseinandersetzung um das Vertriebenenproblem aufgestellt werden, ergibt sich also als erste Voraussetzung verantwortlicher Politik die Aufgabe, den heutigen Sachverhalt so gut wie möglich zu klären.

z tym, że wielu wysiedlonych pozostanie do końca życia pod wpływem zasadniczych doświadczeń wysiedlenia i będą się czuli jakby pozbawieni ojczyzny.

1. Niniejsze memorandum chce zbadać wymagania, jakie doświadczenie to postawiło i nadal stawia chrześcijańskiemu posłuszeństwu wiary wysiedlonych i wspólnot, które ich przyjęły. Ale ponieważ to posłuszeństwo nie ma miejsca poza życiem codziennym i jego warunkami zewnętrznymi, niezbędne jest przyjrzenie się uprzednio sytuacji społecznej i społeczno-politycznej wysiedlonych.

Każdą próbę przedstawienia tych spraw, bardzo utrudnia jednak okoliczność, że dotychczas brak dostatecznych badań naukowych ujmujących problem w całej jego różnorodności. Poszczególne badania, dokonane przeważnie dziesięć lub więcej lat temu, opracowane zostały z uwzględnieniem zbyt małej liczby ankietowanych, ażeby pozwoliło to na wyciągnięcie wniosków, zwłaszcza jeśli chodzi o sytuację obecną. Bieżące statystyki wysiedlonych pozwalają na wyciągnięcie tylko bardzo ogólnych wniosków; podają one też tylko dane ekonomiczne i nie informują o stanie integracji społecznej. Dokładniejsze przedstawienie sprawy musiałoby uwzględnić to, że wysiedleni nie stanowią grupy, którą można by określać według takich samych cech społecznych lub gospodarczych, lecz zasadniczo różnią się między sobą pochodzeniem terytorialnym, wiekiem, poprzednią pozycją socjalną (bogate mieszczaństwo, chłopci, urzędnicy, robotnicy) oraz okresem i miejscem, do którego zostali wysiedleni. Tylko według niepewnych wskaźników można ocenić, jaki wpływ czynniki te wywierają na ich obecną sytuację i ich nastawienie do swego losu, jak wielka jest łącznie i we wspomnianych grupach liczba tych, którzy nie przeciężyli jeszcze wstrząsu, o którym była mowa na wstępie i którzy dotychczas czują się upośledzeni pod względem społecznym, niedostatecznie poważani przez swe otoczenie lub niezrozumiani. Tymczasem pewne ustalenie, jak wyglądają te sprawy, miałyby donieść znaczenie dla praktycznego udzielania pomocy przez Kościół, któremu los każdego poszczególnego człowieka musi leżeć na sercu, a cóż dopiero dla posunięć państwowych. Wobec sprzecznych twierdzeń głoszonych w kontrowersjach politycznych wokół problemu wysiedlonych widoczny staje się warunek wstępny odpowiedzialnej polityki: zadanie wyjaśnienia, możliwie jak najlepiej, obecnego stanu rzeczy.

Allerdings wäre der Zweck einer solchen Untersuchung verfehlt, würde man sie auf die Frage beschränken, wie weit die wirtschaftliche Eingliederung der Vertriebenen im Sinne einer Sicherung ihrer äußeren Lebensbedingungen gelungen ist. Zwar beruhigt sich die öffentliche Meinung weithin mit einer pauschal getroffenen Feststellung dieses Erfolges. Das mag den Maßstäben unserer Zeit entsprechen, die den materiellen Lebensstandard und die soziale Sicherheit so hoch bewertet. Es ist aber ein grobes Mißverständnis anzunehmen, man könne ein soziales Problem, das immer zugleich ein menschliches und politisches ist, allein mit wirtschaftlichen Mitteln lösen. Wir müssen also fragen, wieweit außer der wirtschaftlichen Sicherung sich auch eine innere menschliche, gesellschaftliche, geistige und politische Eingliederung vollzogen hat.

Im folgenden können als Antwort auf die so differenzierte Fragestellung nur wenige, einigermaßen verlässliche Daten angeführt werden. Jene wirtschaftliche Pauschalfeststellung trifft insofern zu, als nackte Not heute auch unter den Vertriebenen die Ausnahme darstellt. Immerhin dürfte der Personenkreis, dessen Einkommen am Rande des Existenzminimums liegt, bei den Vertriebenen etwa dreimal so hoch sein wie bei den Einheimischen. Laufende Unterstützung der Sozialhilfe empfangen 1,4 % der Einheimischen, die vergleichbare Unterhaltshilfe 5,8 % der Vertriebenen. Dabei verfügen nichtvertriebene Sozialhilfeempfänger im Normalfall über mehr materielle Substanz und haben größere Aussicht auf Familien- und Freundschaftshilfe als die Vertriebenen.

Es trifft weiterhin zu, daß es eine strukturelle Arbeitslosigkeit in der Bundesrepublik und so auch der Vertriebenen seit etwa zehn Jahren nicht mehr gibt. Auch das lastendste Problem des Wohnungsmangels nähert sich der Lösung. Dabei darf allerdings nicht übersehen werden, daß nur etwa halb so häufig Vertriebene Eigentümer der von ihnen bewohnten Wohnungen sind wie Nichtvertriebene (18,2 %:37,2 %). Insofern hat also ein Ausgleich noch nicht stattgefunden. Von dem speziellen Problem der Wohnungsnot Alleinstehender und vor allem alleinstehender alter Menschen werden die Vertriebenen viel unmittelbarer und ganz anders betroffen als die einheimische Bevölkerung. Auch das Problem der Einsamkeit stellt sich für Vertriebene vielfach härter als für Einheimische.

In Fragen der sozialen Sicherheit bedeuten das Fremdrengengesetz, die Novelle zum Auslandsrentengesetz und die Übernahme der Rentenleistun-

Cel takiego badania byłby jednak chybiony, gdyby ograniczono je do pytania, w jakim stopniu udało się integracja gospodarcza wysiedlonych, w sensie zapewnienia im zewnętrznych warunków życiowych. Opinia publiczna uspokaja się wprawdzie ogólnym stwierdzeniem sukcesów w tej dziedzinie. Odpowiada to może miernikom naszych czasów, które cenią tak wysoko materialny standard życiowy i zabezpieczenie socjalne, wielkim nieporozumieniem byłoby jednak przyjęcie, że można problem społeczny, który jest zawsze zarówno problemem ludzkim, jak i politycznym, rozwiązać tylko środkami gospodarczymi. Musimy zatem zapytać, jak dalece, oprócz zabezpieczenia gospodarczego, nastąpiła także integracja osobista, społeczna, duchowa i polityczna.

Poniżej możemy w odpowiedzi na tak zróżnicowane pytania przytoczyć nieliczne dane, tylko do pewnego stopnia wiarygodne. Ogólna diagnoza gospodarcza jest o tyle trafna, że nędza stanowi dzisiaj wyjątek także wśród wysiedlonych. Liczba osób, których dochód graniczy z minimum egzystencji jest jednak dzisiaj wśród wysiedlonych prawie trzy razy wyższa niż wśród ludności rdzennej. Bieżące wsparcie ze strony pomocy społecznej otrzymuje 1,4% ludności rdzennej, a podobną pomoc 5,8% wysiedlonych, przy czym korzystający z pomocy socjalnej wśród nieprzesiedlonych dysponują w normalnych okolicznościach większymi zasobami materialnymi i mają większe perspektywy pomocy ze strony rodzin i przyjaciół aniżeli wysiedleni.

Następnie prawdą jest, że od blisko dziesięciu lat nie ma już w Republice Federalnej, a zatem także wśród przesiedleńców, strukturalnego bezrobocia. Do rozwiązania zbliża się także trudny problem braku mieszkań. Nie należy tu jednak pomijać faktu, że wysiedleni są o połowę rzadziej właścicielami mieszkań, które zajmują, aniżeli nie wysiedleni (18,2% : 37,2%). W tym zakresie nie nastąpiło więc jeszcze wyrównanie. Specjalny problem braków mieszkaniowych osób samotnych, zwłaszcza samotnych ludzi starszych, dotyczy o wiele bardziej bezpośrednio i w zupełnie inny sposób wysiedlonych, aniżeli ludności rdzennej. Również problem samotności jest dla przesiedleńców o wiele trudniejszy niż dla rdzennej ludności.

W sprawach zabezpieczenia socjalnego ważnymi posunięciami są: ustawa o rentach dla cudzoziemców, nowela do ustawy o prawie do rent i emerytur za okresy składkowe za granicą i przejęcie wypłaty rent i emerytur wobec wszystkich poszkodowanych przez wojnę, jak również uregulo-

gen an alle Kriegsbeschädigten, auch die Regelung der Beamtenversorgung nach Artikel 13 i des Grundgesetzes, in die auch die Vertriebenen einbezogen sind, wichtige Maßnahmen. Damit sind alle früheren Arbeitnehmer in Versicherung und Versorgung voll gleichgestellt. Es darf auch nicht übersehen werden, daß diese Rentenleistungen noch einmal die gleiche Summe erfordern wie der Lastenausgleich. Aber es bleibt ein großer Kreis derer, die unzureichend oder gar nicht versorgt sind, weil sie niemals oder erst verhältnismäßig spät ein sozialversicherungspflichtiges Arbeitsverhältnis aufgenommen haben. Man kann auch hier von einem allgemeinen Problem sprechen, aber dieses allgemeine Problem trifft zahlenmäßig die Vertriebenen besonders hart. So ist die Altersversorgung der früher Selbständigen und mithelfenden Familienangehörigen ein spezielles Vertriebenenproblem.

Die Lastenausgleichsgesetzgebung wird mit Recht als eine bedeutsame Leistung angesehen, die eine hervorragende Wirkung auf die soziale und wirtschaftliche Eingliederung der Vertriebenen ausgeübt hat. Aber ein voller Ausgleich war dieser Lastenausgleich nie. Da sich die Erfüllung der Entschädigungen aus mancherlei Gründen stark verzögert hat, sind die Vertriebenen auch weiterhin hinter der allgemeinen volkswirtschaftlichen Entwicklung zurückgeblieben und in der Vermögensverteilung benachteiligt worden. Es muß auch auf die große Unterschiedlichkeit der Entschädigung vergleichbarer Verluste in der Bundesrepublik und in den Vertreibungsgebieten aufmerksam gemacht werden, die von den Vertriebenen als ungerecht empfunden werden. Wenn von den Vertriebenen das Ja zum Gericht Gottes gesprochen werden soll, wenn es nur in der Solidarität mit der Gesamtheit des ganzen Volkes gesprochen werden kann, dann müßte das in dieser Gesetzgebung seinen wirtschaftlichen Ausdruck finden. Tatsächlich ist das aber nicht der Fall, so daß es hier dringend weiterer Verbesserungen bedarf.

So hat zwar die überwiegende Mehrheit der Vertriebenen einen den Einheimischen fast vergleichbaren Einkommens- und Lebensstandard erreicht, aber ihnen fehlen weithin die heute sonst möglichen Wege zu einer nennenswerten Vermögensbildung. Da die Eigentums- und Vermögensbildung erklärte Ziele unserer Gesellschaftspolitik sind, empfiehlt die Kirche um der Gerechtigkeit willen, hier bessere Lösungen zu finden.

Mit diesen kritischen Bemerkungen stoßen wir zu dem Punkt vor, der heute wohl den Kern des Vertriebenenproblems ausmachen dürfte: zur Stellung der Vertriebenen in der Gesellschaft und zu ihrer Haltung gegen-

wanie emerytur urzędniczych na podstawie artykułu 13 i ustawy zasadniczej, która obejmuje także wysiedlonych. Tym samym wszyscy dawni pracownicy są całkowicie zrównani w zakresie ubezpieczenia i emerytury. Nie należy także przeoczyć tego, że te świadczenia wymagają takiej samej sumy, jak wyrównanie strat poniesionych na skutek wojny. Pozostaje jednak szeroki krąg osób zaopatrzonych niedostatecznie lub nie zaopatrzonych w ogóle, ponieważ nigdy lub stosunkowo późno nawiązali stosunek pracy uprawniający do ubezpieczenia społecznego. Także tutaj można mówić o problemie ogólnym, ale pod względem ilościowym dotyczy on szczególnie wyraźnie przesiedleńców. A zatem zaopatrzenie emerytalne osób dawniej samodzielnych i pomagających im członków rodzin jest specjalnym problemem wysiedlonych.

Ustawodawstwo w sprawie wyrównania strat poniesionych na skutek wojny słusznie uważane jest za doniosłe osiągnięcie, które wywarło wielki wpływ na społeczną i gospodarczą integrację przesiedleńców. Ale to wyrównanie strat nigdy nie było wyrównaniem pełnym, ponieważ wypłata odszkodowań z różnych przyczyn mocno przeciągała się w czasie, wysiedleni nadal pozostawali w tyle za ogólnym rozwojem gospodarczym i poszkodowani byli w podziale majątku. Należy także zwrócić uwagę na różnorodność odszkodowań przy jednakowych stratach w Republice Federalnej i na terenach przesiedleń, które odczuwane są przez wysiedlonych jako niesprawiedliwe. Jeśli przesiedleńcy mają powiedzieć „tak” na sąd Boży, jeśli może ono być wypowiedziane tylko w solidarności z całym narodem, to powinno to znaleźć gospodarczy wyraz w ustawodawstwie. Faktycznie jednak tak nie jest, a zatem pilnie niezbędne są tu dalsze ulepszenia.

Wprawdzie przeważająca większość przesiedleńców osiągnęła prawie taki sam poziom dochodów i standardu życiowego, jak ludność rdzenna, ale nadal brak im dostępnych dziś możliwości tworzenia majątku wartego wzmianki. Ponieważ tworzenie własności i majątku są zdecydowanymi celami naszej polityki społecznej, Kościół zaleca, gwoli sprawiedliwości, znalezienie tutaj lepszych rozwiązań.

Tymi krytycznymi uwagami dochodzimy do punktu, który dzisiaj powinien chyba stanowić jądro problemu przesiedleńców: do pozycji przesiedleńców w społeczeństwie i do ich stanowiska wobec społeczeństwa. Nie przedstawimy tutaj całego rozwoju tego problemu z wszystkimi osobistymi poniżeniami, na które skazana była większość wysiedlonych, całego kom-

über der Gesellschaft. Die ganze Entwicklung dieses Problems mit allen menschlichen Erniedrigungen, denen die meisten Vertriebenen ausgesetzt waren, der ganze Komplex mangelnder gesellschaftlicher Aufnahme und Anerkennung soll hier nicht geschildert werden. Zurückgeblieben ist ein Trauma, dem die Berechtigung heute vielfach abgesprochen wird. Dieses Trauma belastet unser gegenseitiges Verhältnis. Es erzeugt Empfindlichkeit auf der einen Seite, die einer sachlichen Aussprache im Wege steht, auf der anderen Seite eine Reserviertheit, die weitgehend auf mangelnder Information oder sogar auf schlechtem Gewissen beruht. Es gibt dabei Fragen, denen man nicht aus dem Wege gehen sollte.

Die Statistiken zeigen, daß die Vertriebenen weit über den Rahmen der allgemeinen sozialen Umstrukturierung der Bevölkerung hinaus vom sozialen Abstieg betroffen wurden. Das ist bekannt für die früher selbständigen Bauern und Landwirte sowie selbständigen Gewerbetreibenden aus dem Osten. Aus „Selbständigen“ und „mithelfenden Familienangehörigen“ sind Arbeiter geworden, ohne daß es ihnen möglich war, das soziale Selbstbewußtsein des Arbeiters zu erwerben. Von den erwerbstätigen Vertriebenen sind 62,9 % Arbeiter gegenüber 47,9 % bei den Einheimischen. Dieser soziale Abstieg brauchte weder das Einkommen noch den Lebensstandard der Betroffenen zu schmälern. Im Zuge der Prosperität war vielfach das Gegenteil der Fall. Aber er trifft das sowieso angeschlagene gesellschaftliche Selbstbewußtsein der Vertriebenen.

Auch wo wirtschaftliche Nöte nicht vorliegen und kein sozialer Abstieg zu verzeichnen ist, gilt doch allgemein, daß den Vertriebenen das Einleben in die Gesellschaft über die materiellen Sachverhalte hinaus durch die mehr oder minder großen Mentalitätsunterschiede der Bevölkerung in den verschiedenen deutschen Landschaften, vor allem durch die Fremdenfeindlichkeit der bürgerlichen Gesellschaft erschwert, wenn nicht unmöglich gemacht worden ist. Die Vertriebenen haben sich bisher in keinem gesellschaftlichen Bereich ausreichend durchsetzen können.

Wenn dieser Sachverhalt für die Öffentlichkeit nicht ohne weiteres erkennbar ist, so liegt dies daran, daß die Vertriebenen sich an die westdeutschen Lebensverhältnisse mittlerweile weitgehend angepaßt haben und sich der Problematik ihrer Stellung nicht mehr voll bewußt sind. Aber das heißt nicht, daß sie als befriedigt gelten können. Unbefriedigt bleibt vor allem das Bedürfnis nach Selbstbestätigung im eigenen Lebenskreis, ein vitales

pleksu niedostatecznego przyjęcia i uznania ze strony społeczeństwa. Pozostała trauma, której obecnie wielokrotnie odmawia się uznania. Uraz ten obciąża nasz wzajemny stosunek. Z jednej strony wywołuje wrażliwość, która przeszkadza w rzeczowej rozmowie, a po drugiej stronie rezerwę, która w poważnym stopniu opiera się na niedostatecznej informacji, a nawet na nieczystym sumieniu. Istnieją przy tym zagadnienia, których nie należy pomijać.

Statystyki pokazują, że wysiedleni dotknięci zostali obniżeniem swej pozycji społecznej, przekraczającym znacznie ramy ogólnej zmiany struktury społecznej wśród ludności. Wiadomo, że dotyczy to samodzielnych przedtem chłopów i obszarników oraz samodzielnych rzemieślników ze Wschodu. „Samodzielni” i „pomagający im członkowie rodzin” stali się robotnikami, a równocześnie nie mogli przyjąć świadomości społecznej robotnika. Wśród przesiedlonych rzemieślników 62,9% jest obecnie robotnikami, przy 47,9% wśród ludności rdzennej. To obniżenie pozycji społecznej nie musiało wcale zmniejszyć ani dochodu, ani stopy życiowej zainteresowanych. W latach prosperity było wielokrotnie wręcz odwrotnie. Ale uderzyło ono w i tak dotkniętą społeczną samoświadomość wysiedlonych.

Także tam, gdzie nie ma biedy gospodarczej i nie zaznacza się obniżenie pozycji społecznej, wiadomo jednak powszechnie, że wskutek większych lub mniejszych różnic w mentalności ludności na różnych obszarach Niemiec, a przede wszystkim wskutek wrogości do obcych społeczeństwa burżuazyjnego, zostało utrudnione, jeśli nie uniemożliwione, włączenie się wysiedlonych w społeczeństwo niezwiązane z ich sytuacją materialną. Wysziedleńcy dotychczas nie mogli dostatecznie wybić się w żadnej dziedzinie społecznej.

Jeśli ten stan rzeczy nie jest znany opinii publicznej, to dlatego, że przesiedleńcy dostosowali się tymczasem w znacznym stopniu do zachodniemieckich warunków życiowych i nie są już całkowicie świadomi problematyki swej pozycji. Ale to nie oznacza, że można ich uważać za zadowolonych. Niezaspokojona pozostaje przede wszystkim ich potrzeba potwierdzenia się we własnym kręgu, istotna potrzeba każdego człowieka. W obecnym społeczeństwie już tylko rzadko zaspokajana jest ona przez uznanie osobowości i osiągnięć życiowych człowieka, lecz przeważnie dzięki temu, że przez swoją pozycję zawodową zdobywa on wpływy i przez swe dochody, i gromadzenie majątku osiąga pewien poziom życio-

Bedürfnis jedes Menschen, das in der heutigen Gesellschaft nur noch selten durch Anerkennung seiner Persönlichkeit und seiner Lebensleistung, sondern überwiegend dadurch befriedigt wird, daß er durch seine Stellung im Beruf Einfluß gewinnt und durch sein Einkommen und die Bildung von Vermögen einen gewissen Lebensstandard und einen gewissen Grad von Unabhängigkeit erreicht. Der Verlust der alten Heimat und des alten Lebenskreises hat die Vertriebenen an diesem Punkte besonders hart getroffen. Weil sie dafür bis heute überwiegend keinen vollen Ersatz gefunden haben, wird die fortwauernde Klage aus ihren Kreisen verständlich, daß die inzwischen im ganzen erreichte Sicherung der äußeren Lebensbedingungen das Problem der gesellschaftlichen und geistigen Eingliederung noch nicht gelöst habe.

Es besteht guter Grund anzunehmen, daß die geschilderten Schwierigkeiten die ältere Generation der Vertriebenen härter treffen als ihre Kinder, die sich leichter in eine neue Heimat finden konnten und sich ihr inzwischen weithin durch Berufswahl und Heirat bewußt eingefügt haben. Aber es wäre verkehrt, daraus zu folgern, daß die Lösung des Problems keine weitere Anstrengung verdiene, da es sich durch einfachen Zeitablauf von selbst lösen werde. Das Empfinden eines großen Bevölkerungsteils, nicht vollgültig anerkannt und nach seinem Eigenwert behandelt zu sein, ist eine politische Realität, die sich nicht so leicht verflüchtigt. Auch wenn man die von manchen befürchtete Gefahr einer politischen Radikalisierung außer Betracht läßt, bleibt doch die Aufgabe bestehen, den Vertriebenen auf der einen Seite zu ermöglichen und sie darin zu unterstützen, ihre eigene, für die deutsche Geschichte wesentliche kulturelle Tradition zu pflegen, auf der anderen Seite aber ihnen zu voller Gleichheit der gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Entwicklungsmöglichkeiten zu verhelfen. In beiden Hinsichten haben die organisatorischen Zusammenschlüsse der Vertriebenen eine wichtige Funktion, wenn sie nicht der Versuchung erliegen, sich zum Selbstzweck zu setzen und damit die Eingliederung zu verhindern, statt sie zu fördern.

Nach alledem ist es nicht so sehr der Staat mit seinen Maßnahmen der Daseinsvorsorge, als vielmehr die westdeutsche Gesellschaft, die den Vertriebenen offenbar Vieles und Wesentliches schuldig geblieben ist. Zugleich gilt es aber zu erkennen, daß der meist gebrauchte Begriff der „Eingliederung“ die zu lösende Aufgabe nur unzureichend umschreibt. Er ist selbst problematisch, weil er die Vorstellung erweckt, die Vertriebenen seien in eine im übrigen intakt gebliebene Gesellschaft aufzunehmen. In Wahrheit ha-

wy, i stopień niezależności. Utrata dawnej ojczyzny i dawnego kręgu osób, wśród których żyli, dotknęła wysiedlonych szczególnie mocno w tym właśnie punkcie. Ponieważ przeważnie nie znaleźli dotąd niczego, co mogłoby im to w pełni zastąpić, zrozumiały są utrzymujące się skargi z ich kręgów, że osiągnięte w międzyczasie zabezpieczenie zewnętrznych warunków życiowych nie rozwiązało jeszcze problemu integracji społecznej i duchowej.

Istnieje pomyślny grunt po temu, ażeby przyjąć, że przedstawione trudności ostrzej dotyczą starszej generacji przesiedleńców, aniżeli ich dzieci, które łatwiej urządziły się w nowej ojczyźnie i w międzyczasie w znacznym stopniu świadomie włączyły się do niej przez wybór zawodu i małżeństwa. Ale niesłuszne byłoby wyciągnięcie z tego wniosku, że rozwiązanie problemu nie zasługuje na podejmowanie dalszych wysiłków, ponieważ sam rozwiąże się po prostu z biegiem czasu. Odczucie dużej części ludności, że nie cieszy się pełnym uznaniem i nie jest traktowana odpowiednio do swej wartości, jest rzeczywistością polityczną, która nie ustępuje tak łatwo. Nawet jeśli pominie się niebezpieczeństwo radykalizacji politycznej, której obawiają się niektórzy, to pozostaje jednak zadanie z jednej strony umożliwienia przesiedleńcom pielęgnowania swej własnej tradycji kulturalnej mającej znaczenie dla historii Niemiec i wspierania ich w tym, a z drugiej strony – udzielenie im pomocy w osiągnięciu całkowitej równości w zakresie społecznych i gospodarczych możliwości rozwojowych. W obu tych dziedzinach organizacje zrzeszające wysiedlonych mają do spełnienia ważną funkcję, jeśli nie ulegną pokusie bycia celem samym w sobie i tym samym przeszkadzania integracji zamiast jej popierania.

Według tego wszystkiego nie tyle państwo z jego posunięciami mającyymi na celu troskę o byt, ile raczej społeczeństwo zachodniemieckie jest widocznie winne wysiedlonym wiele i to istotnych rzeczy. Równocześnie należy jednak zdać sobie sprawę, że używane przeważnie pojęcie „włączenia” niedostatecznie jednak określa zadanie, które należy rozwiązać. Jest ono problematyczne dlatego, że wywołuje obraz, według którego wysiedlonych należy przyjąć do nienaruszonego społeczeństwa. W rzeczywistości niszczące dzieło narodowego socjalizmu, klęska Rzeszy w 1945 roku i katastrofa, która dotknęła niemieckie terytoria wschodnie, wstrząsnęły duchowymi i moralnymi podstawami całego niemieckiego narodu. Wprawdzie od tego czasu, w ciągu minionych dwudziestu lat, dokonała się zdumiewa-

ben das Zerstörungswerk des Nationalsozialismus, der Zusammenbruch des Reichs im Jahre 1945 und die über die deutschen Ostgebiete hereingebrochene Katastrophe das ganze deutsche Volk in seinen geistigen und sittlichen Grundlagen erschüttert, Zwar hat sich in den seitdem verflossenen zwanzig Jahren der wirtschaftliche Wiederaufbau überraschend kräftig und erfolgreich vollzogen; an ihm kommt auch den Vertriebenen, die sich in eigener Aktivität neue Existenzgrundlagen erarbeiteten, ein ganz wesentliches Verdienst zu. Aber dieser wirtschaftliche Erfolg und die in seiner Folge heute in Westdeutschland vorherrschende Denkweise einer Wohlstandsgesellschaft haben jene Fundamente noch nicht wieder voll zu sichern vermocht. Vor dem deutschen Volk stand und steht noch immer die Aufgabe, zu einer neuen Gemeinschaft aus Einheimischen und Vertriebenen zusammenzuwachsen. Ist diese Gemeinschaft sich einmal der gemeinsamen geistigen und sittlichen Werte bewußt, auf denen sie beruhen will, so ist auch das von jeder Bevölkerungsgruppe eingebrachte besondere kulturelle Erbe sicher aufgehoben. Der Weg zu einer solchen Gemeinschaft ist bis heute bestenfalls begonnen, das Ziel ist oft nicht erkannt oder unter gegenseitigen Vorwürfen verdunkelt. Daher müssen sich Vertriebene wie Nichtvertriebene, politische Parteien und Gruppen aller Art die kritische Frage gefallen lassen, ob sie zu einem solchen Weg bereit sind. Gelingt er, so müßte auch das Vertriebenenproblem zwar nicht seine menschliche Tiefe, aber seine politische Schärfe verlieren.

2. Der kirchliche Dienst an den Vertriebenen ist zuerst und zuletzt ein seelsorgerlicher Dienst an jedem einzelnen vom Schicksal der Vertreibung betroffenen Menschen und in engem Zusammenhang damit hier wie sonst der Dienst der rechten Verkündigung des Wortes Gottes. Die Kirche steht weiter auch hier vor der Aufgabe der Eingliederung der Vertriebenen in das Leben der Gemeinden und in ihre sonstigen Organe. Schließlich hat sie ihnen gerade im Blick auf die vorher besprochene Lage der Vertriebenen in der Gesellschaft die Hilfe einer politischen Diakonie zu leisten.

Wo Seelsorge und Verkündigung geübt werden, werden sie damit einsetzen müssen, daß der gewaltsame Verlust der Heimat zum Geschichtshandeln Gottes in Beziehung gesetzt wird. Als der Herr der Geschichte verfährt Gott mit dem einzelnen und mit den Völkern in einer Souveränität, die niemandem Rechenschaft schuldig ist. Deshalb darf auch die kirchliche Predigt von dem Handeln Gottes in der Geschichte nicht den Eindruck erwecken,

jąco szybka i pomyślna odbudowa gospodarcza; także w tej dziedzinie istotną zasługę mają wysiedleni, którzy własną aktywnością wypracowywali dla siebie nowe podstawy egzystencji. Ale ten sukces gospodarczy i panujący dzisiaj w wyniku tego w Niemczech zachodnich sposób myślenia społeczeństwa dobrobytu nie potrafiły umocnić na nowo tamtych fundamentów. Przed narodem niemieckim stało i stoi wciąż jeszcze zadanie stopienia w jedną wspólnotę ludności rdzennej i przesiedleńców. Jeśli wspólnota ta uświadomi sobie wspólne wartości duchowe i moralne, na których chce się opierać, wówczas na pewno podkreślone zostanie szczególne bogactwo kulturalne wniesione przez obie grupy ludności. Droga do takiej wspólnoty została dotychczas w najlepszym wypadku dopiero zapoczątkowana, często nie rozpoznano jeszcze celu lub zaciemniają go wzajemne zarzuty. Dlatego też zarówno wysiedleni, jak i niewysiedleni, partie polityczne i grupy wszelkiego rodzaju powinny zadać sobie zasadnicze pytanie, czy są gotowe pójść taką drogą. Jeśli to się uda, wówczas także problem przesiedleńców musiałby stracić wprawdzie nie swą głębię ludzką, ale jednak swą polityczną ostrość.

2. Służba Kościoła wobec wysiedlonych jest przede wszystkim i w ogóle służbą duszpasterską wobec każdego człowieka dotkniętego losem wysiedlenia, i w ścisłym związku z tym tutaj, jak i w ogóle, służbą prawdziwego głoszenia Słowa Bożego. Kościół stoi tu nadal także przed zadaniem włączenia wysiedlonych w życie parafii i ich struktur. Wreszcie ma on, właśnie wobec poprzednio omówionej sytuacji przesiedleńców w społeczeństwie, udzielać pomocy w zakresie diakonii politycznej.

Tam, gdzie uprawia się służbę duszpasterską i głosi Słowo Boże, trzeba będzie zmierzyć się z faktem, że nagła utrata ojczyzny będzie łączona z działaniem Boga w historii. Bóg jako Pan historii postępuje z jednostkami i narodami z suwerennością, z której nie ma obowiązku zdawania komukolwiek sprawy. Dlatego też głoszenie w Kościele Boga działającego w historii nie powinno sprawiać wrażenia, że może ono odkryć sens historii. Dotknięcie wysiedleniem należy do tych katastrof życiowych, które wymagają przepra-

als könne sie den Sinn der Geschichte aufdecken. Das Widerfahrnis der Vertreibung gehört zu den Katastrophen des Lebens, die der Verarbeitung im Glauben bedürfen, ohne daß dem menschlichen Verstand eine befriedigende Auskunft über ihren Sinn gegeben werden kann. Es ist meistens ein langer Weg zur Bewährung des Glaubens, der Gott schließlich in allen Dingen recht gibt und gegen den Augenschein seine Barmherzigkeit glaubt, weil sie in Jesus Christus geoffenbart ist. Auf diesem Hintergrund muß aber auch von dem Zusammenhang zwischen dem Gericht Gottes und der menschlichen Sünde die Rede sein. Gerade hier wird man freilich jeden Eindruck einer Berechenbarkeit vermeiden müssen. Auf keinen Fall können die Vertriebenen in besonderer Weise für ihr Schicksal verantwortlich gemacht werden. Aber wo Gott in dieser Weise in das Leben des einzelnen und eines ganzen Volkes eingreift, müssen wir vor seinem Zorn und vor der Schuldverstrickung der Menschen erschrecken. Die Frage nach der Schuld kann aus der Geschichte nicht herausgelöst werden. Auch wenn viele Fragen hier für die menschliche Erwägung rätselhaft sind und offenbleiben, gibt es eine Befreiung vom Hader mit Gott und den Menschen, ein Aufgeben der Selbstrechtfertigung und die Übernahme einer neuen Lebensaufgabe nur für den, der im Herzen bereit ist, sich bußfertig unter Gottes Handeln in Gericht und Gnade zu beugen.

Es liegt auf der Hand, daß es für den einzelnen, vom Leid betroffenen Menschen schwer ist, diese Aufgaben christlicher Glaubenshaltung zu bewältigen. Daher fiel der Kirche und allen Gemeinden, in denen Vertriebene sich neu ansiedelten, die Aufgabe zu, ihnen dabei zu helfen. Diese Aufgabe ist auch von den Kirchenleitungen, von vielen Pfarrern und Gemeindegliedern gesehen und nach bestem Vermögen angepackt worden. Aber die auch in der Kirche verbliebene Unruhe läßt zweifeln, ob der Vorgang der helfen und tröstenden Aufnahme in die Gemeinden voll geglückt ist.

Am besten deckten sich wohl die Bemühungen kirchlicher Stellen mit den Bedürfnissen der Betroffenen in den ersten Jahren nach der Vertreibung. Die Vertriebenen, die aus eigenen Kräften weder sich versorgen noch ein Unterkommen finden konnten, bedurften der leiblichen Hilfe und zugleich der Seelsorge, die diese Not sah. In dieser Phase sind von der Kirche, der Inneren Mission und dem Evangelischen Hilfswerk Hilfen geleistet worden, die unter den jeweiligen Umständen lebensrettend waren. Hier ist auch besonders auf die seelsorgerliche und Fürsorge-Arbeit hinzuweisen,

cowania z perspektywy wiary, bez umiejętności dania rozumowi ludzkiemu zadawalającej odpowiedzi co do jej sensu. Przeważnie długa droga prowadzi do zachowania wiary, że Bóg ostatecznie we wszystkich sprawach wykazuje sprawiedliwość i, wbrew pozorom, miłosierdzie, ponieważ jest ono objawione w Jezusie Chrystusie. Na tym tle należy też powiedzieć o powiązaniu między sądem boskim a ludzkimi grzechami. Właśnie tutaj należy uniknąć wszelkiego wrażenia jakiegoś obrachunku. W żadnym wypadku nie można przesiedleńców uczynić w szczególny sposób odpowiedzialnymi za ich własny los. Ale tam, gdzie Bóg w ten sposób ingeruje w życie jednostki i całego narodu, musimy być przerażeni Jego gniewem i uwikłaniem ludzi w winę. Problemowi winy nie można wyłączyć z historii. Nawet jeśli wiele problemów jest tutaj zagadkowych dla ludzkich rozważań i pozostaje otwartych, uwolnienie od waśni z Bogiem i z ludźmi, zrezygnowanie z usprawiedliwiania się i przejęcie nowych zadań życiowych, jest możliwe tylko dla tego, kto w sercu gotów jest pochylić się w pokucie wobec Bożego sądu i Jego łaski. Jest jasne, że poszczególnemu człowiekowi dotkniętemu cierpieniem trudno jest spełnić te zadania, wynikające z postawy wiary chrześcijańskiej. Dlatego Kościołowi i wszystkim parafiom, w których na nowo osiedlili się wysiedleni, przypadło zadanie pomagania im. Zadanie to widzą również kierownicze gremia Kościoła, wielu duchownych i parafian, i zostało ono przez nich w miarę możliwości podjęte. Ale niepokój, który pozostał także w Kościele, nasuwa wątpliwość, czy pomocne i pocieszające przyjęcie powiodło się we wszystkich parafiach.

Wysiłki placówek kościelnych najlepiej pokrywały się chyba z potrzebami wysiedlonych w pierwszych latach po przesiedleniu. Wysiedleni, którzy własnymi siłami nie mogli utrzymać się ani znaleźć schronienia, potrzebowali pomocy materialnej, a równocześnie opieki duszpasterskiej, która widziała tę nędzę. W tym okresie Kościół, misja wewnętrzna i Ewangelickie Dzieło Pomocy udzielały wsparcia, które w ówczesnych warunkach ratowało życie. Tutaj należy wskazać zwłaszcza na działalność duszpasterską i opiekuńczą, przede wszystkim w Berlinie i obozach Friedland, i innych. Dobrze i skutecznie stosowana była zasada, że opieka duszpasterska bez pomocy materialnej i pomoc materialna bez opieki duszpasterskiej są niewiarygodne.

Trudniej kształtowały się jednak sprawy od chwili, kiedy wysiedlonych zwolniono z obozów. Widocznie wielu odczuło to także jako zwolnienie

wie sie vor allem in Berlin und Friedland, aber auch in anderen Massenlagern geleistet worden ist. Der Leitsatz, daß Seelsorge ohne materielle Hilfe und materielle Hilfe ohne Seelsorge gleich unglaubwürdig sind, ist hier gut und erfolgreich praktiziert worden.

Schwieriger gestalteten sich die Dinge von dem Augenblick an, in dem die Vertriebenen aus den Lagern entlassen wurden. Offenbar haben nicht wenige das auch als Entlassung aus der Seelsorge empfunden. Die Bemühungen der Gemeindedienste, der Pfarrer und Gemeindeglieder um sie, an denen es gewiß nicht gefehlt hat, sind Stückwerk geblieben.

Soweit es sich darum handelte, die räumlichen Voraussetzungen für eine ordnungsmäßige Versorgung der gewachsenen Gemeinden zu schaffen, ist in allen Landeskirchen viel geleistet worden; die dafür aufgebrauchten Mittel ergeben in ihrer Zusammenstellung ein eindrucksvolles Bild. Wo konfessionelle Gegensätze oder Verschiedenheiten der liturgischen Tradition aufeinanderstießen, wurde ein Ausgleich gesucht. Auch der weitergehende diakonische Auftrag ist gesehen und wahrgenommen worden. Schließlich haben sich Landeskirchen und Gemeinden durch Jahre hindurch darum bemüht, den Vertriebenen die Mitarbeit in den Gemeinden anzubieten und ihnen auch einen Anteil an den leitenden kirchlichen Organen und Ämtern zu geben, um sie auf diese Weise an dem Prozeß des Zusammenwachsens selbst mitarbeiten zu lassen. Trotzdem wird man heute feststellen müssen, daß dieser Prozeß nicht in dem erwünschten Maße gelungen ist. Das läßt sich äußerlich daran ablesen, daß der Umfang der Mitarbeit der Vertriebenen in den Gemeinden, Presbyterien, Kreis- und Landessynoden oder gar leitenden Gremien, aufs Ganze gesehen, nicht der Größe ihrer Gruppen entspricht. Offenbar sind auch kirchliche Arbeit und geistliches Leben so sehr in allgemeine gesellschaftliche Strukturen und gruppenbedingte Verhaltensweisen eingeordnet, daß dadurch für die eigentlichen kirchlichen Aufgaben ernsthafte Schädigungen entstehen können. Dieses ist für die kirchliche Aufnahme der Vertriebenen nicht früh genug erkannt worden, so daß trotz besten Willens Probleme der Vertriebenen mißverstanden oder vernachlässigt wurden.

Wie immer darf die Verantwortung für Versäumnisse auch hier nicht einseitig zugemessen werden. Vertriebene Pfarrer und Laien haben von Anfang an zur Selbsthilfe gegriffen. Es entstanden die Hilfskomitees der einzelnen verdrängten Kirchen, die sich 1950 in dem „Konvent der zerstreuten

z opieki duszpasterskiej. Starania parafii, proboszczów i członków parafii, których na pewno nie brakowało, pozostały niedokończone.

O ile chodzi o stworzenie warunków przestrzennych dla zgodnego z przepisami zaopatrywania parafii, których liczebność wzrosła, wiele uczyniono we wszystkich Kościołach krajowych; środki, jakie wydano na ten cel, dają łącznie obraz, który wywiera wrażenie. Tam, gdzie ścierały się ze sobą sprzeczności wyznaniowe lub różnice w tradycji liturgicznej, szukano ugody. Dostrzeżono także dalej idące zadanie diakonijne i spełniano je. Wreszcie Kościoły krajowe i parafie starały się przez wielu lat proponować wysiedlonym współpracę w parafiach i oferować im części stanowisk w kierowniczych organach i urzędach kościelnych, ażeby w ten sposób mogli sami współdziałać w procesie integracji. Mimo to trzeba dzisiaj stwierdzić, że proces ten nie udał się w pożądanym stopniu. Zewnętrznie uwidoczniła się to w fakcie, że zakres współpracy wysiedlonych w parafiach, radach parafialnych, synodach regionalnych i krajowych lub w gremiach kierowniczych, na ogół nie odpowiada liczebności ich grup. Widocznie także działalność kościelna i życie duchowe są do tego stopnia podporządkowane ogólnej strukturze społecznej i uwarunkowanego grupą sposobu postępowania, że mogą powstać wskutek tego poważne szkody dla właściwych zadań kościelnych. Przy przyjęciu wysiedlonych przez Kościół nie uświadomiono sobie tego dość wcześnie, tak więc, mimo najlepszych chęci, problemy wysiedlonych były źle rozumiane lub zaniebdywane.

Jak zawsze, także tutaj nie należy jednostronnie oceniać odpowiedzialności za zaniebdania. Wysiedleni duchowni i osoby świeckie od początku mogli korzystać z samopomocy. Powstały komitety pomocy poszczególnych wyrugowanych Kościołów, które w 1950 roku zrzeszyły się tworząc Konwent Rozproszonych Ewangelickich Kościołów Wschodnich. Następnie utworzono Kościelny Komitet Pomocy dla Wysiedlonych ze Wschodu (Wschodni Komitet Kościelny), który w imieniu EKD, na mocy specjalnych przepisów, pełni służbę w stosunku do wysiedlonych ewangelików. Niektóre Kościoły krajowe zorganizowały krajowe urzędy parafialne do spraw wysiedlonych. I wreszcie Rada EKD ustanowiła „pełnomocnika do spraw wysiedlonych i wysiedleńców”. Wszystkie te instytucje wykonały ważną pracę. Ale nie mogły zapobiec opisanym błędom. Duchowni i świeccy, którzy współpracowali w tych organach, sami byli przeważnie wysiedlonymi. Nie potrafili oni przełamać w swej pracy izolacji, co więcej, nieświadomie może ją jeszcze wspierali.

evangelischen Ostkirchen“ zusammenschlossen. Weiter wurde der „Kirchliche Hilfsausschuß für die Ostvertriebenen (Ostkirchenausschuß)“ gegründet, der im Namen der EKD nach einer besonderen Geschäftsordnung seinen Dienst für die evangelischen Vertriebenen tut. Einige Landeskirchen errichteten Landespfarrämter für Vertriebenenfragen. Und schließlich setzte der Rat der EKD einen „Beauftragten für Umsiedler- und Vertriebenenfragen“ ein. Alle diese Einrichtungen haben eine wichtige Arbeit geleistet. Aber die beschriebenen Fehlentwicklungen konnten von ihnen nicht verhindert werden. Die Pfarrer und Laien, die sich in diesen Organen zusammenfanden, waren zum größten Teil selbst Betroffene. Sie haben eine Isolierung ihrer Arbeit nicht durchbrechen können, vielmehr unbewußt eine solche vielleicht noch geradezu gefördert.

Im Ergebnis gleicht das Bild von der kirchlichen Lage der Vertriebenen also in einigen wichtigen Zügen dem von ihrer Lage in Staat und Gesellschaft. In manchen Gemeinden vermochten sie ihr kirchliches Erbe zu behaupten und in der neuen Umgebung fruchtbar zu machen; in der Mehrzahl der Fälle paßten sie sich äußerlich an oder isolierten sich. Viele sind auch in eine gewisse Opposition zur Kirche getreten. Daß dies nicht häufiger geschah, hing entweder mit dem Respekt vor der Kirche oder mit fehlendem Engagement zusammen. Zu einer organisierten Gruppenbildung, wie sie gegenüber den politischen Kräften in den Vertriebenenverbänden entstand, kam es in der Kirche nicht, nachdem sich der von manchen anfangs gewünschte Weg der Gründung besonderer Exilkirchen als nicht ratsam und dem Wesen der Kirche widersprechend erwiesen hatte.

Offenbar ist auch hier nicht vernehmlich genug ausgesprochen und entschlossen genug gelebt worden, daß nur das Ja zum Gericht Gottes den Weg zu neuen Aufgaben frei macht, daß dieses Ja aber zusammen mit den Vertriebenen von der Gesamtheit des Volkes in der Solidarität einer einzigen großen Schuld- und Haftungsgemeinschaft gesprochen werden muß. Wenn bis heute immer wieder darüber geklagt wird, daß die Vertriebenen in den Leitungsorganen und in den leitenden Ämtern der Kirche nicht ausreichend vertreten sind, so handelt es sich hier nur um ein äußeres Indiz für Störungen im Grundverhältnis zwischen Vertriebenen und Nichtvertriebenen auch in der Kirche. Offenbar geht es letzten Endes nicht um äußere Sachverhalte und statistische Befunde als vielmehr um gemeinsame Überzeugungen hinsichtlich der Aufgaben, die sich für alle aus dem Gericht Gottes ergeben.

W wyniku tego obraz kościelnej sytuacji wysiedlonych nie odbiega w głównych zarysach od ich sytuacji w państwie i społeczeństwie. W niektórych parafiach potrafili oni zachować swą spuściznę kościelną i wykorzystać ją owocnie w nowym otoczeniu; w większości wypadków jednak dostosowali się zewnętrznie oraz izolowali. Wielu zajęło także swego rodzaju opozycyjne wobec Kościoła stanowisko. To, że wypadki takie nie były częstsze, związane było albo z szacunkiem dla Kościoła albo też z brakiem zaangażowania. Do zorganizowanego tworzenia grup, jakie powstały przeciwko siłom politycznym w związkach przesiedleńców, w Kościele nie doszło, kiedy okazało się, że pożądana przez niektórych droga tworzenia odrębnych Kościołów przesiedleńczych jest niewskazana i spreczna z istotą Kościoła.

Widocznie także tutaj nie wypowiediano się dostatecznie zrozumiale i nie dość zdecydowanie pokazywano swoim życiem, że tylko zgoda na wyroki Boże otwiera drogę do nowych zadań, że ta zgoda musi jednak zostać wypowiedziana wraz z przesiedleńcami przez cały naród, w solidarności jednej wielkiej wspólnoty winy i odpowiedzialności. Gdy do dnia dzisiejszego powtarzają się skargi na to, że wysiedleni nie są dostatecznie reprezentowani w kierowniczych organach i urzędach Kościoła, to chodzi tu tylko o zewnętrzną oznakę zaburzeń w zasadniczych stosunkach między wysiedlonymi i niewysiedlonymi także w Kościele. W ostatecznym rozrachunku chodzi najwyraźniej nie o zewnętrzną treść i statystyczne opinie, lecz raczej o wspólne przekonanie, dotyczące zadań wynikających dla wszystkich z Bożego wyroku.

Komisja ds. Odpowiedzialności Publicznej zdaje sobie sprawę, że powyższa krytyka wobec Kościoła odebrana zostanie w niektórych kościelnych kołach wysiedlonych jako zbyt słaba, z drugiej zaś strony w wielu parafiach i kierownictwie Kościoła, które starały się poważnie i energicznie rozwiązywać problemy, jako niesprawiedliwa. Nie może nam to jednak przeszkodzić w samokrytycznym zwróceniu uwagi na typowe błędy i zaniedbania w traktowaniu problemu, nawet jeżeli żadna ogólna wypowiedź nie może odpowiednio opisać wszystkich, różniących się w szczegółach, stosunków. Celem tych krytycznych stwierdzeń nie jest przecież wywołanie sporu wokół popełnionych błędów, lecz przypomnienie, że sięgające głębiej skutki wysiedlenia nie są jeszcze zlikwidowane, oraz wskazanie, gdzie należy udzielić pomocy. Niezbędne będzie zatem zapoczątkowanie

Die Kammer für öffentliche Verantwortung ist sich bewußt, daß die vorstehende Kritik an der Kirche in manchen kirchlichen Kreisen der Vertriebenen als zu schwach, andererseits in vielen Gemeinden und Kirchenleitungen, die sich mit Ernst und Nachdruck um die Lösung der Probleme bemüht haben, als ungerecht empfunden werden wird. Das darf uns nicht hindern, selbstkritisch auf typische Fehler und Versäumnisse in der Behandlung des Problems aufmerksam zu machen, auch wenn keine generelle Aussage allen, im einzelnen sehr verschiedenartigen Verhältnissen gerecht werden kann. Das Ziel der kritischen Feststellungen ist ja nicht, einen Streit um vergangene Fehler auszulösen, sondern daran zu erinnern, daß die tiefgehenden Folgen der Vertreibung noch nicht beseitigt sind, und Hinweise dafür zu geben, wo die Hilfe ansetzen müßte. Es wird also notwendig sein, eine neue Phase der Auseinandersetzung mit dem Vertriebenenproblem einzuleiten, die heute wichtigen Sachverhalte sehr viel genauer zu untersuchen und auf dieser Grundlage subtilere und besser gezielte Methoden der Lösung zu entwickeln. Dafür sollte die Kirche in ihren eigenen Reihen, aber auch in der Öffentlichkeit eintreten.

III. Zur gegenwärtigen Lage in den Gebieten jenseits der Oder-Neiße-Linie

Zu den strittigen Punkten in der Auseinandersetzung über die künftigen deutschen Ostgrenzen und das Verhältnis zu den östlichen Nachbarn gehört die Frage, von welchem sittlichen, rechtlichen und politischen Gewicht die tatsächlichen heutigen Gegebenheiten in den Gebieten jenseits der Oder-Neiße-Linie und anderen alten deutschen Siedlungsgebieten sind. Ohne Zweifel sind hier Interessen entstanden, an denen keine Überlegung vorbeigehen kann. So erklärte bereits vor einigen Jahren der damalige Staatssekretär im Bundesministerium für Gesamtdeutsche Fragen Franz Thedieck: „Nur mit konstruktiven Gedanken, die auch den Lebensrechten und -ansprüchen unserer Nachbarn Rechnung tragen, werden wir uns die Unterstützung und das Wohlwollen der Partner und Signatarmächte eines künftigen Friedensvertrages sichern können“ (Bulletin Nr. 217 vom 24. November 1959).

Es kann nicht Aufgabe dieser Denkschrift sein, die gegenwärtige Lage in diesen Gebieten und ihre Vorgeschichte im einzelnen zu schildern. Insonderheit würde es den Rahmen der Denkschrift sprengen, sollte hier die vielschichtige Frage untersucht werden, von welcher rechtsbildenden Kraft

nowej fazy mierzenia się z problemem wysiedlonych, zbadanie ważnych obecnie treści o wiele dokładniej i rozwinięcie na tej podstawie subtelniejszych i bardziej celowych metod rozwiązania go. Kościół powinien występować na rzecz tego zarówno we własnych szeregach, jak i publicznie.

III. Odnośnie obecnej sytuacji na terytoriach po drugiej stronie linii Odry – Nysy

Do spornych punktów w kontrowersjach na temat przyszych niemieckich granic wschodnich i stosunku do wschodnich sąsiadów należy zagadnienie, jakie znaczenie moralne prawne i polityczne ma obecny faktyczny stan rzeczy na terytoriach po drugiej stronie linii Odry – Nysy i na innych dawnych terytoriach osadnictwa niemieckiego. Nie ulega wątpliwości, że powstały tu kwestie, których nie mogą pominąć żadne rozważania. Na przykład, już kilka lat temu ówczesny sekretarz stanu w federalnym ministerstwie do spraw ogólnoniemieckich Franz Thedieck oświadczył: „Tylko przez konstruktywne myśli, które uwzględnią także prawa i roszczenia życiowe naszych sąsiadów, będziemy mogli zapewnić sobie poparcie i przychylność partnerów i sygnatariuszy przysłego traktatu pokojowego”, („Biuletyn” nr 217 z 24 listopada 1959 roku).

Zadaniem tego memorandum nie może być szczegółowe przedstawienie obecnej sytuacji na tych terytoriach i jej prehistorii. Ramy tego memorandum rozsądziłoby w szczególności, gdybyśmy zbadali tutaj wielowarstwowy problem tego, jaką siłę prawotwórczą mają fakty dokonane, nawet

vollendete Tatsachen auch dann sind, wenn sie durch Rechtsverstöße entstanden sind. Doch soll wenigstens durch Zusammenstellung einiger Fakten ein Hinweis darauf gegeben werden, welche politische und wirtschaftliche Bedeutung die Gebiete inzwischen für Polen erlangt haben.

1. Der Publizist und Historiker Walter Görnitz erinnert in einem Vortrag über „Die politische Lage des heutigen Polen“ an die geradezu verzweifelte Ausgangsposition, in der sich Polen nach dem Kriege befunden habe:

„Nun sollten wir nicht immer nur auf das sehen, was sich damals in den deutschen Ostgebieten vollzog, die nationalistische Orgie der Massenaustreibung der Deutschen, auf alle diese Handlungen des Hasses und der Unvernunft von polnischer Seite. Wir müssen, wenn wir die polnische Politik von heute verstehen wollen, uns ganz nüchtern klarmachen, daß die polnische provisorische Regierung ... Herr geworden war über ein weithin verwüstetes, ausgeplündertes, zerrüttetes Polen wie über ein ausgeplündertes, zerrüttetes Ostdeutschland. Es ist für diese Regierung ... zweifellos eine fürchterliche Situation gewesen. Man kann damit rechnen, daß (einschließlich der ermordeten polnischen Juden) Polen einen Bevölkerungsverlust von 6,5 Millionen Menschen durch Kampfhandlungen, Mord, Hunger, Elend, Verschleppung usw. im zweiten Weltkrieg erlitten hat. Alle alten Formen sozialer Ordnung waren umgestürzt, was regierte, waren Not und Elend, war eine vernichtete Wirtschaftskraft. Dazu kamen die Aufgaben der Aussiedlung, die ja – wäre sie ordnungsgemäß aufgrund von Entschädigungsmaßnahmen durchgeführt worden – schon rein verwaltungsmäßig ein Riesenproblem gewesen wäre. Dazu kam die Aufgabe der Umsiedlung, d. h. der Umsetzung von Polen und Ukrainern aus den abgetretenen Ostgebieten in die Westgebiete. Es fehlte an geschulten Beamten. Die ganze polnische Intelligenzschicht war entweder vernichtet oder saß im Ausland, oder sie kam mühsam aus dem Untergrund, aus ungeordneten Verhältnissen wieder hervor.“ („Das Reich und der Osten“, Die Barsinghausener Gespräche (1-4), 1963 S. 162).

In dieser Kriegs- und Nachkriegszeit, deren Probleme Polen bis heute gar nicht habe überwinden können, so urteilt Görnitz, liege noch heute der Grundbestand aller polnischen Probleme beschlossen. Dies ist auch der Hintergrund für die große Empfindlichkeit, mit der das polnische Volk seinerseits auf eine Infragestellung seines territorialen Besitzstandes von deutscher Seite reagiert. Die polnische Regierung bringt in immer neuen Erklärungen zum Ausdruck, daß der Besitz der neuen Westgebiete für das polnische Volk lebens-

wtedy, gdy zaistniały z naruszeniem prawa. Należy jednak przynajmniej przez zestawienie pewnych faktów wykazać, jakiego znaczenia politycznego i gospodarczego nabrały w międzyczasie te terytoria dla Polski.

1. Publicysta i historyk Walter Görnitz przypomina w wykładzie o „Politycznej sytuacji obecnej Polski” o rozpaczliwej sytuacji wyjściowej, w jakiej Polska znalazła się po wojnie:

„Nie powinniśmy zawsze spoglądać tylko na to, co się wówczas działo na niemieckich terytoriach wschodnich, widzieć tylko nacjonalistyczną orgię masowych wysiedleń Niemców, wszystkich tych postępów podyktowanych nienawiścią i będących wynikiem braku rozsądku ze strony polskiej. Jeśli chcemy zrozumieć obecną politykę polską, to musimy zupełnie trzeźwo zdać sobie sprawę, że polski rząd tymczasowy objął we władanie Polskę w wielkim stopniu spustoszoną, splądrowaną i pełną chaosu, jak i splądrowane i pełne chaosu Niemcy wschodnie. Dla rządu tego była to niewątpliwie sytuacja straszna. Można przyjąć, że Polska w okresie drugiej wojny światowej straciła 6,5 miliona ludzi (łącznie z zamordowanymi polskimi Żydami) wskutek działań bojowych, mordów, głodu, nędzy, przymusowych przemieszeń itd. Wszystkie stare formy ustroju społecznego zostały obalone, rządziły bieda i nędza, a także zniszczona siła gospodarcza. Do tego doszły zadania związane z wysiedleniem, które gdyby nawet były przeprowadzone zgodnie z przepisami, na gruncie zarządzeń odszkodowawczych, stanowiłyby olbrzymi problem, chociażby z punktu widzenia administracyjnego. Do tego doszło zadanie przesiedlenia, to jest przeniesienia Polaków i Ukraińców z oderwanych ziem wschodnich na ziemie zachodnie. Brak było wyszkolonych urzędników. Cała polska warstwa inteligencji albo została wyniszczona, albo też przebywała za granicą, lub też z trudem tylko wychodziła z podziemia, z powodu nieuporządkowanych stosunków” (*Das Reich und der Osten*, Die Barsinghausener Gespräche /1-4/, 1963, s. 162).

W tym okresie wojennym i powojennym, którego problemów Polska dotychczas jeszcze nie potrafiła przezwyciężyć, jak ocenia Görnitz, dzisiaj jeszcze leży podstawa wszystkich polskich problemów. Jest to także tło wielkiej wrażliwości, z jaką naród polski ze swej strony reaguje na pytania strony niemieckiej, dotyczące terytorialnego stanu posiadania. Rząd polski we wciąż nowych oświadczeniach daje wyraz temu, że posiadanie nowych terytoriów zachodnich jest żywotną potrzebą narodu polskiego. Należy tak-

notwendig sei. Man muß auch zur Kenntnis nehmen, daß es in dieser Frage zwischen Kommunisten und Nichtkommunisten, zwischen Staat und Katholischer Kirche keine Differenz gibt. So erklärte Kardinal Stefan Wyszyński anlässlich des 20. Jahrestages der „Heimkehr“ der ostpreußischen Diözese Ermland in Allenstein, alle Polen betrachteten, ungeachtet ihrer politischen und weltanschaulichen Einstellung, die polnischen „Westgebiete“ unwiderföhrlich als Teil des polnischen Mutterlandes. Wörtlich heißt es dann:

„Wir können mit Autorität feststellen, daß es in unseren Augen und in den Augen der Kirche und des Heiligen Stuhls keine kanonischen Differenzen zwischen diesen (Diözesen in den polnischen ‚Westgebieten‘) und den Diözesen in Mittelpolen gibt. Die Vollmachten der Bischöfe sind die gleichen. Es sind nur noch geringe formale Schwierigkeiten zu beheben, und wir vertrauen darauf, daß dies durch ruhige Geduld und etwas Takt erreicht werden kann, Wyszyński wies darauf hin, daß die Diözesen in den polnisch verwalteten deutschen Ostgebieten jenen entsprächen, die im Jahr 1000 auf dem Kongreß von Gnesen auf Anweisung Papst Paul Sylvesters geschaffen worden seien.“ („Frankfurter Allgemeine Zeitung“ vom 28. Juni 1965.)

In derselben Weise sprach sich der Erzbischof von Breslau, Boleslaw Kominek, aus:

„Das Heimatrecht ist weniger wichtig als das Grundrecht von Einzelmenschen und ganzen Völkern auf Existenz“, erklärte der polnische Bischof Kominek von Breslau in der jüngsten Ausgabe der katholischen Zeitschrift ‚Tygodnik Powszechny‘. ‚Es ist eine allgemein bekannte und bezeichnende Sache, daß die Westgebiete für die deutschen Aussiedler oder Flüchtlinge längst aufgehört haben, eine Lebensfrage zu sein. Für Polen jedoch werden die Westgebiete niemals aufhören, eine Existenzfrage für neun Millionen Menschen zu sein‘, schreibt Kominek. Bei dieser Feststellung handele es sich keineswegs um eine polnische Analogie zum deutschen ‚Drang nach Osten‘. ‚Es handelt sich einfach um die Lebensbedingungen für Menschen, für die anderswo ein entsprechender Lebensraum nicht gegeben ist. Die Opfer, die die Deutschen durch den Verlust der Westgebiete zu tragen haben, müssen in die Reihe jener Entschädigungen einbezogen werden, die ein Staat zu zahlen hat, dessen Verschulden einer der scheußlichsten Kriege ist, die die Ausrottung des polnischen Volkes zum Ziel hatte‘. Kominek erklärt, er habe aus der Bundesrepublik, vor allem von jungen Menschen, viele Briefe erhalten, die ‚einen stillen Verzicht auf den deutschen Besitz der Westgebiete enthalten

že przyjąć do wiadomości, że w tej kwestii nie ma żadnych różnic między komunistami a niekomunistami, między państwem a Kościołem Rzymskokatolickim. Na przykład kardynał Stefan Wyszyński oświadczył z okazji dwudziestej rocznicy „powrotu do ojczyzny” wschodnio-pruskiej diecezji warmińskiej w Olsztynie, że wszyscy Polacy, bez względu na ich stanowisko polityczne i światopoglądowe, traktują nieodwołalnie polskie „ziemie zachodnie” jako część polskiej macierzy. Powiedział wówczas: „Możemy autorytatywnie stwierdzić, że w naszych oczach oraz w oczach Kościoła i Stolicy Apostolskiej nie ma żadnej kanonicznej różnicy między tymi diecezjami (na polskich ziemiach zachodnich) a diecezjami w Polsce centralnej. Pełnomocnictwa biskupów są jednakowe. Należy tylko zlikwidować niewielkie trudności formalne i wierzymy, że przez spokojną cierpliwość i nieco taktu będzie to możliwe do osiągnięcia«. Kard. Wyszyński wskazał, że diecezje na administrowanych przez Polskę niemieckich terytoriach wschodnich odpowiadają diecezjom, które w roku 1000 na Zjeździe Gnieźnieńskim utworzone zostały z polecenia papieża Pawła Sylwestra” („Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 26 czerwca 1965 roku).

W tym samym duchu wypowiedział się arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek: „Prawo do ojczyzny jest mniej ważne, aniżeli podstawowe prawo poszczególnych ludzi i całych narodów do egzystencji« – oświadczył polski biskup wrocławski Kominek w najnowszym wydaniu czasopisma katolickiego »Tygodnik Powszechny«. »Powszechnie znaną i znamieną rzeczą jest, że ziemie zachodnie od dawna przestały być żywotną kwestią dla niemieckich wysiedlonych lub uciekinierów. Dla Polski jednak ziemie zachodnie nigdy nie przestaną być kwestią egzystencji dla 9 milionów ludzi« – pisze Kominek. Przy tym stwierdzeniu nie chodzi bynajmniej o polską analogię niemieckiego *Drang nach Osten*. »Chodzi po prostu o warunki życiowe dla ludzi, dla których nie ma gdzie indziej odpowiedniej przestrzeni życiowej. Ofiary, jakie Niemcy muszą ponieść wskutek utraty ziem zachodnich, muszą być włączone do szeregu odszkodowań, jakie powinno płacić państwo, które ponosi winę za jedną z najstraszliwszych wojen, mającą na celu wyniszczenie narodu polskiego«. Kominek oświadczył, że otrzymał z Republiki Federalnej, zwłaszcza od młodych ludzi wiele listów »zawierających cichą rezygnację z niemieckiego posiadania terytoriów zachodnich (...). Podobny proces psychiczny przeżywamy również w Polsce, jeśli chodzi o nasze dawne terytoria wschodnie«” („Tagesspiegel” z 3 czerwca 1965 roku).

... Einen ähnlichen psychischen Prozeß erleben wir auch in Polen hinsichtlich unserer ehemaligen Ostgebiete' ...“ („Tagesspiegel“ vom 3. Juni 1965)

2. Zur Vorgeschichte der „Westverschiebung“ Polens gehört der Deutsch-Sowjetische Pakt vom 23. August 1939, der im September 1939 zu einer vierten Teilung Polens führte und die Grenze Rußlands gegenüber Polen bis an den Bug verlegte. Es hat in den vorbereitenden Verhandlungen der Alliierten seit der Konferenz von Teheran im November 1943 keinen Zweifel daran gegeben, daß die Sowjetunion diese Gebiete bei einer endgültigen Friedensregelung beanspruchen würde. Am 22. Februar 1944 teilte Premierminister Winston Churchill dem britischen Unterhaus mit, er habe sich im November 1943 in Teheran mit Stalin geeinigt, „daß Polen auf Kosten Deutschlands im Norden und Westen entschädigt werden müsse“. Die bedingungslose Kapitulation, die man von Deutschland verlange, bedeute, daß „die Atlantik-Charta als ein Rechtsgrund, der die Abtretung von Gebieten an feindliche Staaten oder Grenzberichtigungen verhindert, nicht in Frage kommt“.

Auf der Konferenz von Jalta vom 4. bis 12. Februar 1945 fiel die endgültige Entscheidung, die dann, für die deutschen Gebiete, in das Potsdamer Protokoll vom 2. August 1945 aufgenommen wurde, Polens künftige Ostgrenze sollte, mit Abweichungen in einigen Gebieten von fünf bis acht Kilometern zugunsten Polens, der gleichen Linie folgen, die auch im Deutsch-Sowjetischen Pakt von 1939 aufgrund früherer Grenzziehungsversuche nach dem ersten Weltkrieg vorgesehen worden war (sog. Curzon-Linie). Über Polens Westgrenze heißt es im Potsdamer Protokoll:

„Die Häupter der drei Regierungen bekräftigen ihre Auffassung, daß die endgültige Festlegung (*final delimitation*) der Westgrenze Polens bis zur Friedensregelung zurückgestellt werden soll. Die Häupter der drei Regierungen stimmen darin überein, daß bis zur endgültigen Festlegung (*pending the final determination*) der Westgrenze Polens die früher deutschen Gebiete (*the former German territories*) östlich der Linie, die von der Ostsee unmittelbar westlich von Swinemünde und von dort die Oder entlang bis zur Einmündung der westlichen Neiße und die westliche Neiße entlang bis zur tschechoslowakischen Grenze verläuft, einschließlich des Teiles von Ostpreußen, der nicht unter die Verwaltung der UdSSR in Übereinstimmung mit den auf dieser Konferenz erzielten Vereinbarungen gestellt wird, und einschließlich des Gebietes der früheren Freien Stadt Danzig unter die

2. Do prehistorii „przesunięcia na zachód” Polski należy także układ niemiecko-radziecki z 23 sierpnia 1939 roku, który doprowadził we wrześniu 1939 roku do czwartego rozbioru polski i przesunął granicę Rosji z Polską aż do Bugu. W przygotowawczych pertraktacjach sojuszników od czasu konferencji w Teheranie w listopadzie 1943 roku nie ulegało wątpliwości, że Związek Radziecki przy ostatecznym uregulowaniu pokojowym wysunie pretensje do tych terytoriów. 22 lutego 1944 roku premier Winston Churchill poinformował w brytyjskiej Izbie Gmin, że w listopadzie 1943 roku zgodził się w Teheranie ze Stalinem, że „Polska musi kosztem Niemiec otrzymać odszkodowanie na północy i zachodzie”.

Bezwartkowa kapitulacja, jakiej żądano od Niemiec oznacza, że „Karta Atlantycka, jako podstawa prawna, która zapobiega odstąpieniu terytoriów państwu nieprzyjacielskim lub dokonanie poprawek granicznych, nie wchodzi w rachubę”.

Na konferencji w Jaltcie, która odbywała się w dniach od 4 do 12 lutego 1945 roku, zapadła ostateczna decyzja, która następnie, jeśli chodzi o terytoria niemieckie, włączona została do protokołu poczdamskiego z 2 sierpnia 1945 roku. Przyszłe polskie granice wschodnie, z odchyleniami na niektórych obszarach od 5 do 8 kilometrów na korzyść Polski, mają być ustalone na linii przewidzianej także w układzie niemiecko-radzieckim z 1939 roku, na podstawie poprzednich prób ustalenia granicy po pierwszej wojnie światowej (tzw. linia Curzona). O polskich granicach zachodnich protokół poczdamski stwierdza, co następuje:

„Szefowie trzech rządów potwierdzają swój pogląd, że ostateczne ustalenie (*final delimitation*) granic zachodnich Polski ma być odłożone aż do czasu pokojowego uregulowania. Szefowie trzech rządów są zgodni, że aż do ostatecznego ustalenia (*pending the final determination*) granic zachodnich Polski poprzednie terytoria niemieckie (*the former German territories*), leżące na wschód linii rozciągającej się od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stamtąd wzdłuż Odry aż do ujścia zachodniej Nysy i wzdłuż zachodniej Nysy aż do granicy czeskosłowackiej, włącznie z częścią Prus Wschodnich, która zgodnie z porozumieniami osiągniętymi na tej konferencji nie będzie podlegała administracji ZSRR, i łącznie z terytorium dawnego Wolnego Miasta Gdańska oddane zostaną pod

Verwaltung des polnischen Staates kommen und in dieser Hinsicht nicht als Teil der sowjetischen Besatzungszone in Deutschland betrachtet werden sollen.“

Die Veränderungen des polnischen Hoheitsgebietes 1939 bis 1945 zeigt folgende Übersicht (diese und die übrigen statistischen Angaben werden dem Buch von Georg Bluhm entnommen: „Die Oder-Neiße-Linie in der deutschen Außenpolitik“, Freiburger Studien zu Politik und Soziologie, 1963):

Staatsgebiet 1921-1937	388 634 qkm
Polnische Ostgebiete	- 180 000 qkm
Verwaltungsgebiete	+ 103 028 qkm
Heutiges Hoheitsgebiet	311 730 qkm

Danach hat Polen von seinem früheren Staatsgebiet 46,3 % an die Sowjetunion abgetreten („Polnische Ostgebiete“). Die unter polnische Verwaltung gestellten deutschen Ostgebiete („Verwaltungsgebiete“, einschließlich des Gebietes der Freien Stadt Danzig) machen fast genau ein Drittel des heutigen polnischen Hoheitsgebietes aus (polnische Bezeichnung: Wiedergewonnene Länder). Dieses ist etwa um ein Fünftel kleiner als das Staatsgebiet 1921-1937.

Das deutsche Gegenüber zeigt, daß die gesamte Fläche der unter fremder Verwaltung stehenden deutschen Ostgebiete 114 032 qkm = 24,23 % der Fläche des Deutschen Reiches in den Grenzen vom 31. Dezember 1937 (470 545 qkm) beträgt. Davon stehen etwa 100 832 qkm unter polnischer Verwaltung (= 21,43 % des früheren Reichsgebietes, hier also ohne Danzig gerechnet), etwa 13 200 qkm unter sowjetischer Verwaltung.

3. Stärkeres Gewicht als das Territorialproblem hat natürlich die menschliche Seite der Katastrophe dieser Gebiete. Auch hier muß das polnische Gegenbild vor Augen stehen.

In den heute unter fremder Verwaltung stehenden deutschen Ostgebieten (also einschließlich Königsberg und nördliches Ostpreußen) betrug bei der Volkszählung am 17. Mai 1939 die Wohnbevölkerung 9 620 827 Personen, das sind 13,9 % der Bevölkerung Deutschlands in den Grenzen von 1937. Davon lebten unter Hinzunahme der Freien Stadt Danzig (= 390 593

administrację państwa polskiego i pod tym względem nie mają być traktowane jako część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”.

Zmiany, jakie nastąpiły od 1939 do 1945 roku na obszarze znajdującym się pod suwerenną władzą Polski, pokazuje następujący przegląd (te i inne dane statystyczne pochodzą z książki Georga Bluhma *Die Oder-Neiße-Linie in der deutschen Außenpolitik*, Freiburger Studien zu Politik und Soziologie, 1963):

terytorium państwowe 1921-1937	386 634 km ²
polskie terytoria wschodnie	- 180 000 km ²
terytorium administrowane	+ 103 028 km ²
obecne terytorium znajdujące się pod suwerenną władzą Polski	311 730 km ²

Jak z tego wynika, Polska ustąpiła 46,1% swojego dawnego terytorium państwowego Związкови Radzieckiemu („polskie ziemie wschodnie”). Oddane pod administrację polską niemieckie terytoria wschodnie („terytoria administrowane”, łącznie z terytorium Wolnego Miasta Gdańska) wynoszą prawie dokładnie trzecią część polskiego terytorium znajdujące się pod suwerenną władzą Polski (określenie polskie: ziemie odzyskane). Jest ono blisko o 1/5 mniejsze, aniżeli terytorium państwowe w latach 1921-1937.

Natomiast zestawienie odnośnie Niemiec wskazuje, że łączna powierzchnia niemieckich terytoriów wschodnich znajdujących się pod obcą administracją stanowi 114 032 km, co równa się 24,23% powierzchni Rzeszy Niemieckiej w granicach z 31 grudnia 1937 roku (470 545 km²). Z tego około 100 832 km² znajduje się pod administracją polską (co równa się 21,43% dawnego terytorium Rzeszy, a zatem bez Gdańska), a około 13 200 km – pod administracją radziecką.

3. Większe znaczenie niż problem terytorialny ma naturalnie ludzka strona katastrofy tych obszarów. Także tutaj musimy mieć przed oczami obraz z przeciwnej perspektywy – Polski.

Na niemieckich terytoriach wschodnich znajdujących się dzisiaj pod obcą administracją (a zatem łącznie z Królewcem i północnymi Prusami Wschodnimi) według spisu ludności z 17 maja 1939 roku mieszkało 9 620 827 osób, to jest 13,9% ludności Niemiec w granicach z 1937 roku. Z tego, włączając Wolne Miasto Gdańsk (390 593 mieszkańców), mieszkało na dzi-

Einwohner) im heutigen polnischen Verwaltungsgebiet 8 854 278 Personen. Von dieser Bevölkerung befanden sich nach Schätzungen bei Kriegsende noch 3,4 Millionen im polnischen Verwaltungsgebiet, nach Rückkehr eines Teiles der Flüchtlinge waren es Ende Juni 1945 etwa 4,5 Millionen. Hier von wurden polnischerseits etwa eine Million Menschen als „Autochthonen“, d. h. „Bewohner polnischer Volkstumszugehörigkeit in den wiedergewonnenen Gebieten“, proklamiert. Die noch verbliebene deutsche Bevölkerung wurde aufgrund der Vereinbarungen des Potsdamer Protokolls von 1945 im wesentlichen bis Ende 1948 verdrängt, so daß man für Anfang 1949 noch mit 100 000 anerkannten Deutschen in diesen Gebieten rechnet. Die Verluste der deutschen Bevölkerung im deutschen Osten (mit Danzig, ohne Tote der Wehrmacht) in den Jahren der Flucht und Vertreibung werden auf 1,47 Millionen berechnet (= 16,6% der Bevölkerungszahl dieser Gebiete Ende 1944). Hinzu kommen die Verluste des Deutschtums im Vorkriegspolen in Höhe von 200 000.

Die heutige Bevölkerung in den polnischen Verwaltungsgebieten setzt sich aus drei Gruppen verschiedener Herkunft zusammen.

a) Die erste Gruppe sind die schon genannten „Autochthonen“, eine vor Beginn des Zweiten Weltkrieges dort ansässige Bevölkerungsgruppe ehemals deutscher Staatsangehörigkeit polnischen Ursprungs, die repolonisiert werden soll (vorwiegend Masuren und Bewohner Oberschlesiens). Diese Gruppe wirft komplizierte sachliche und statistische Probleme auf, denen hier nicht nachgegangen werden kann. Die polnische Volkszählung am 3. Dezember 1950 ergab für sie die Zahl von 1 104 134 Personen (darin sind 60 000 anerkannte Deutsche enthalten). Eine deutsche Schätzung rechnet unter ihnen für 1953 mit etwa 800 000 Deutschen und Deutschgesinnten. Seit 1950 hat sich außer der Zahl der anerkannten Deutschen auch die der Autochthonen durch die Familienzusammenführung mit der Bundesrepublik Deutschland und der DDR erheblich verringert. Das Deutsche Rote Kreuz der Bundesrepublik rechnet für das gesamte heutige Hoheitsgebiet Polen noch mit 790 000 Deutschen (1964), davon in Oberschlesien und Ost-Oberschlesien zusammen 640 000.

b) Die zweite Gruppe der heutigen Bewohner der Verwaltungsgebiete sind die polnischen Vertriebenen und Umsiedler aus dem an die Sowjetunion abgetretenen Ostpolen. Dieses hatte am 1. Januar 1939 etwa 1 640 000 Einwohner, von denen 2 980 000 als Personen polnischer Nationalität gerechnet

siejszych terytoriach administrowanych przez Polskę 8 854 278 osób. Z ludności tej, według szacunków dokonanych pod koniec wojny, na terytoriach administrowanych przez Polskę znajdowało się jeszcze 3,4 miliona osób, po powrocie zaś części uciekinierów było tam w końcu czerwca 1945 roku około 4,5 miliona osób.

Z liczby tej polska strona uznała około milion osób za „autochtonów”, to jest „mieszkańców narodowości polskiej na ziemiach odzyskanych”. Pozostała jeszcze ludność niemiecka została, w oparciu o porozumienia protokołu poczdamskiego z 1945 roku, wysiedlona w zasadzie do końca 1948 roku, tak że na początku 1949 roku liczba osób uznanych za Niemców na tych terytoriach wynosiła 100 tysięcy. Straty ludności niemieckiej na niemieckim Wschodzie (łącznie z Gdańskiem, bez strat Wehrmachtu) w latach ucieczek i wysiedleń szacuje się na 1,47 miliona osób, to jest 16,6% liczby ludności tych terytoriów (w końcu 1944 roku). Do tego dochodzą straty niemieckie w Polsce przedwojennej w wysokości 200 000 osób.

Obecna ludność na terytoriach administrowanych przez Polskę składa się z trzech grup różnego pochodzenia:

a) Pierwszą grupę stanowią wspomniani już „autochtoni”, zamieszkała tam jeszcze przed drugą wojną światową grupa ludności polskiego pochodzenia, posiadająca wcześniej obywatelstwo niemieckie, która miała być repolonizowana (przeważnie Mazurzy i mieszkańcy Górnego Śląska). Z grupą tą wiążą się skomplikowane problemy merytoryczne i statystyczne, które nie mogą tutaj być rozpatrywane. Polski spis ludności z 3 grudnia 1950 roku podaje dla nich liczbę 1 104 134 osób (w tym 60 000 osób uznanych za Niemców). Według niemieckiej oceny było wśród nich w 1953 roku około 800 000 obywateli niemieckich i osób uważających się za Niemców. Od 1950 roku zmniejszyła się jednak znacznie, wskutek połączenia z rodzinami mieszkającymi w Niemieckiej Republice Federalnej i w NRD, nie tylko liczba osób uznanych za Niemców, lecz także autochtonów. Niemiecki Czerwony Krzyż w Republice Federalnej oblicza, że na całym obecnym obszarze znajdującym się pod suwerenną władzą Polski mieszka jeszcze 790 tysięcy Niemców (1964 rok), z tego na Górnym Śląsku i wschodnim Górnym Śląsku łącznie 640 000 osób.

b) Drugą grupę obecnych mieszkańców terytoriów administrowanych stanowią polscy przesiedleńcy i wysiedleńcy z Polski wschodniej, odstąpionej Związkowi Radzieckiemu. 1 stycznia 1939 roku liczyła ona około 1 640 000

werden. Bei der Volkszählung 1950 stammten 2 136 700 Einwohner des polnischen Hoheitsgebietes aus Ostpolen (= Repatrianten).

c) Die dritte Gruppe sind die Ansiedler aus dem polnischen Kernland. Ihre Zahl betrug Ende 1948 bereits 2,4 Millionen, von denen freilich nur die Hälfte durch die Behörden angesiedelt wurden, während der andere Teil „wilde Siedler“ oder selbständig Zugewanderte waren.

Bis 1950 fand zwischen den Verwaltungsgebieten und dem polnischen Kerngebiet aus verschiedenen Gründen eine stärkere Bevölkerungsfuktuation und Wanderungsbewegung statt. Diese ist zum Stillstand gekommen. In dem genannten Buch von Georg Bluhm („Die Oder-Neiße-Linie in der deutschen Außenpolitik“) heißt es:

„Im ganzen verläuft die Bevölkerungsentwicklung finden Verwaltungsgebieten seit 1950 entsprechend der Entwicklung im gesamten polnischen Staatsgebiet, insofern nehmen die Verwaltungsgebiete keine Sonderstellung mehr ein“ (a. a. O. S. 27).

Freilich weisen die Statistiken für die Verwaltungsgebiete einen erheblich höheren natürlichen Bevölkerungszuwachs als für das polnische Kerngebiet aus. Diese Erscheinung ist um so bemerkenswerter, als Polen überhaupt nach Albanien den höchsten Geburtenüberschuß in Europa hat; sie liegt vor allem in der außerordentlich günstigen Altersstruktur der Verwaltungsgebiete begründet.

Nach der Volkszählung von 1960 betrug die Bevölkerung im gesamten polnischen Hoheitsgebiet 29 731 000. Der Anteil der Verwaltungsgebiete betrug 7 743 000 oder 26,04 %. Wichtig für die Betrachtung dieser Denkschrift ist die Gliederung der Bevölkerung der Verwaltungsgebiete (abgerundete Angaben für Ende 1960):

Bevölkerungsgruppe	in Tausend	in %
Dort geborene und aufgewachsene Kinder	2810	36,0
Einheimische Bevölkerung	900	11,5
Umsiedler und Vertriebene aus polnischen Ostgebieten („Repatrianten“)	1710	21,9
Remigranten aus übrigem Ausland	180	2,3
Ansiedler aus polnischem Kernland	2200	28,2
	7800	

mieszkańców, z czego 2 980 000 uważano za osoby narodowości polskiej. Przy spisie ludności w 1950 roku 2 136 700 mieszkańców terytorium znajdującego się pod suwerenną władzą Polski pochodziło z Polski wschodniej (repatrianci).

c) Trzecią grupę stanowią osiedleńcy z rdzennych ziem polskich. Liczba ich wynosiła w końcu 1948 roku 2,4 miliona osób, spośród których tylko połowa została osiedlona przez władze, podczas gdy drugą połowę stanowili „dzicy osiedleńcy” lub ci, którzy przybyli samodzielnie.

Do 1950 roku odbywała się między terytoriami administrowanymi a polskimi ziemiami rdzennymi, z różnych przyczyn, silna fluktuacja ludności i wędrowniki, która następnie ustała. We wspomnianej już książce Georga Bluhma (*Die Oder-Neiße-Linie in der deutschen Außenpolitik*) czytamy:

„Ogólnie rozwój struktury ludności na ziemiach administrowanych przebiega od 1950 roku zgodnie z rozwojem na całym polskim terytorium państwowym, w takim więc stopniu ziemie administrowane nie zajmują już specjalnego miejsca” (Ibidem, s. 27).

Statystyki dla terytoriów administrowanych wykazują oczywiście znacznie większy przyrost naturalny, aniżeli dla polskich ziem rdzennych. Zjawisko to jest tym bardziej znamienne, że Polska w ogóle, po Albanii, ma największy procent urodzin w Europie; jest to uzasadnione przede wszystkim niezwykle pomyślną strukturą wieku na administrowanych terytoriach.

Według spisu powszechnego z 1960 roku, ludność na całym obszarze znajdującym się pod suwerenną władzą Polski liczyła 29 731 000 osób, w tym na terytoriach administrowanych 7 743 000, to jest 26%. Dla rozważań niniejszego memorandum ważny jest podział ludności na terytoriach administrowanych (dane zaokrąglone, dla końca 1960 roku):

Grupa ludności	w tysiącach	w %
Dzieci tam urodzone i wychowane	2 800	36,0
Ludność rdzenna	900	11,5
Przesiedleńcy i wysiedleńcy z polskich terytoriów wschodnich („repatrianci”)	1 710	21,9
Reemigranci z innych krajów	180	2,3
Osiedleńcy z rdzennych ziem polskich	2 200	28,2
	7 800	

Danach sind Ende 1960 (einschließlich der Autochthonen) 47,5 % der Bevölkerung in den Verwaltungsgebieten geboren oder aufgewachsen. „Die polnische Politik und Publizistik hat 1960 begonnen, diese demographischen Tatsachen als Argument für das polnische Heimatrecht in den Verwaltungsgebieten zu verwenden“ (Georg Bluhm, a. a. O. S. 31). Der Bevölkerungsanteil der Verwaltungsgebiete an der polnischen Gesamtbevölkerung ist wegen des höheren Geburtenüberschusses im Steigen begriffen. Für 1965 wird die Einwohnerzahl auf 8,5 Millionen geschätzt, darunter 3,2 Millionen dort bereits geborene Kinder und Jugendliche. Man erwartet, daß die Einwohnerzahl in wenigen Jahren 9 Millionen erreichen und damit den früheren Bestand überschreiten wird.

4. Über die wirtschaftliche Bedeutung der Verwaltungsgebiete für das heutige Polen liegen in den einschlägigen Veröffentlichungen detaillierte Angaben vor. Hier mag die Wiedergabe der folgenden Tabelle aus dem Buch von Georg Bluhm (S. 51) genügen, die den Anteil der Verwaltungsgebiete an dem heutigen Hoheitsgebiet Polens zeigt und das polnische Interesse an dem fortdauernden Besitz dieser Gebiete erläutert. Auf jeden Fall ist dieses Lebensinteresse des polnischen Volkes bei allen rechtlichen, sittlichen und politischen Überlegungen mit zu bedenken.

Territorium	33,08 %
Bevölkerung	26,04 % (1960)
Beschäftigte in der Volkswirtschaft etwa	29,1 % (1960)
Wert der gesamten Industrieproduktion etwa	27,9 % (1958)
Landwirtschaftliche Nutzfläche	33,9 % (+)
Waldfläche	39,6 % (+)
Ernten:	
Getreide	29,6 % (1958)
darunter Weizen	38,8 % (1958)
Zuckerrüben	36,2 % (1958)
Kartoffeln	22,9 % (1958)

(+) = Anteil der „westlichen Wojewodschaften“, die sich nicht voll mit den Verwaltungsgebieten decken.

Według tej tabeli w końcu 1960 roku (łącznie z autochtonami) 47,5% ludności urodziło się lub wychowało na terytoriach administrowanych. „Polska polityka i publicystyka zaczęła w 1960 roku ten fakt demograficzny wykorzystywać jako argument na rzecz polskiego prawa do ojczyzny na terytoriach administrowanych” (Georg Bluhm, ibidem, s. 31). Udział ludności na ziemiach administrowanych w liczbie ludności polskiej w ogóle wzrósł w wyniku wyższego procentu urodzin. Liczbę ludności na tych ziemiach ocenia się w 1965 roku na 8,5 miliona osób, w tym 3,2 miliona tam urodzonych dzieci i młodzieży. Oczekuje się, że w ciągu kilku lat liczba mieszkańców sięgnie na tych terenach 9 milionów osób, a tym samym przekroczy stan poprzedni.

4. W tematycznych publikacjach o gospodarczym znaczeniu terytoriów administrowanych dla obecnej Polski podaje się szczegółowe dane. Tutaj powinno wystarczyć przytoczenie następującej tabeli z książki Georga Bluhma (s. 51), pokazujące udział terytoriów administrowanych w dzisiejszym obszarze znajdującym się pod suwerenną władzą Polski i tłumaczące zainteresowanie Polski trwałym utrzymaniem posiadania tych ziem. W każdym razie należy także uwzględnić żywotne interesy narodu polskiego przy wszelkich rozważaniach prawnych, moralnych i politycznych.

Terytorium	33,08%
Ludność	26,04% (1960)
Zatrudnieni w gospodarce narodowej	ok. 29,1% (1960)
Wartość globalnej produkcji przemysłowej	ok. 27,9% (1958)
Użytki rolne	33,9% /+/
Powierzchnia lasów	39,6% /+/
Zbiory:	
zboża	29,6% (1958)
w tym pszenica	38,8% (1958)
buraki cukrowe	36,2% (1958)
ziemniaki	22,9% (1958)

/+/ oznacza udział „województw zachodnich”, które niezupełnie pokrywają się z terytoriami administrowanymi.

5. Auch auf die andere rechtliche Beurteilung, die die Grenzfrage zwischen Deutschland und Polen durch den polnischen Staat erfährt, sei noch verwiesen. Grundlegend hierfür ist das am 6. Juli 1950 zwischen der DDR und Polen geschlossene Grenzabkommen. Diesem ging die „Warschauer Deklaration vom 6. Juni 1950 voran:

„Die Delegation der Provisorischen Regierung der Deutschen Demokratischen Republik und die Regierung der Republik Polen haben, von dem Wunsche erfüllt, den Frieden zu festigen und das unter der Führung der Sowjetunion stehende Friedenslager im Kampfe gegen die Umtriebe der imperialistischen Kräfte zu stärken sowie in Anbetracht der Errungenschaften der Deutschen Demokratischen Republik bei der Festigung der neuen demokratischen Ordnung und der Entwicklung der Kräfte, die sich um die Nationale Front des demokratischen Deutschland scharen, vereinbart, daß es im Interesse der Weiterentwicklung und Vertiefung der gutnachbarlichen Beziehungen, des Friedens und der Freundschaft zwischen dem deutschen und polnischen Volke liegt, die festgelegte, zwischen den beiden Staaten bestehende unantastbare Friedens- und Freundschaftsgrenze an der Oder und Lausitzer Neiße zu markieren ...“

In dem dann folgenden Grenzabkommen, das Einzelheiten zur „Markierung der Staatsgrenze im Terrain“ festlegte, heißt der entscheidende Artikel 1:

„Die Hohen Vertragsschließenden Parteien stellen übereinstimmend fest, daß die festgelegte und bestehende Grenze, die von der Ostsee entlang die Linie westlich von der Ortschaft Swinoujście und von dort entlang den Fluß Oder bis Einmündung der Lausitzer Neiße und die Lausitzer Neiße entlang bis zur tschechoslowakischen Grenze verläuft, die Staatsgrenze zwischen Deutschland und Polen bildet.“

Auch die Sowjetunion hat verschiedentlich Erklärungen zur Anerkennung der polnischen Westgrenze an der Oder-Neiße-Linie abgegeben. Zuletzt und in feierlicher Form geschah dies in dem polnischsowjetischen Freundschafts- und Beistandsvertrag vom 8. April 1965. Artikel 5 dieses Vertrages enthält eine ausdrückliche sowjetische Sicherheitsgarantie für die polnische Westgrenze an der Oder und der Lausitzer Neiße, die bei dieser Gelegenheit von dem sowjetischen Parteichef Leonid Breschnew als endgültig und unwiderruflich bezeichnet wurde.

5. Wskażmy jeszcze na odmienną ocenę prawną problemu granicy między Niemcami a Polską, dokonaną przez państwo polskie. Decydujące znaczenie ma tutaj układ graniczny zawarty między NRD a Polską 6 lipca 1950 roku. Poprzedziła go „Deklaracja Warszawska” z 6 czerwca 1950 roku:

„Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej pragnąc dać wyraz woli utrwalenia pokoju powszechnego i chcąc przyczynić się do wielkiego dzieła zgodnej współpracy miłujących pokój narodów, zważywszy, że współpraca ta między narodem polskim i niemieckim stała się możliwa dzięki rozgromieniu niemieckiego faszystwu przez Z.S.R.R. i postępującemu rozwojowi sił demokratycznych w Niemczech – oraz chcąc po tragicznych doświadczeniach hitleryzmu stworzyć niewzruszone podstawy dla pokojowego i dobrosąsiedzkiego współżycia obu narodów, pragnąc ustabilizować i umocnić wzajemne stosunki w oparciu o porozumienie poczdamskie, ustalające granice na Odrze i Nysie Łużyckiej...” (Dz.U. z 1951 nr 14 poz. 106).

Następnie w układzie o granicy, który ustala szczegóły dotyczące „wytyczenia granicy państwowej w terenie” czytamy w najistotniejszym artykule 1.:

„Wysokie Układające się Strony zgodnie stwierdzają, że ustalona i istniejąca granica, biegnąca od Morza Bałtyckiego wzdłuż linii na zachód od miejscowości Świnoujście i dalej wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy czeskosłowackiej, stanowi granicę państwową między Polską a Niemcami”.

Także Związek Radziecki składał różne oświadczenia w sprawie uznania polskiej granicy zachodniej na linii Odry – Nysy. Wreszcie zostało to dokonane w uroczystej formie w polsko-radzieckim Układzie o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej z 8 kwietnia 1965 roku. Artykuł 5. tego układu zawiera wyraźną gwarancję radziecką, zabezpieczającą polskie granice zachodnie nad Odrą i Nysą Łużycką, która przy tej okazji określona została przez radzieckiego szefa partii, Leonida Breżniewa jako ostateczna i nieodwołalna.

IV. Völkerrechtliche Fragen

In der deutschen wie in der internationalen Diskussion über das Schicksal der deutschen Ostgebiete und ihrer Bevölkerung spielen völkerrechtliche Argumente eine wesentliche Rolle. Die Eingliederung der Gebiete östlich der Oder-Neiße-Linie in den polnischen und den sowjetrussischen Staatsverband wird von diesen Staaten als endgültig und rechtmäßig bezeichnet, während die Regierung der Bundesrepublik Deutschland auf die Notwendigkeit einer Regelung durch einen künftigen Friedensvertrag verweist. Die öffentliche Meinung in der Bundesrepublik ist weithin von der aus verletztem Rechtsgefühl genährten These bestimmt, die Annexion jener Gebiete und die Vertreibung von Millionen deutscher Bewohner aus ihnen habe gegen das für sie wie für alle Völker und Volksgruppen geltende „Recht auf die Heimat“ verstoßen. Die Wiederherstellung der Grenzen des Deutschen Reiches von 1937 wird darum aus Gründen nationaler Ehre und um der Erhaltung des geschichtlichen und kulturellen Bestandes unseres Volkes willen, aber auch als Verwirklichung eines klaren Rechtsanspruches gefordert.

Die vorliegende Denkschrift kann an diesen Rechtsbehauptungen nicht vorübergehen und muß ihre Haltbarkeit prüfen, auch wenn sie sich nicht anmaßen kann, die damit angeschnittenen verwickelten Probleme mit wissenschaftlicher oder richterlicher Autorität zu entscheiden.

Ihr Dienst muß zuallererst darin bestehen, zur Nüchternheit in der politischen Verwendung völkerrechtlicher Argumente zu mahnen. Das geltende Völkerrecht, das als Gewohnheitsrecht oder als partikuläres Satzungs- und Vertragsrecht auftritt, ist weniger ausgeformt und zeigt in seinem gesicherten und dauernden Normenbestand schwächere Konturen als das innerstaatliche Recht. Seine Entwicklung ist auch stärker vom Wechsel geschichtlicher Kräfte und geistiger Strömungen abhängig; andererseits ist die Umsetzung ethischer Postulate in geltendes Recht besonders in Zeiten starker machtpolitischer und weltanschaulicher Gegensätze innerhalb der Völkergemeinschaft ein mühsamer und langwieriger Vorgang. Das alles macht sich auch bei den Rechtsbegriffen und Rechtsnormen geltend, die dazu dienen sollen, die uns beschäftigenden Ereignisse seit dem Ende des Zweiten Weltkrieges zu erfassen. Für die Klärung der Rechtslage und damit auch für die Lösung des Konfliktes wäre schon viel gewonnen, wenn man sich auf allen Seiten entschließen könnte, bloßes Wunschdenken durch fundierte Rechtsbehauptungen zu ersetzen.

IV. Zagadnienia z dziedziny prawa międzynarodowego

Zarówno w niemieckiej, jak i w międzynarodowej dyskusji na temat losu niemieckich terytoriów wschodnich i ich ludności, argumenty prawa międzynarodowego odgrywają istotną rolę. Włączenie terytoriów położonych na wschód od linii Odry – Nysy do państwa polskiego i państwa radzieckiego określone jest przez te państwa jako ostateczne i legalne, podczas gdy rząd Republiki Federalnej Niemiec wskazuje na konieczność uregulowania tego przez przyszły traktat pokojowy. Opinię publiczną w Republice Federalnej kształtuje w poważnym stopniu teza znajdująca pożywkę w naruszonym poczuciu prawnym, że aneksja tych terytoriów i wysiedlenie milionów niemieckich mieszkańców było sprzeczne z obowiązującym wobec nich oraz wobec wszystkich narodów i grup narodowościowych „prawem do ojczyzny”. Dlatego też przywrócenia granic Rzeszy Niemieckiej z 1937 roku żąda się z powodu dumy narodowej i gwoli utrzymania historycznego i kulturowego stanu posiadania naszego narodu, ale też dla spełnienia jasnego roszczenia prawnego.

Niniejsze memorandum nie może pominąć tych twierdzeń prawnych i musi zbadać ich zasadność, nawet jeśli nie może sobie rościć pretensji do tego, że rozstrzygnie poruszone skomplikowane problemy z autorytetem naukowym lub sędziowskim.

Jego zadanie musi przede wszystkim polegać na nawoływaniu do trzeźwości w politycznym stosowaniu argumentów z zakresu prawa międzynarodowego. Obowiązujące prawo międzynarodowe, jako prawo zwyczajowe lub jako partykularne prawo stanowione i oparte na umowach jest mniej uformowane i wykazuje w swym utrwalonym zasobie norm słabsze kontury niż prawo wewnątrzpaństwowe. Jego rozwój jest też bardziej uzależniony od zmiany sił historycznych i kierunków umysłowych; z drugiej strony, przekształcenie postulatów etycznych w obowiązujące prawo, zwłaszcza w czasach wielkich sprzeczności politycznych i światopoglądowych wewnątrz wspólnoty narodów, jest procesem trudnym i długotrwałym. Wszystko to występuje także w pojęciach i normach prawnych, które mają służyć ujmowaniu interesujących nas wydarzeń, jakie nastąpiły od końca drugiej wojny światowej. Dla wyjaśnienia sytuacji prawnej, a tym samym dla rozwiązania konfliktu już bardzo pożytecznie byłoby, gdyby wszystkie strony zdecydowały się na zastąpienie pobożnych życzeń ugruntowanymi twierdzeniami prawnymi.

Die Untersuchung muß bei der Frage einsetzen, ob für die Ostgebiete bereits ein endgültiger Wechsel der Gebietshoheit eingetreten ist und ob die Vertreibung der dort ansässig gewesen deutschen Bevölkerung rechtmäßig war. Verneint man beides, so ist zu fragen, welche völkerrechtlichen Konsequenzen daraus zu ziehen sind, ob namentlich den Vertriebenen ein Recht auf Rückkehr in ihre Heimat und auf Bestimmung der politischen Zugehörigkeit der Gebiete zusteht.

Zur ersten Frage kann soviel mit Sicherheit festgestellt werden, daß das spezielle Vertragsrecht, in diesem Falle das Potsdamer Protokoll der vier Alliierten vom 2. August 1945, nur von polnischer Verwaltung der Gebiete spricht und die Entscheidung über einen endgültigen Hoheitswechsel einem künftigen Friedensvertrag überläßt, der der Zustimmung einer deutschen Regierung bedürfte. Dem entspricht es, daß jedenfalls die drei Westmächte noch in einer gemeinsamen Erklärung vom 3. Oktober 1954 festgestellt haben, die endgültige Festlegung der Grenzen Deutschlands müsse bis zu einer allgemeinen Friedensregelung zurückgestellt werden. Ein Recht auf Annexion durch einseitigen Akt, wie es Polen für sich in Anspruch nimmt, hat nur das ältere Völkerrecht dem Sieger gegenüber dem im Krieg unterlegenen Gegner zugestanden. Im neueren Völkerrecht, das dafür seit dem Ersten Weltkrieg im Zusammenhang mit den Bemühungen zur Ächtung von Angriffskriegen in vielen einzelnen Rechtsakten und Teilschritten andere Grundsätze entwickelt hat, findet es dagegen keine Stütze mehr. Die deutschen Ostgebiete sind auch durch die Kapitulation keineswegs herrenlos geworden. Vielmehr ist mit der ganz überwiegenden Meinung der Völkerrechtswissenschaft in der westlichen Welt davon auszugehen, daß die bedingungslose militärische Kapitulation des Deutschen Reichs, die den Krieg beendet hat, die Staatlichkeit des Reiches und die an sie gebundene Gebietshoheit nicht vernichtet, sondern lediglich nach dem Intervall eines Besatzungsregimes und unter Mithilfe der Besatzungsmächte eine Änderung der Staatsform herbeigeführt hat. Aus alledem ergibt sich, daß Polen, das die von ihm besetzten Gebiete zu behalten wünscht, zur Rechtmäßigkeit solcher Herrschaft noch einer endgültigen Legitimierung bedürfte. Sie könnte nur durch eine deutsche Anerkennungserklärung geschaffen werden. Der von der Regierung der DDR gegenüber Polen ausgesprochen Verzicht kann dazu völkerrechtlich schon deshalb nicht ausreichen, weil es sich um Gebiete des alten Deutschen Reiches handelt.

Należy zbadać kwestię, czy dla terytoriów wschodnich nastąpiła już ostateczna zmiana suwerenności terytorialnej i czy wysiedlenie osiadłej tam ludności niemieckiej było legalne. Jeśli zaprzeczy się jednemu i drugiemu, to należy zapytać, jakie należy z tego wyciągnąć konsekwencje z punktu widzenia prawa międzynarodowego, mianowicie, czy wysiedleni mają prawo powrotu do swej ojczyzny i określenia politycznej przynależności tych terytoriów.

W pierwszej sprawie można z całą pewnością stwierdzić tyle, że specjalne prawo wynikające z umowy, w tym wypadku protokół poczdamski czterech sojuszników z 2 sierpnia 1945 roku mówi tylko o polskiej administracji na tych terytoriach, a rozstrzygnięcie o ostatecznej zmianie suwerenności pozostawia przyszłemu traktatowi pokojowemu, który wymaga zgody rządu niemieckiego. Odpowiada temu w każdym razie fakt, że trzy mocarstwa zachodnie jeszcze we wspólnym oświadczeniu z 3 października 1954 roku stwierdziły, iż ostateczne ustalenie granic Niemiec należy odłożyć aż do czasu ogólnego uregulowania pokojowego. Prawo do aneksji przez akt jednostronny, do czego rości sobie pretensje Polska, przyznawało tylko dawniejsze prawo międzynarodowe zwycięzcy wobec przeciwnika pokonanego w wojnie. W nowym prawie międzynarodowym, które od czasu pierwszej wojny światowej, w związku z wysiłkami zmierzającymi do potępienia wojen napastniczych, rozwinęło w tej sprawie inne zasady w poszczególnych aktach prawnych i niektórych posunięciach, nie znajduje to natomiast poparcia. Niemieckie terytoria wschodnie nie stały się też bynajmniej bezpańskie w wyniku kapitulacji. W oparciu o przeważający pogląd nauki prawa międzynarodowego w świecie zachodnim, należy raczej przyjąć, że bezwarunkowa kapitulacja militarna Rzeszy Niemieckiej, która zakończyła wojnę, nie zniszczyła państwowości Rzeszy i związanej z tym suwerenności terytorialnej, lecz jedynie po okresie reżimu okupacyjnego i z pomocą mocarstw okupacyjnych doprowadziła do zmiany formy państwowej. Z wszystkiego tego wynika, że Polska, która chce utrzymać okupowane przez siebie terytoria, potrzebuje jeszcze dla legalności takiego władania ostatecznej legitymizacji. Mogłaby ona dokonać się tylko przez uznające to oświadczenie ze strony Niemiec. Rezygnacja dokonana przez rząd NRD wobec Polski nie może z punktu widzenia prawa międzynarodowego być wystarczająca już chociażby dlatego, że chodzi o terytorium dawnej Rzeszy Niemieckiej.

Auf völkerrechtlich sicherem Grund steht man auch, wenn man weiter feststellt, das einem Staat, der – gleichviel aus welchem Rechtsgrund und in welcher Absicht – fremdes Staatsgebiet besetzt oder verwaltet, nicht erlaubt ist, im Wege gewaltsamer Massendeportation die dort ansässige Bevölkerung zu vertreiben oder ihr, soweit sie aus Furcht vor Gewaltmaßnahmen geflohen ist, die Rückkehr in ihre Heimat und zu ihrem dort zurückgelassenen Hab und Gut zu verwehren. Das sollte unter dem Gesichtspunkt der Wahrung der Menschenwürde und des Schutzes nationaler Minderheiten auch dann gelten, wenn der eindringende Staat die endgültige Gebietshoheit erworben oder wenn der vertreibende Staat diese Hoheit, wie im Falle der Tschechoslowakei, seit alters besessen hat; es gilt aber jedenfalls, wenn ihm, wie im Falle Polens, dieser Rechtstitel noch fehlt. Daß ein solches Deportationsverbot der allgemeinen Rechtsüberzeugung in der Völkerrechtsgemeinschaft entspricht, läßt sich aus vielen Zeugnissen der Nachkriegszeit, am deutlichsten aus den Bestimmungen des Genfer Abkommens über den Schutz von Zivilpersonen in Kriegszeiten vom 12. August 1949 entnehmen; es entsprach aber auch schon in der Vergangenheit, die Vorgänge dieser Art jahrhundertlang nicht gekannt hatte, dem Geist des humanitären Völkerrechts, wie er z. B. in der Haager Landkriegsordnung festgehalten worden ist. Das Ziel der Lehre vom „Recht auf die Heimat“ besteht nun in dem Bemühen, die im Völkerrecht bereits entwickelten Verbote der einseitigen Annexion und der gewaltsamen Deportation dadurch weiter zu sichern und zu verstärken, daß solche Maßnahmen auch als Verstoß gegen das der Bevölkerung eines Gebietes zustehende Recht aufgefaßt werden, über ihren Verbleib in diesem Gebiet oder die Rückkehr dorthin und über die staatliche Zugehörigkeit dieses Gebietes selbst zu entscheiden. Als Grundlage für solche subjektiven Rechte der Betroffenen wird von ihren Wortführern mit wachsendem Nachdruck das Selbstbestimmungsrecht der Völker angerufen. An dieser Stelle muß eine juristische Analyse politische Postulate, die auf Widerhall in der Völkergemeinschaft rechnen können, weil ihnen ein überall empfundenes Moment der Gerechtigkeit innewohnt, von den Sätzen unterscheiden, die in dieser Völkergemeinschaft als Normen des geltenden Völkerrechts anerkannt sind. Die Staaten, die noch immer als die hauptsächlichen Subjekte des Völkerrechts gelten, entschließen sich in ihrer Vertragspraxis und gewohnheitsrechtlichen Übung nur zögernd dazu, das politische Postulat der Selbstbestimmung der Völker, das eine Be-

Na trwałym gruncie prawa międzynarodowego stoi się także, kiedy stwierdza się, że państwu, które – niezależnie na jakiej podstawie prawnej i w jakich celach – okupuje obce terytorium państwowe lub administruje nim, nie wolno dokonywać przymusowych masowych deportacji osiadłej tam ludności lub, o ile uciekła ona z obawy przed aktami gwałtu, nie może ono przeszkodzić jej w powrocie do ojczyzny i do pozostawionego tam mienia. Powinno to, z punktu widzenia zachowania godności ludzkiej i ochrony mniejszości narodowej, obowiązywać także wówczas, kiedy państwo, które wtargnęło, uzyskało ostateczną suwerenność terytorialną albo kiedy państwo wysiedlające suwerenność tę – jak w wypadku Czechosłowacji – posiadało od dawna; obowiązuje w każdym razie wtedy, gdy – jak w wypadku Polski – brak jeszcze tytułu prawnego. To, że taki zakaz deportacji odpowiada powszechnemu przekonaniu prawnemu we wspólnocie prawa międzynarodowego, wynika z wielu oświadczeń okresu powojennego, a najwyraźniej z postanowień Układu Genewskiego z 12 sierpnia 1949 roku w sprawie ochrony osób cywilnych w czasach wojny; odpowiadał on także już w przeszłości – wydarzenia tego rodzaju nie miały już miejsca od wielu stuleci – duchowi humanitarnego prawa międzynarodowego, jakie zostało ustalone na przykład w haskiej konwencji o wojnie lądowej. Celem nauki o „prawie do ojczyzny” jest dążenie do zapewnienia i umocnienia rozwiniętych już w prawie międzynarodowym zakazów jednostronnej aneksji i przymusowej deportacji, aby takie posunięcia uznane zostały za naruszenie prawa obowiązującego wobec ludności jakiegoś terytorium do pozostania na tym terytorium lub powrotu do niego oraz decydowania o przynależności państwowej tego terytorium. Jako na podstawę dla takich podmiotowych praw osób zainteresowanych, ich rzecznicy powołują się z coraz większym naciskiem na prawo samostanowienia narodów. W tym miejscu analiza prawna musi odróżniać postulaty polityczne, które mogą liczyć na echo we wspólnocie narodów, ponieważ zawierają odczuwany powszechnie moment sprawiedliwości, od przepisów, które w tej wspólnocie narodów uznane są za normy obowiązującego prawa międzynarodowego. Państwa, które wciąż jeszcze uchodzą za główne podmioty prawa międzynarodowego, w swej praktyce dotyczącej układów i przy stosowaniu prawa zwyczajowego z wahaniem decydują się tylko na uznanie jako normy obowiązującego prawa politycznego postulatu o samostanowieniu narodów, które oznacza ograniczenie suwerenności państwowej. Świadomym przeja-

schränkung der staatlichen Souveränität bedeutet, als Rechtssatz anzuerkennen. Es ist ein bewußter Ausdruck dieses Zögerns, daß die Charta der Vereinten Nationen vom 26. Juni 1945 an mehreren Stellen (Art. 1 Ziff. 2; Art. 55) nur von einem Prinzip des Selbstbestimmungsrechts der Völker spricht. Damit sollte offenbleiben und ist offengeblieben, welche rechtlichen Konsequenzen aus dem Prinzip zu ziehen sind und wer als Subjekt eines solchen Rechts anzuerkennen sein würde. Die Entwicklung der letzten 20 Jahre hat vor allem in der Bewegung der jungen, aus dem Kolonialstatus sich befreienden Völker dazu geführt, daß das Selbstbestimmungsprinzip sich zu einem Recht der Völker auf selbständige und unabhängige Bestimmung ihrer Staats- und Regierungsform verdichtet hat. Für das zerteilte deutsche Volk ist schon dieses Ergebnis von großer Bedeutung. Eine andere Frage ist es aber, ob sich aus dem Prinzip auch ein Recht der Bevölkerung in einem Teil eines Staatsgebietes ableiten läßt, über die Lostrennung ihres Gebietsteils aus dem Staatsverband und die Eingliederung in einen anderen Staatsverband und über alle aus einem Gebietswechsel sich für die Bevölkerung ergebenden Umsiedlungsprobleme selbständig im Wege einer Volksabstimmung zu entscheiden. Sie kann angesichts einer schwankenden und zurückhaltenden Staatspraxis und starker Zweifel in der wissenschaftlichen Diskussion heute noch nicht eindeutig bejaht werden. Diese Feststellung braucht niemand zu hindern, für die allgemeine Anerkennung eines so verstandenen „Rechts auf die Heimat“ in der Völkerrechtsgemeinschaft zu kämpfen, aber sie mahnt zur Vorsicht gegenüber der Behauptung, dieses Recht gewähre schon nach geltendem Völkerrecht den Vertriebenen Rechtsansprüche auf volle Rückgliederung der Gebiete östlich der Oder-Neiße-Linie in den deutschen Staatsverband und auf ihre Rückkehr in diese Gebiete.

Dieser Befund ändert nichts daran, daß die Wegnahme der Gebiete und die Vertreibung der Bevölkerung aus ihnen gegen völkerrechtliche Verbote verstieß. Das Rechtsgefühl der Vertriebenen, und gewiß nicht nur dieses Teils des deutschen Volkes, empfindet diesen Verstoß also nicht grundlos. Indessen wäre es voreilig, die Untersuchung an dieser Stelle, wie es oft geschieht, mit der Erklärung abubrechen, daß nur eine volle Wiederherstellung des früheren Zustandes dem verletzten Recht Genüge tue. Ob und welcher Ausgleich gefordert werden soll, ist und bleibt Sache einer freien politischen Entscheidung. Ehe sie getroffen wird, muß sich das deutsche Volk aber die kritische Frage gefallen lassen, ob es sich nur dem Gefühl verletz-

wem tego wahania jest to, że Karta Narodów Zjednoczonych z 26 czerwca 1945 roku w wielu miejscach (art. 1,2; art. 55) mówi tylko o zasadzie prawa do samostanowienia narodów. Tym samym miała pozostać otwarta i pozostała otwartą kwestia, jakie konsekwencje prawne należy wyciągnąć z tej zasady i kogo należy uznać za podmiot tego prawa. Rozwój w ostatnich dwudziestu latach, który przejawiał się przede wszystkim w ruchu młodych narodów wyzwających się ze statusu kolonialnego, doprowadził do tego, że zasada samostanowienia skonkretyzowała się w prawie narodów do samodzielnego i niezawisłego określenia swej formy państwowej i formy rządu. Dla podzielonego na dwie części narodu niemieckiego już ten wynik ma doniosłe znaczenie. Innym zagadnieniem jednak jest, czy z zasady tej można także wyciągnąć wniosek o istnieniu prawa ludności jednej części jakiegoś obszaru państwowego do decydowania samodzielnie, w drodze plebiscytu, o oderwaniu swej części terytorium od jednego państwa i włączenia jej do innego oraz o wszystkich problemach przesiedleńczych wynikających dla ludności z tej zmiany. Wobec zmiennej i ostrożnej praktyki państwowej oraz wobec wielkich wątpliwości występujących w dyskusjach naukowych, nie można jeszcze jednoznacznie odpowiedzieć na to twierdząco. Stwierdzenie to nie powinno nikogo powstrzymywać od walki o ogólne uznanie tak rozumianego „prawa do ojczyzny” na łonie wspólnoty prawa międzynarodowego, lecz wzywa do ostrożności wobec twierdzenia, że według obowiązującego prawa międzynarodowego, prawo to upoważnia przesiedleńców do wysuwania roszczeń prawnych do ponownego włączenia terytoriów położonych na wschód od linii Odry – Nysy do państwa niemieckiego oraz do ich powrotu na te terytoria.

Ustalenie to nie zmienia niczego w fakcie, że oderwanie tych terytoriów i wysiedlenie z nich ludności naruszyło zakazy ustalone w prawie międzynarodowym. Poczucie prawne wysiedlonych, i na pewno nie tylko tej części narodu niemieckiego, dostrzega więc nie bezpodstawnie to naruszenie. Mimo to przedwczesne byłoby zakończenie tego opracowania oświadczeniem – jak to często bywa – że tylko pełne przywrócenie stanu poprzedniego mogłoby zadośćuczynić naruszeniu prawa. To czy i jakiej ugody powinno się żądać, jest i pozostaje sprawą swobodnej decyzji politycznej. Zanim jednak decyzja ta zostanie podjęta, naród musi sobie zadać krytyczne pytanie, czy może i chce ulegać tylko poczuciu naruszenia swego prawa. Po tym, jak w jego imieniu, w czasie ostatniej wojny popełniono ciężkie bez-

ten eigenen Rechtes hingeben darf und will. Nachdem in seinem Namen im letzten Krieg den Völkern des Ostens und im besonderen den Polen, die die Gebiete heute besetzt und neu besiedelt haben, schweres Unrecht zugefügt worden ist, muß das deutsche Volk zugleich daran denken, welchen Ausgleich das von ihm selbst verletzte fremde Recht gebietet. Die leidvolle Geschichte deutscher Unterdrückungsmaßnahmen gegenüber dem immer wieder seiner politischen Selbständigkeit beraubten polnischen Volk und die völkerrechtswidrige Behandlung, die dieses Volk während des Zweiten Weltkrieges auf Anordnung der nationalsozialistischen Staatsführung erfuhr, stellt uns heute unausweichlich vor die Frage, ob sich daraus nicht politische, vielleicht aber auch völkerrechtliche Einwendungen gegen einen deutschen Anspruch auf unverminderte Wiederherstellung seines früheren Staatsgebietes ergeben.

Man versperrt sich den Zugang zu einer rechtlich befriedigenden Antwort, wenn man die Frage mit den strafrechtlichen Kategorien von Schuld und Sühne angeht. Das Völkerrecht kennt kein Strafrecht der Art, daß die angebliche Kollektivschuld eines Volkes oder die Schuld seiner Staatsführung, die einen Angriffskrieg begonnen und sich während dieses Krieges völkerrechtswidrig verhalten hat, den Angegriffenen berechtigte, zur Sühne nach eigenem Ermessen Sanktionen zu ergreifen. Auch unter diesem Gesichtspunkt war es dem Angegriffenen nicht erlaubt, dem besiegten Angreifer einen Teil seines Gebietes wegzunehmen und die Bevölkerung daraus zu vertreiben. Die in der innerdeutschen Diskussion da und dort im Trotz erhobene Frage, ob denn Deutschland rechtlos geworden sei, kann also klar verneint werden. Vollends kann keine Rede davon sein, daß sich im Rechtsinn eine Schuld der vertriebenen Bevölkerung konstruieren lasse, die das gerade ihr auferlegte schwere Schicksal rechtfertige.

Ernsthaft zu bedenken sind dagegen zwei andere Gesichtspunkte. Der eine wird von den östlichen Nachbarn Deutschlands auf den Begriff einer deutschen Friedenssicherungspflicht gebracht; der polnische Staat habe nach seinen bitteren geschichtlichen Erfahrungen gegenüber Deutschland ein gesteigertes Recht auf Sicherheit und müsse deshalb auch die Grenze wählen dürfen, die ihm ein Höchstmaß von Sicherheit verbürge. Versteht man diese Sicherheit rein militärisch, so kann das Argument nicht überzeugen; nichts spricht dafür, die von den Siegermächten des Zweiten Weltkrieges ziemlich willkürlich gezogene Oder-Neiße-Linie als strategisch für Po-

prawie wobec narodów Wschodu, zwłaszcza wobec Polaków, którzy obecnie terytoria te zajmują i na nowo je zasiedlili, naród niemiecki musi równocześnie myśleć o tym, jakie da zadośćuczynienie za naruszone przez niego prawo innych. Bolesna historia niemieckich aktów ucisku wobec narodu polskiego, wielokrotnie pozbawianego samodzielności politycznej i sprzeczne z prawem międzynarodowym traktowanie tego narodu w czasie drugiej wojny światowej na rozkaz narodowosocjalistycznego kierownictwa państwowego, stawia dzisiaj nieuchronnie przed nami pytanie, czy z tego wszystkiego nie wynikają zastrzeżenia polityczne, jak również zarzuty z punktu widzenia prawa międzynarodowego, przeciwko niemieckim roszczeniom do przywrócenia w nieuszczerplonym stanie swego poprzedniego terytorium państwowego.

Zamyka się sobie dostęp do zadawalającej pod względem prawnym odpowiedzi, jeśli do problemu tego próbuje się stosować kategorie prawa karnego, winy i kary. Prawo międzynarodowe nie zna tego rodzaju prawa karnego, które groziłoby, że rzekoma wina kolektywna jakiegoś narodu, lub wina jego kierownictwa państwowego, które rozpoczęło wojnę zaborczą i w czasie tej wojny postępowało w sposób kolidujący z prawem międzynarodowym, uprawnia zaatakowanego do karania sankcjami, ustalonymi według własnego uznania. Także z tego punktu widzenia nie zezwalano zaatakowanemu na odebranie pokonanemu agresorowi części jego terytorium i wysiedlenie z niego ludności. Na wysuwane tu i ówdzie uparcie w dyskusjach wewnątrzniemieckich pytanie, czy Niemcy zostały pozbawione wszelkich praw, można zatem zdecydowanie odpowiedzieć przecząco. Nie może wreszcie być mowy o tym, że w sensie prawnym można było ustalić winę ludności wysiedlonej, usprawiedliwiającą ciężki los, który ją właśnie dotknął.

Poważnie trzeba się zastanowić natomiast nad dwoma innymi punktami widzenia. Jeden zostaje przez wschodnich sąsiadów Niemiec sprowadzony do pojęcia niemieckiego obowiązku zagwarantowania pokoju; państwo polskie ma według niego po swych gorzkich doświadczeniach historycznych z Niemcami tym większe prawo do bezpieczeństwa i dlatego powinno móc wybrać granice, które zapewnią mu najwyższy stopień bezpieczeństwa. Jeśliby się rozumiało tu bezpieczeństwo jako czysto militarne, to argument ten nie może być przekonujący; nic nie przemawia za tym, by ustaloną dość dowolnie przez mocarstwa zwycięskie w drugiej wojnie

lens Schutz besonders günstig anzusehen. Die Vertreibung von Millionen deutscher Bewohner hat überdies westlich von Polen einen Herd der Unzufriedenheit und der Unruhe entstehen lassen, also das Gegenteil einer Sicherheits- und Friedensgrenze geschaffen. Aber das Argument enthält einen richtigen Kern, wenn man es dahin interpretiert, daß das Erbe einer bösen Vergangenheit dem deutschen Volk eine besondere Verpflichtung auferlegt, in der Zukunft das Lebensrecht des polnischen Volkes zu respektieren und ihm den Raum zu lassen, dessen es zu seiner Entfaltung bedarf. Das Deutsche Reich hat sich im Deutsch-Sowjetischen Vertrag vom 23. August 1939 (Ribbentrop-Molotow-Pakt) mit einer neuen Teilung Polens und der Annexion Ostpolens durch Sowjetrußland einverstanden erklärt. Darum muß eine deutsche Regierung heute zögern, einen Rechtsanspruch auf die Rückgabe von Gebieten zu erheben, deren Besitz wegen des Verlustes von Ostpolen zu einer wirtschaftlichen Lebensnotwendigkeit für Polen geworden ist. Damit verbindet sich ein zweiter Gesichtspunkt. Die zwanzig Jahre, die verstrichen sind, seitdem Polen von dem Gebiet Besitz ergriffen und die deutsche Bevölkerung daraus vertrieben hat, haben auch für die rechtliche Beurteilung des Anspruchs auf Wiederherstellung ihr eigenes Gewicht. Zwar kann der bloße Zeitablauf einen unrechtmäßigen Zustand nicht in einen rechtmäßigen verwandeln, zumal solange die Machtverteilung in Europa jede Änderung der faktischen Besitzverhältnisse ausschließt. Aber der Inhalt dessen, was von deutscher Seite als Wiedergutmachung für das erlittene Unrecht verlangt werden kann, verändert sich in dem Maße, in dem Polen erfolgreiche Anstrengungen gemacht hat, den Besitz in sein Staatsgebiet zu integrieren. Eine volle Wiederherstellung alten Besitzstandes, die in den ersten Jahren nach 1945 noch möglich gewesen wäre, ist zwanzig Jahre später unmöglich, wenn sie Polen jetzt in seiner Existenz bedrohen würde, die Deutschland nach dem Gesagten zu respektieren hat. Es ist nur eine spezielle Anwendung dieses Gedankens, wenn auch in der innerdeutschen Diskussion und neuerdings selbst in öffentlichen, ihre Urheber ehrenden Erklärungen der Vertriebenen-Organisationen darauf hingewiesen wird, daß es dem Postulat eines „Rechts auf die Heimat“ widersprechen und neues Unrecht erzeugen würde, wollte man verlangen, daß für eine Rückkehr der deutschen Bevölkerung durch Vertreibung der inzwischen dort angesiedelten polnischen Bevölkerung Raum geschaffen wird.

światowej linię Odry – Nysy uważać pod względem strategicznym za specjalnie korzystną dla obrony Polski. Wysiedlenie milionów mieszkańców niemieckich sprawiło ponadto, że na zachód od Polski powstało ognisko niezadowolenia i niepokoju, a zatem stworzyło przeciwieństwo granicy bezpieczeństwa i pokoju. Ale argument ten zawiera słuszny trzon, jeśli interpretuje się go w ten sposób, że spuścizna złej przeszłości nakłada na naród niemiecki szczególny obowiązek respektowania w przyszłości prawa narodu polskiego do życia i pozostawienia mu przestrzeni potrzebnej do jego rozwoju. Rzesza Niemiecka wyraziła w Układzie niemiecko-radzieckim z 23 sierpnia 1939 roku (Pakt Ribbentrop – Mołotow) zgodę na nowy rozbiór Polski i aneksję wschodniej Polski przez Rosję radziecką. Dlatego rząd niemiecki powinien wstrzymać się z wysuwaniem roszczeń prawnych do zwrotu terytoriów, których posiadanie stało się dla Polski gospodarczą koniecznością życiową, wskutek utraty Polski wschodniej. Wiąże się z tym drugi punkt widzenia. Dwadzieścia lat, które minęły od czasu, kiedy Polska zajęła te ziemie i wysiedliła z nich ludność niemiecką, mają znaczenie także dla prawnej oceny roszczenia przywrócenia poprzedniego stanu. Wprawdzie sam upływ czasu nie może przekształcić stanu bezprawnego w stan prawny, zwłaszcza dopóty, dopóki układ sił w Europie wyklucza wszelką zmianę faktycznych stosunków posiadania. Ale treść tego, czego strona niemiecka może żądać jako zadośćuczynienia za doznaną krzywdę zmienia się w takim stopniu, w jakim skuteczne okazały się wysiłki Polski w kierunku włączenia tych ziem do swego obszaru państwowego. Pełne przywrócenie dawnego stanu posiadania, które byłoby jeszcze możliwe w pierwszych latach po 1945 roku, niemożliwe jest po dwudziestu latach, kiedy zagroziłoby znowu egzystencji Polski, którą Niemcy powinni, według tego co powiedzieliśmy, respektować. Specjalnym tylko zastosowaniem tej myśli jest wskazanie w dyskusjach wewnątrzniemieckich, a ostatnio nawet w publicznych oświadczeniach organizacji wysiedlonych, które przynoszą zaszczyt ich autorom, że sprzeczne z postulatami „prawa do ojczyzny” byłoby żądanie stworzenia miejsca dla powrotu ludności niemieckiej przez wysiedlenie osiadłej tam w międzyczasie ludności polskiej.

Nie możemy tu – i nie potrzebujemy – kontynuować analizy prawnej. Tego, kto rozważa bez uprzedzeń wydarzenia historyczne na tym obszarze, nie powinno dziwić to, że rozważania te nie kończą się stwierdzeniem całkowitej słuszności tylko jednej z obu stron, a całkowitego braku słuszności

Die rechtliche Analyse kann und braucht hier nicht weitergetrieben zu werden. Es darf den, der die geschichtlichen Vorgänge in diesem Raum unvoreingenommen betrachtet, nicht verwundern, daß sie nicht damit endet, nur einer der beiden Seiten alles Recht, der anderen alles Unrecht zuzusprechen. Die rechtlichen Positionen begrenzen sich gegenseitig; Recht steht gegen Recht oder – noch deutlicher – Unrecht gegen Unrecht. In solcher Lage wird das Beharren auf gegensätzlichen Rechtsbehauptungen, mit denen jede Partei nur ihre Interessen verfolgt, unfruchtbar, ja zu einer Gefahr für den Frieden zwischen beiden Völkern. Auf dieser Ebene ist der Konflikt nicht zu lösen. Daher gilt es, einen Ausgleich zu suchen, der eine neue Ordnung zwischen Deutschen und Polen herstellt. Damit wird nicht gerechtfertigt, was in der Vergangenheit geschehen ist, aber das friedliche Zusammenleben beider Völker für die Zukunft ermöglicht.

V. Theologische und ethische Erwägungen

Die theologische Auseinandersetzung über Fragen des Heimatrechts und der deutschen Ostgrenzen unterscheidet sich in einer bemerkenswerten Weise von den völkerrechtlichen Beiträgen. Auch in der Rechtsdiskussion treten unterschiedliche Auffassungen hinsichtlich der Rechtslage, der Möglichkeiten einer künftigen Rechtsentwicklung und der rechtlichen Relevanz sittlicher und politischer Postulate klar zutage. Aber es herrscht doch ein breiter Konsens in der Beurteilung der Leistungsfähigkeit des Völkerrechts. Dieses konstatiert die begangenen Rechtsverstöße, es klärt die gegenwärtige Rechtslage und bietet Formen und Kriterien für die künftige Friedensordnung zwischen den Völkern. Die konkrete Gestalt dieser Ordnung aber ergibt sich aus einer Fülle weiterer Faktoren.

Die theologische Diskussion drängt über eine derartige Teilfunktion hinaus dazu, die politischen Entscheidungen in weitem Umfang vorweg festzulegen. Wesentliche Teilnehmer am theologischen Gespräch suchen auf diese Weise, freilich mit unterschiedlichen oder gar entgegengesetzten Ergebnissen, den vom Völkerrecht freigelassenen Raum mit theologisch verbindlichen Sätzen auszufüllen. Dabei scheinen sich nicht selten theologischer Gewissensernst und politische Leidenschaften miteinander zu verbinden, so wie sich auch theologische Argumente mit politischen Wünschen und Auffassungen mischen. Die Forderung nach nüchterner Beschränkung gilt deshalb vornehmlich auch für die theologische Auseinandersetzung. Ei-

drugiej. Pozycje prawne wzajemnie się ograniczają, prawo stoi wobec prawa lub, ściślej mówiąc, bezprawie wobec bezprawia. W tej sytuacji bezowocne jest upieranie się przy sprzecznych twierdzeniach prawnych, przy których każda ze stron ma na uwadze tylko własne interesy. Zagroza to nawet pokojowi między oboma narodami. Na tej płaszczyźnie nie można rozwiązać konfliktu. Dlatego trzeba szukać kompromisu, który ustanowi nowy porządek między Niemcami a Polakami. Nie usprawiedliwia się w ten sposób tego, co się stało w przeszłości, ale umożliwia pokojowe współzycie obu narodów w przyszłości.

V. Rozważania teologiczne i etyczne

Teologiczny spór na temat spraw związanych z prawem do ojczyzny oraz niemieckimi granicami wschodnimi różni się w znaczący sposób od prac opierających się na prawie międzynarodowym. W dyskusjach prawniczych w bardzo wyraźny sposób występują różnego typu sposoby podejścia do kwestii sytuacji prawnej i do możliwości przyszłego rozwoju prawnego oraz prawnego uzasadnienia postulatów moralnych i politycznych. Ale jednak panuje powszechna jednomyślność w ocenie możliwości działania prawa międzynarodowego. Prawo to stwierdza dokonane naruszenia prawa, wyjaśnia obecną sytuację prawną i stwarza formy oraz kryteria przyszłego pokojowego porządku między narodami. Konkretna postać tego porządku wynika jednak z wielu innych czynników.

Dyskusja teologiczna natomiast wykracza poza tego rodzaju funkcje częściowe i zmierza do ustalenia z góry w szerokim zakresie rozstrzygnięć politycznych. Istotni uczestnicy dysput teologicznych usiłują w ten sposób, oczywiście z odmiennymi lub wręcz przeciwstawnymi wynikami, wypełnić swobodną przestrzeń, którą pozostawia prawo międzynarodowe, teologicznie obowiązującymi sądami. Odnosi się przy tym wrażenie, że nierzadko powaga sumienia teologicznego oraz namiętności polityczne łączą się ze sobą, a argumenty teologiczne mieszają się z życzeniami i poglądami politycznymi. Postulat trzeźwego ograniczenia odnosi się więc w takiej samej mierze do sporów teologicznych. Rozważania teologiczne mogą wnieść

ne theologische Überlegung kann für die menschliche und politische Seite des Fragenkomplexes der deutschen Ostgrenzen nur dann einen wirksamen Beitrag leisten, wenn sie sich zuvor um einen möglichst großen Kern gemeinsamer Überzeugungen bemüht hat. Daraus folgt aber mit Notwendigkeit, daß die Kirche sich im Streit politischer Meinungen zurückzuhalten hat und sich auf solche Aussagen beschränken sollte, die mit theologischer und ethischer Verbindlichkeit gemacht werden können und müssen.

So erweisen sich Fragen der deutschen Ostpolitik als aktueller Anwendungsfall einer theologisch bestimmten politischen Ethik. Daher ist es nicht verwunderlich, daß die Auseinandersetzung darüber wieder zu dem Prinzipienstreit zurückgelenkt hat, der in der evangelischen Theologie zu Fragen der politischen Ethik in den letzten eineinhalb Jahrzehnten geführt worden ist. Auf der einen Seite standen dabei die Theologen, die in ihr ethisches Denken die von der Sünde bestimmte Wirklichkeit dieser Welt von vornherein stärker einbeziehen möchten. Für sie gehören Strukturformen des gefallenen Daseins in dieser Welt zu den von Gott gegebenen Erhaltungs- oder Notordnungen; ihre Beachtung soll die Macht der Sünde eindämmen und die Entscheidung in jedem konkreten Einzelfall leiten. Auf der anderen Seite bestritt man die Möglichkeit, die sittliche Entscheidung an vorgegebenen Ordnungsprinzipien oder unwandelbaren Seinsverhältnissen der Welt zu orientieren. Wo man das tut, entstehen nach dieser Auffassung Lücken, Räume von immanenten Eigengesetzlichkeiten sittlicher Entscheidungen; in sie kann dann der Mensch ausweichen und sich so einer vollen Gehorsamsleistung gegen die Herrschaft und den Anspruch Jesu Christi, die täglich immer wieder neu erfaßt werden müssen, entziehen; die Predigt des konkreten christlichen Gehorsams müsse an die Stelle der Suche nach einem festen Normensystem treten.

Die jeweils charakteristischen Haltungen dieser beiden miteinander im Streit liegenden Gruppen treten noch einmal gleichsam spiegelbildlich hervor, wenn man auf die gegenseitigen Kritiken hört. Wer die Gestalt menschlichen Zusammenlebens mehr an festen Strukturverhältnissen orientieren möchte, setzt sich dem Vorwurf aus, er verfallt gegenüber der Aufgabe der Welt- und Lebensgestaltung einer Ethik der Resignation; eine solche Ethik lasse die Welt so, wie sie nun einmal sei; sie verzichte darauf, Kräfte der Versöhnung aus der Mitte des christlichen Glaubens an die Weltaufgabe zu setzen; sie rechtfertige die eigene Passivität noch dazu mit der Berufung auf

skuteczny wkład w ocenę politycznych i ludzkich aspektów całego kompleksu zagadnień związanych z niemiecką granicą wschodnią jedynie wówczas, jeśli uprzednio podejmie się starania w kierunku stworzenia możliwie wielkiego jądra wspólnych przekonań. Wynika jednak stąd konieczność, aby Kościół wykazał wstrzemięźliwość, jeżeli chodzi o spór poglądów politycznych, i aby ograniczył się do takich wypowiedzi, które mogą i muszą być obowiązujące z punktu widzenia teologicznego i etycznego.

Tak więc, zagadnienia niemieckiej polityki wschodniej stają się przykładem aktualnego zastosowania określonej teologicznie etyki politycznej. W tej sytuacji nie jest więc rzeczą dziwną, że spór na ten temat wciąż powraca do zasadniczej dyskusji, która w teologii ewangelickiej na temat zagadnień etyki politycznej toczyła się w ciągu ostatnich 15 lat. W dyskusji tej po jednej stronie stali teolodzy, którzy w swoim etycznym sposobie myślenia chcieli w pełniejszy sposób z góry uwzględnić naznaczoną przez grzech rzeczywistość tego świata. Formy strukturalne upadłego istnienia na tym świecie należą według nich do danych przez Boga porządków istnienia czy konieczności; ich przestrzeganie ma ograniczyć potęgę grzechu i kierować przy rozstrzyganiu konkretnych, jednostkowych przypadków. Z drugiej strony zaprzeczano możliwości kierowania się przy podejmowaniu rozstrzygnięć moralnych objawionymi zasadami porządku rzeczy lub niezmiennymi warunkami istnienia świata. Zgodnie z tym poglądem, gdy tak się postępuje, powstają luki, obszary immanentnego rządzenia się własnymi prawami w kwestiach rozstrzygnięć moralnych; człowiek może się w nie usunąć i w ten sposób uniknąć pełnego posłuszeństwa wobec panowania i wezwania Jezusa Chrystusa, które codziennie muszą być na nowo podejmowane; głoszenie konkretnego posłuszeństwa chrześcijańskiego musi więc zastąpić poszukiwanie trwałego systemu norm.

Charakterystyczne stanowisko obu znajdujących się we wzajemnym sporze grup staje się raz jeszcze wyraźniej widoczne, gdy przysłuchuje się ich wzajemnej krytyce. Ten, kto chciałby formę współzycia ludzkiego określać w większym stopniu w oparciu o trwałe stosunki strukturalne, naraża się na zarzut, że w obliczu zadania kształtowania świata i życia poddaje się etyce rezygnacji; tego rodzaju etyka pozostawia świat takim, jakim on jest. Rezygnuje ona z korzystania z pochodzących z wiary chrześcijańskiej sił pojednania w celu realizacji zadań świeckich; ponadto usprawiedliwia własną bierność powołując się przy tym na Bożą wolę. Druga natomiast grupa

den göttlichen Willen. Die zweite Gruppe nun begegnet dem Vorwurf, sie vertrete ohne klare Kriterien eine an den jeweiligen Erfordernissen der Situation orientierte Ethik, die auf diese Weise den Eindruck des Willkürlichen erwecke; der hier vertretene Gehorsamsoptimismus könne nicht bis zu Ende durchgehalten werden, sondern müsse an der Gebrochenheit menschlichen Handelns unter der herrschenden Macht der Sünde scheitern; die vermeintliche Verankerung der sittlichen und politischen Entscheidung im Zentrum des Glaubens lasse auch keinen ausreichenden Spielraum mehr für unterschiedliche Auffassungen innerhalb der christlichen Gemeinde.

Dieser ethische Prinzipienstreit, an den sich zu erinnern in unserem Zusammenhang nützlich erscheint, ist besonders leidenschaftlich an der Atomwaffenfrage ausgetragen worden. Aber gerade dieser Streit ist nicht ganz ohne gemeinsames Ergebnis geblieben. Wenn auch die jeweils charakteristischen Merkmale beider Positionen erhalten geblieben sind, so konnte doch schließlich keine Seite mehr die Wahrheitsmomente der anderen verkennen. Damit waren die Fronten im ethischen Prinzipienstreit in der Weise neu in Bewegung geraten, daß eine größere Offenheit für die ethische Entscheidung in der konkreten Situation und damit der dynamische Grundcharakter evangelischer Ethik stärker in Erscheinung traten. Die jetzt herrschende Auseinandersetzung über Fragen des Heimatrechts und der deutschen Ostgrenzen mutet wie eine Rückkehr zu den alten Frontstellungen an. Das wird an einigen konkreten Teilaspekten noch hervortreten. Die Erfahrungen im Atomwaffenstreit nötigen aber dazu, einer Verabsolutierung von Wahrheitsmomenten zu widersprechen und die ethische Erwägung vor einem lebensfremden Doktrinarismus zu bewahren.

1. Zunächst ist zu fragen, ob biblisch-theologisches Bedenken der Heimatfrage es zuläßt, von der Heimat als einem dem Menschen schöpfungsmäßig zugehörigen geschichtlichen und gesellschaftlichen Raum zu sprechen und jedem einzelnen ein unabdingbares Recht auf seine ihm ursprüngliche Heimat zuzuerkennen. Viele Äußerungen kirchlich-theologischer Art lassen sich nur in diesem Sinne einer naturrechtlich-seinsmäßigen Denkweise verstehen. Der gewaltsame Verlust der Heimat löst danach die mit theologischer Verbindlichkeit versehene Forderung nach Wiederherstellung des alten Rechtszustandes und nach Rückführung in die alte Heimat aus.

Ohne Zweifel gehört die irdische Heimat zu den Gaben, mit denen Gott die Menschen ihr Leben in einer möglichst guten Ordnung der Welt führen

spotyka się z zarzutem, że bez jasnych kryteriów reprezentuje etykę, która kieruje się tylko chwilowymi wymogami sytuacji, a w ten sposób wywołuje wrażenie dowolności; występujący tutaj optymizm posłuszeństwa nie może być utrzymany aż do końca, albowiem rozbija się on o ułomność działania człowieka pod panowaniem potęgi grzechu; rzekome zakotwiczenie rozstrzygnięć moralnych i politycznych w samym sercu wiary nie pozostawia też wystarczającej przestrzeni dla występowania odmiennych poglądów w łonie samej społeczności chrześcijańskiej.

Ten etyczny spór o pryncypia, o którym uważaliśmy za właściwe wspomnieć w niniejszym kontekście, szczególnie namiętnie rozgorzał wokół sprawy broni atomowej. Ale właśnie spór wokół tej sprawy nie pozostał bez wspólnego wniosku. Chociaż charakterystyczne cechy obu stanowisk zostały utrzymane, to jednak w rezultacie żadna ze stron nie może już zaprzeczać, że strona przeciwna też reprezentuje pewne elementy prawdy. W ten sposób fronty w etycznym sporze pryncypialnym stały się znów płynne, co sprawiło, że ujawniła się większa otwartość w zakresie rozstrzygnięć etycznych w konkretnej sytuacji, a tym samym bardziej dynamiczny zasadniczy charakter ewangelickiej etyki. Natomiast panujący obecnie spór na temat kwestii prawa do ojczyzny i niemieckich granic wschodnich jest jak gdyby zwrotem w kierunku starych frontalnych stanowisk. Sprawa ta ujawni się jeszcze w niektórych częściowych aspektach. Doświadczenie wyniesione ze sporu na temat broni atomowej zmusza jednak do zaprzeczenia próbom absolutyzowania momentów prawdy i do ochrony rozważań etycznych przed oderwanym od życia doktrynerstwem.

1. Na samym wstępie należy zadać pytanie, czy biblijno-teologiczne rozważania sprawy ojczyzny (*Heimat*) dopuszczają, aby mówić o niej jako o przestrzeni historycznej i społecznej przynależnej człowiekowi z racji samego aktu stworzenia oraz czy przyznają one każdemu nienaruszalne prawo do jego ojczyzny, z której pierwotnie pochodzi. Wiele wypowiedzi typu kościelno-teologicznego staje się zrozumiałych tylko w wypadku założenia takiego sposobu myślenia, opierającego się na prawie naturalnym wynikającym z samego sensu istnienia. Utrata ojczyzny wskutek działania przemocy powoduje zgodnie z nim wysunięcie teologicznie zobowiązującego żądania przywrócenia dawnego stanu prawnego i powrotu do dawnej ojczyzny.

lassen will. Die Heimat ist also zu den Gütern zu rechnen, die der Schöpfer dem Geschöpf in das Leben mitgibt und um die wir nach der Auslegung Martin Luthers mit beten, wenn wir in der vierten Bitte des Vaterunsers sprechen: „Unser täglich Brot gib uns heute.“ Menschenwürdiges Leben ist ohne die Inhalte und Beziehungen, die Werte und Verpflichtungen, die man üblicherweise mit dem freilich nicht leicht zu umschreibenden Begriff Heimat verbindet, schwerlich vorstellbar.

Doch ist schon aus Vernunft und Lebenserfahrung einer Übersteigerung zu widerraten, die die Heimat in den Rang eines höchsten Lebenswertes erhebt und ihr einen pseudoreligiösen Charakter verleiht. Die Heimat gehört zu den Elementen des Lebens, die in Verantwortung zu gebrauchen und zu gestalten sind. Diese Verantwortung schließt auch die Möglichkeit einer Entscheidung gegen die Heimat und einer Lösung von ihr nicht aus. Eine Überhöhung des Heimatverständnisses entspricht in der mobilen Gesellschaft von heute weithin nicht mehr der Lebenswirklichkeit; erst recht bedeutet sie eine Unbarmherzigkeit gegenüber den Menschen, die fern von ihrer Heimat leben müssen, ohne Vertriebene im engeren Sinne zu sein. Ein falsches Heimatverständnis kann schließlich Vertriebene und Flüchtlinge daran hindern, nach dem Verlust der Heimat sich ohne Resignation den neuen Aufgaben ihres Lebens zuzuwenden, und sich damit auch ihnen gegenüber als unbarmherzig erweisen.

Die Heimat unterscheidet sich als Gabe Gottes nicht von den anderen Gütern des irdischen Lebens. Die Bitte um sie rechnet mit der Freiheit Gottes, daß er sie gibt, wann und in welcher Gestalt er will. Gott ist nicht an das einmal gewährte Geschenk der Heimat gebunden. Im Urteil des Glaubens, das vom Geschichtshandeln Gottes weiß, hat Gott auch da seine Hand im Spiel, wo für das menschliche Urteil der Raub der Heimat mit Unrechtstaten der Menschen verbunden war. Er kann aus der alten Heimat herausführen und über die Heimatlosigkeit wieder eine neue Heimat schenken, die das irdische Leben sichert.

Alles christliche Reden von Heimat wäre unzulänglich und irreführend, wenn es nicht für die Erkenntnis offen und durchscheinend bliebe, daß dem Menschen in Jesus Christus das Vaterhaus Gottes verheißen und angeboten ist, in dem er für sein Leben Geborgenheit findet, die ihm keine irdische Heimat geben kann. „Trachtet am ersten nach dem Reich Gottes und nach seiner Gerechtigkeit, so wird euch solches alles zufallen“ (Matth. 6,33) –

Niewątpliwie ojczyzna ziemska należy do darów, przy pomocy których Bóg chce umożliwić ludziom spędzenie życia na ziemi w możliwie właściwym porządku. Ojczyzna musi być więc zaliczona do tych dóbr ziemskich, które Stwórca daje stworzeniu powołanemu do życia i o które, zgodnie z wyjaśnieniami Marcina Lutera, modlimy się wymawiając słowa czwartej prośby *Ojcze nasz*: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Trudno doprawdy wyobrazić sobie godne życie człowieka bez tych treści i więzi, tych wartości i zobowiązań, które na ogół łączy się z niełatwym do omówienia pojęciem ojczyzny (*Heimat*).

Jednakże już ze względu na zdrowy rozsądek i doświadczenie życiowe należy przeciwstawić się przesadzie podnoszącej ojczyznę do rangi wartości o najwyższym znaczeniu żywotnym i nadającej jej charakter pseudoreligijny. Ojczyzna należy do tych elementów życia, których powinno się używać i kształtować z poczuciem odpowiedzialności. Odpowiedzialność ta nie wyklucza jednak możliwości wypowiedzenia się przeciwko ojczyźnie i odcięcia się od niej. Przywiązywanie nadmiernej wagi do kwestii pojmowania ojczyzny w znacznej mierze nie odpowiada rzeczywistości życia w obecnym mobilnym społeczeństwie; w istocie, oznacza ono brak litości wobec ludzi, którzy muszą żyć daleko od swego ojczystego kraju, nie będąc wysiedlonymi w ścisłym tego słowa znaczeniu. Niewłaściwe rozumienie ojczyzny może wreszcie przeszkodzić wysiedlonym i uciekinierom w tym, aby po utracie ojczyzny (*Heimat*) bez popadania w rezygnację przystąpili do nowych zadań w swym życiu, i w ten sposób również wobec nich może być objawem braku litości.

Ojczyzna jako Boży dar nie różni się od innych dóbr życia ziemskiego. Modlitwa o nią liczy się z wolnością Boga, który ją daje, wtedy i w takiej postaci, w jakiej chce. Bóg nie jest związany z danym raz darem ojczyzny. Oceniając sprawę z punktu widzenia wiary, która wie o Bożym działaniu w historii, Bóg działa również tam, gdzie osąd ludzki pozbawienie ojczyzny łączy z bezprawnym działaniem innego człowieka. Bóg może wyprowadzić człowieka z dawnej ojczyzny i po okresie pozbawienia go ojczyzny, podarować mu nową, która zabezpieczy jego życie doczesne.

Wszystkie chrześcijańskie wypowiedzi na temat ojczyzny byłyby niedostateczne i wprowadzające w błąd, gdyby dla umysłu nie było rzeczą jasną i oczywistą, że w Jezusie Chrystusie został obiecany i ofiarowany człowiekowi Dom Boży, w którym znajdzie on w czasie swego życia schronie-

dieses Wort der Bergpredigt sorgt auch hier für eine rechte Rangordnung und ordnet die irdische Heimat dem Heilshandeln Gottes unter. Der Christ hat die Freiheit, aber auch die Aufgabe, eine letzte Distanz sowohl zur Heimat wie zur Heimatlosigkeit zu gewinnen. Diese Fremdlingschaft in der Welt erlaubt den freien Gebrauch ihrer Güter und schützt vor einer unerlaubten Überschätzung.

Die theologischen Elemente des Heimatbegriffes können nach allem nicht dazu dienen, ein unabdingbares Recht des Menschen auf seine, auf die Heimat zu begründen. Auch die mit dem Heimatrecht verbundenen politischen Ansprüche können sich auf theologische Begründungen zum Heimatverständnis nicht berufen. Der Glaube an Gott begründet ein solches Verhältnis zur Heimat, daß der Christ zum gehorsamen Gebrauch ihrer Güter ebenso in der Lage ist, wie er zum Verzicht auf sie bereit sein muß. Zu welcher Entscheidung es im konkreten Falle kommt, läßt sich aus dem Heimatverständnis als solchem und aus einem postulierten Recht auf Heimat nicht ableiten, sondern gehört in einen umfassenden Zusammenhang menschlicher und politischer Verantwortung.

2. Auch für diese größeren politischen Zusammenhänge, in die Frage des Heimatrechts hier hineingehört, sind einige theologische Erwägungen anzustellen. Sie betreffen die Grundbedingungen politischen Handelns und die Ziele politischer Entscheidungen. In unserem Zusammenhang geht es um Fragen einer politischen Neuordnung im Verhältnis zwischen den Völkern, namentlich zwischen Deutschland und seinen östlichen Nachbarn. Die hier anzustrebende internationale Friedensordnung ist ohne Wahrheit und Gerechtigkeit, ohne gegenseitige Berücksichtigung berechtigter Interessen und ohne den Willen zum Neuanfang auf der Grundlage der Versöhnung nicht denkbar. Die Arbeit daran gehört zu den menschlichen Bemühungen überhaupt, das Leben in einer möglichst guten Ordnung zu führen. Die Theologie bejaht die Möglichkeit, eine solche Ordnung zu gestalten. Aber es muß sogleich hinzugefügt werden, daß evangelische Ethik keine in sich ruhende unveränderliche Ordnung für diese Welt kennt. Wir haben es immer mit geschichtlichen Ordnungen zu tun, nicht aber mit Ordnungen, die der Welt von Natur in ewiger, unwandelbarer Gestalt vorgegeben sind. Es wird nur möglich sein, eine vorläufige verbesserungsbedürftige, einiger-

nie, którego żadna ziemiska ojczyzna dać mu nie może. „*Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane*” (Mt 6,33) – te słowa *Kazania na górze* i w tej dziedzinie określają właściwą kolejność rzeczy i podporządkowują doczesną ojczyznę zbawczemu działaniu Boga. Chrześcijanin ma swobodę, ale również i obowiązek traktować sprawę ojczyzny i jej braku z właściwego dystansu. To wyobcowanie się ze świata pozwala na swobodne korzystanie z jego dóbr i chroni od ich niedozwolonego przeceniania.

Teologiczne elementy pojęcia ojczyzny (*Heimat*) zgodnie z tym nie mogą więc służyć do uzasadniania nienaruszalnego prawa człowieka do jego własnej ojczyzny, do ojczyzny w ogóle. Również związane z prawem do ojczyzny roszczenia polityczne nie mogą powoływać się na teologiczne uzasadnienie rozumienia tego pojęcia. Wiara w Boga uzasadnia stosunek do ojczyzny, zgodnie z którym chrześcijanin jest zarówno zdolny do posłusznego korzystania z jej dóbr, jak i gotów do rezygnacji z niej. Jakie postanowienie podjęte zostanie w konkretnym wypadku, tego nie można wydedukować z samego pojęcia ojczyzny jako takiej, ani też z postulowanego prawa do ojczyzny, lecz związane jest to z szerokim całokształtem odpowiedzialności ludzkiej i politycznej.

2. Do całokształtu związków politycznych, do których należy kwestia prawa do ojczyzny, należy dodać również niektóre rozważania natury teologicznej. Dotyczą one podstawowych zasad działania politycznego i celów politycznych rozstrzygnięć. W naszym kontekście chodzi o problem nowego politycznego ukształtowania stosunków między narodami, w szczególności między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami. Ten nowy, międzynarodowy, pokojowy porządek, do którego tu zmierzamy, jest nie do pomyślenia bez prawdy i sprawiedliwości, bez wzajemnego uwzględnienia uzasadnionych interesów i bez woli do zaczęcia na nowo w oparciu o pojednanie. Działalność w tym kierunku należy do szeroko pojętych starań człowieka, by prowadzić życie w możliwie najbardziej uporządkowany sposób. Teologia potwierdza możliwość kształtowania tego rodzaju porządku. Należy jednak niezwłocznie dodać, że etyka ewangelicka nie zna żadnego niezmiennego porządku na tym świecie. Mamy zawsze do czynienia z pewnymi porządkami historycznymi, a nie z porządkami, które nadane zostały światu z góry, przez naturę, w wiecznej i niezmiennej postaci. Możliwe jest zrealizowanie tylko tymczasowego, wymagającego ulepszeń,

maßen erträgliche Ordnung für das menschliche Zusammenleben zu verwirklichen, die im Wandel der geschichtlichen und gesellschaftlichen Verhältnisse immer wieder neu überprüft werden muß.

Ist man sich in diesen Grundlagen kirchlicher und theologischer Mitarbeit an politischen Fragen noch weitgehend einig, so hat ihre Anwendung auf Fragen des Heimatrechtes und der deutschen Ostpolitik tiefgebende Differenzen im theologischen Gespräch gezeigt, die geeignet sind, die Wirksamkeit kirchlicher Stellungnahmen zu politischen Fragen überhaupt zu beeinträchtigen. Diese Differenzen seien an zwei Thesenreihen der jüngsten Zeit erläutert. Aus ihrer Bewertung ergibt sich gleichzeitig eine Reihe von Gesichtspunkten, die die theologische Ethik für politisches Handeln in dem vorliegenden Fragenkomplex geltend machen muß.

a) Auf der einen Seite steht die aus kirchlichen Kreisen von Vertriebenen stammende Thesenreihe „Das Evangelium von Jesus Christus für die Heimatvertriebenen“ (veröffentlicht im Ostkirchen-Informationsdienst, Hannover, Januar 1965). Diese Thesen, kurz „Lübecker Thesen“ genannt, rücken die Frage des Rechtes für die politische Ordnung in den Mittelpunkt des speziellen kirchlichen Dienstes an den Vertriebenen. Die Tatsache, daß das Evangelium von Jesus Christus eine Botschaft des Friedens und der Versöhnung Gottes mit den Menschen sei, dürfe nicht so verstanden werden, „daß die Kirche oder eine Gruppe in ihr das Recht eines Teiles ihrer Brüder ohne Bedenken beiseite setzen darf“ (These 15).

Im selben Zusammenhang heißt es später:

„Nach dem Recht in der Welt geht es auch nicht, daß jemand ohne Vollmacht des anderen für ihn Rechtsverzicht aussprechen darf. Wenn das schon in der Welt gilt, dann dürfte es in der Gemeinde Jesu Christi, die ihre brüderliche Verbundenheit gern bezeugt, erst recht nicht möglich sein“ (a. a. O.).

Entschieden wird der Behauptung widersprochen, daß das Evangelium den Verzicht auf das Recht auf die Heimat gebiete; genau entgegengesetzt wird argumentiert:

„Weil auf der Welt nichts befriedigend geregelt ist, was nicht gerecht geregelt ist, und weil ein auf Unrecht gegründeter Friede den Keim zu neuem Unfrieden in sich trägt, und vor allem, weil Gott das Recht lieb hat und darum nirgends in der Schrift zu lesen steht, daß wir den Bestohlenen und Entrechteten mit dem freundlichen Rat beistehen sollen, daß sie sich mit

w pewnej mierze znośnego porządku ludzkiego współzycia, który w miarę przemian w stosunkach historycznych i społecznych musi być ciągle poddawany nowym analizom.

Jeśli w tych podstawowych tezach dotyczących współdziałania kościelnego i teologicznego z problematyką polityczną istnieje jeszcze daleko idąca zgodność, to zastosowanie tych tez odnośnie prawa do ojczyzny i niemieckiej polityki wschodniej wykazuje głębokie różnice w dyspacie teologicznej, które są w stanie w ogóle ograniczyć skuteczność oddziaływania stanowiska kościelnego w kwestiach politycznych. Te rozbieżności można wyjaśnić na przykładzie dwóch zbiorów tez sformułowanych ostatnio. Z ich oceny wynika równocześnie zbiór stanowisk, do których przestrzegania w dziedzinie działania politycznego, w związku z niniejszą grupą zagadnień, musi doprowadzić etyka teologiczna.

a) Z jednej strony stoi pochodzący z kościelnych kręgów wysiedlonych zbiór tez *Ewangelia Jezusa Chrystusa dla wygnanych z ojczyzny* (opublikowane w Ostkirchen-Informationsdienst, Hannover, styczeń 1965). Tezy te, zwane w skrócie „tezami z Lubeki”, wysuwają na czoło zadań specjalnej służby kościelnej dla wysiedlonych kwestię prawa dla porządku politycznego. Fakt, że *Ewangelia Chrystusowa* jest orędziem pokoju i pojednania Boga z człowiekiem, nie może być tak interpretowany, że „Kościół lub określona w nim grupa ma prawo bez namysłu odrzucić prawo części swych braci” (teza 15). W tym samym kontekście pisze się następnie: „Zgodnie z prawem panującym na świecie nie jest dopuszczalne, aby ktoś bez pełnomocnictwa innego, w jego imieniu deklarował rezygnację z określonych praw. Gdyby nawet zasada taka obowiązywała w świecie, to nie byłaby ona możliwa w społeczności Chrystusowej, która chętnie daje świadectwo swej braterskiej więzi”.

Tezy zdecydowanie występują przeciwko twierdzeniu, że *Ewangelia* zaleca rezygnację z prawa do ojczyzny; wręcz przeciwnie argumentuje się w nich, że:

„Ponieważ w świecie nic nie jest uregulowane w sposób zadowalający, co nie byłoby uregulowane w sposób sprawiedliwy, i ponieważ oparty na niesprawiedliwości pokój zawiera w sobie zalążek nowego niepokoju, a przede wszystkim dlatego, że Bóg kocha prawo, nigdzie w Piśmie Świętym nie można wyczytać, że okradzionym i wyzutym z praw powinniśmy służyć przyjazną radą, aby pogodzili się z tym, co się stało.

dem Geschehen abzufinden hätten, ist es vom Evangelium her sogar geboten, daß wir gegen eine voreilige Verzichtserklärung, wer immer sich das Recht dazu nehmen mag und welche vermeintlich guten Gründe dafür ins Feld geführt werden mögen, warnend unsere Stimme erheben“ (These 17).

Hinter den „Lübecker Thesen“ steht die Überzeugung, daß Unrechtsakte geltendes Recht nicht aufheben können und nicht durch vorangegangenes Unrecht gerechtfertigt sind. Daneben steht die Sorge, daß durch Verzichtleistungen und Anerkennung des durch Gewalttat entstandenen Zustandes das Unrecht legalisiert und dadurch überhaupt das Recht als ein integrierender Bestandteil der menschlichen Ordnung diskreditiert werde. Die Thesen gehen aber noch weiter, indem sie das Evangelium von Jesus Christus, also die Verkündigung des Wortes Gottes in Gericht und Gnade, das Angebot des Heiles an die Menschen für die fortdauernde völkerrechtliche und politische Aufrechterhaltung des deutschen Rechtsanspruches auf die Heimat der Vertriebenen und auf die staatliche Hoheit über die Gebiete östlich der Oder-Neiße-Linie in Anspruch nehmen.

Die unausgesprochene Konsequenz dieser mit äußerster theologischer Verbindlichkeit vorgetragenen Argumentation müßte die Forderung an den polnischen Staat sein, daß er den Vertriebenen wenigstens prinzipiell das Recht auf Rückkehr in die alte Heimat zugesteht und zum Verzicht auf die ihm durch das Potsdamer Protokoll von 1945 zugewiesenen Gebiete bereit ist, zu welcher tatsächlichen Regelung auch immer ein künftiger Vertragsabschluß kommen mag.

b) Als Beispiel für eine den Lübecker Thesen entgegengesetzte Position ist hier eine vom „Bielefelder Arbeitskreis der Kirchlichen Bruderschaften“ zur Diskussion gestellte Thesenreihe anzuführen: „Die Versöhnung in Christus und die Frage des deutschen Anspruches auf die Gebiete jenseits der Oder und Neiße“ („Junge Kirche“, 1963, Heft 12). Auch hier werden politische Empfehlungen theologisch verankert. Dazu wird der Botschaft von der Versöhnung Gottes mit den Menschen, die im Zentrum des christlichen Glaubens steht, und der Erhaltung des Friedens der Vorrang gegenüber dem Rechtsgedanken gegeben:

„Die Fragen nach der Heimat, nach dem Lebensrecht der einzelnen wie der Völker, nach Schuld und Krieg, nach Frieden und Völkerversöhnung müssen im Lichte dieser Botschaft, also im Lichte des Evangeliums von Jesus Christus geklärt werden. Das Evangelium ist mißverstanden, wenn die

Ewangelia poleca wręcz, abyśmy podnosili głos ostrzegając przeciwko przedczesnym słowom o rezygnacji bez względu na to, kto rości sobie do nich prawo i jakie rzekomo słuszne względy mogą być przez niego na poparcie tego przytaczane” (teza 17).

„Tezy z Lubeki” opierają się na przekonaniu, że fakt niesprawiedliwości nie anuluje obowiązującego prawa i nie może być usprawiedliwiony popełnioną uprzednio niesprawiedliwością. Zawierają też troskę o to, aby akt wyrzeczenia się i uznania stanu wytworzonego na skutek przemocy nie zlegalizował niesprawiedliwości i nie zdyskredytował w ten sposób w ogóle prawa jako integralnej części składowej porządku ludzkiego. Tezy jednak idą jeszcze dalej i powołują się na Ewangelię Jezusa Chrystusa, a więc na objawione Słowo Boże o sprawiedliwości i łasce, o szansie zbawienia człowieka, po to, aby uzasadnić niemieckie roszczenia prawne i polityczne z punktu widzenia sprawiedliwości wobec ojczyzny wysiedlonych, jak również niemiecką zwierzchność państwową nad obszarami na wschód od linii Odry – Nysy.

Jedną z konsekwencji, niesformułowaną wprawdzie w powyższej argumentacji, wypowiedzianej z wyraźnie teologiczną stanowczością, musiałoby być wysunięcie wobec państwa polskiego żądania, aby uznało przynajmniej jako zasadę prawo wysiedlonych do powrotu do dawnej ojczyzny oraz aby wyraziło gotowość do zrezygnowania z przyznanych mu przez protokół poczdamski z 1945 r. obszarów, bez względu na to, jak sprawę tę w sposób faktyczny załatwi przyszły układ.

b) Jako przykład stanowiska przeciwnego „tezom z Lubeki” można przytoczyć zespół tez opracowanych przez „Bielefeldzkie Koło Robocze Bractw Kościelnych” pod ogólnym tytułem *Pojednanie w Chrystusie i sprawa niemieckich roszczeń wobec terytoriów za Odrą i Nysą*, które przedstawione zostały jako podstawa do dyskusji i opublikowane w piśmie „Junge Kirche”, 1963, z. 12. I tutaj podejmuje się próbę teologicznego uzasadnienia zaleceń politycznych. W tym celu daje się pierwszeństwo posłaniu o pojednaniu Boga z człowiekiem, które stanowi centrum wiary chrześcijańskiej, oraz zasadzie utrzymania pokoju przed zasadą przestrzegania prawa:

„Pytania o ojczyznę, prawo do życia jednostki i narodu, winy i wojny, pokoju i pojednania narodów, muszą być wyjaśnione w świetle tego posłania, a więc w świetle Ewangelii Jezusa Chrystusa. Ewangelia jest rozumiana w sposób niewłaściwy, jeśli odpowiedzi na te kwestie udziela się tylko

Beantwortung dieser Fragen nur im Lichte eines allgemeinen Glaubens an Gottes Schöpfertätigkeit und Vorsehung oder im Rahmen einer vermeintlichen christlichen Weltanschauung erfolgt, – oder wo es nur beachtet wird, sofern es eigene politische Ansichten und Forderungen zu bestätigen scheint“ (These 1).

Aus diesem Grundsatz wird die entscheidende politische Konsequenz gezogen:

„In der gegenwärtigen Situation erscheint die Preisgabe des deutschen Anspruches auf die verlorenen Ostgebiete und der Verzicht auf die Rückkehr dorthin um des Friedens und um eines guten Zusammenlebens mit unseren östlichen Nachbarn willen als geboten. Zu solcher Erkenntnis befreit das Evangelium die politische Vernunft“ (These 17).

Entsprechend wird vor der Illusion gewarnt, als könnte das deutsche Volk die Ergebnisse des Potsdamer Protokolls von 1945 und damit die Folgen der bedingungslosen Kapitulation rückgängig machen:

„Diese Illusion droht das Verhältnis zwischen unserem Volk und seinen östlichen Nachbarn auf lange Zeit zu vergiften und kann gefährliche Folgen haben, wenn ihr nicht bei uns selbst Einhalt geboten wird. Sich dieser Erkenntnis widersetzen, ist dasselbe, wie den Kriegszustand aufrechterhalten. Zu einer neuen Rechtsordnung und zu einem neuen Verhältnis zwischen den Deutschen und unseren Nachbarn in Ost und West kann es nur kommen, wenn wir alle Versuche aufgeben, die bedingungslose Kapitulation von 1945 und ihre Folgen rückgängig zu machen, und wenn an die Stelle von Selbstrechtfertigungsversuchen und im tieferen Sinne nicht gerechtfertigten Rechtsansprüchen die Versöhnung tritt“ (These 18).

Es muß erwähnt werden, daß die „Bielefelder Thesen“ dem Verdacht entgegneten, sie wollten dogmatisch verstandene Radikalforderungen vertreten, ohne den für das politische Handeln lebenswichtigen Spielraum zu lassen:

„Zwar können verantwortliche Staatsmänner in der Außenpolitik unseren ehemaligen Kriegsgegnern gegenüber immer nur behutsame Angebote machen; sie dürfen sich aber in der entgegengesetzten Richtung niemals so festlegen, daß die unausweichlich notwendigen Kompromisse unmöglich werden. Darauf muß auch die Öffentlichkeit vorbereitet werden“ (These 19).

Man möchte gerade dadurch einen konstruktiven Beitrag zur Politik leisten, daß man den Rechtsgedanken in den Versöhnungsgedanken hinein-

w świetle ogólnej wiary w twórczy akt boski i w przeznaczenie, względnie tylko w ramach domniemanego chrześcijańskiego światopoglądu, lub jeśli zważa się tylko do tego, co zdaje się potwierdzać własne poglądy polityczne i żądania” (teza 1).

W oparciu o tę zasadę wyciąga się decydujące konsekwencje polityczne:

„W obecnej sytuacji rezygnacja z niemieckich roszczeń wobec utraczonych obszarów wschodnich oraz rezygnacja z powrotu tam zdaje się być wskazana w imię pokoju i właściwego współżycia z naszymi wschodnimi sąsiadami. Do takiego wniosku Ewangelia uwalnia polityczny rozsądek” (teza 17).

Zgodnie z tym ostrzega się przed iluzją, jakoby naród niemiecki mógł doprowadzić do anulowania wyników protokołu poczdamskiego z 1945 r., a tym samym i skutków bezwarunkowej kapitulacji:

„Iluzja ta grozi zatruciem na długi czas stosunków między naszym narodem a jego wschodnim sąsiadem i może pociągnąć za sobą niebezpieczne skutki, jeśli przez nas samych nie zostanie ona rozwiana. Przeciwwstawienie się świadomości tego jest jednoznaczne z utrzymywaniem stanu wojennego. Nowy porządek prawny i nowe stosunki między Niemcami a naszymi sąsiadami na Wschodzie i Zachodzie mogą zapanować tylko wówczas, gdy zrezygnujemy ze wszystkich prób anulowania bezwarunkowej kapitulacji z 1945 r. i jej skutków, i jeśli zamiast prób usprawiedliwiania się i uzasadniania niesłusznych w szerszym sensie roszczeń prawnych, podjęte zostaną wysiłki w kierunku pojednania” (teza 18).

Należy podkreślić, że „tezy z Bielefeld” występują przeciwko posądzeniom, że zmierzają do wysuwania pojmovanych dogmatycznie radykalnych żądań, nie zostawiając tak żywotnego dla działania politycznego swobodnego obszaru:

„Odpowiedzialni mężowie stanu mogą wprawdzie w dziedzinie polityki zagranicznej wobec naszych dawnych przeciwników wojennych występować tylko z ostrożnymi propozycjami, ale w żadnym wypadku nie mogą oni zajmować w sposób sztywny wręcz przeciwnego stanowiska, które uniemożliwiłoby niezbędne kompromisy. Do tego musi być również przygotowana opinia publiczna” (teza 19).

Objęciem pojęcie przestrzegania prawa pojęciem o konieczności pojednania zmierza się do wniesienia konstruktywnego wkładu w politykę. Priorytet pojednania, zgodnie z tym poglądem, nie podważa prawa, ale

nimmt. Der Vorrang der Versöhnung hebt nach dieser Sicht das Recht nicht auf, sondern trägt zu seiner besseren Verwirklichung bei. Die Christen müßten dazu das Recht in den Dienst der Liebe stellen:

„So können sie einen hilfreichen Beitrag zur Rechtsverwirklichung in der Zukunft leisten. Wer Recht verwirklichen will, darf nicht damit beginnen, daß er neue Schuld auf sich lädt“ (These 9).

Zum Versöhnungsgedanken kommt bei dieser Meinungsgruppe oft noch eine Deutung der Aufgabe hinzu, die sich aus der geschichtlichen Situation des deutschen Volkes ergibt. Danach verlangen die Unrechtstaten der nationalsozialistischen Herrschaft von der Schuld- und Haftungsgemeinschaft des deutschen Volkes, daß es sich zur Wiedergutmachung des den östlichen Nachbarn angetanen Unrechts bereitfindet und darin die Glaubwürdigkeit seiner Umkehr unter Beweis stellt.

c) Beide einander so scharf entgegengesetzte Positionen machen Gesichtspunkte geltend, die eine positive Würdigung verdienen. In der Weise aber, in der diese Standpunkte vertreten werden, bedürfen sie der Korrektur.

Die „Lübecker Thesen“ vertreten mit Recht die Auffassung, daß die Aufgabe von Rechtsansprüchen vor Gott nicht mit einem Verzicht auf irdisches Recht identisch ist. Wenn sich auch der Begriff „Recht auf Heimat“ als problematisch erwiesen hat, so weist er doch auf Rechtsgüter hin, die des Schutzes in der nationalen und internationalen Ordnung bedürfen. Eine künftige Neuordnung des Verhältnisses zwischen dem deutschen Volk und seinen östlichen Nachbarn wird dies anerkennen müssen und den Unrechtsscharakter des Geschehenen nicht in Frage stellen dürfen. Auf der anderen Seite darf vom Recht und seinen Möglichkeiten nicht ungeschichtlich gedacht werden. Das Ringen um eine neue internationale Ordnung darf nicht allein unter dem Gesichtspunkt beurteilt werden, ob ein einseitig geltend gemachter deutscher Rechtsstandpunkt in ihr seine Verwirklichung findet. Die künftige Friedensordnung wird nicht ohne Opfer des deutschen Volkes auch an alten Rechtspositionen zu haben sein. Die Verfasser der „Lübecker Thesen“ müssen daran erinnert werden, daß man gerade in politischen Fragen mit einer absoluten Argumentation „vom Evangelium her“ zurückhaltend sein sollte. Nicht jedes kluge und vertretbare, auf Vernunft und Erfahrung beruhende politische Verhalten bedarf der theologischen Qualifizierung. Vor allem aber muß es als theologisch unerlaubt bezeichnet werden, die Vorstellung zu erwecken, als könne eine irdische Ordnung vollkommene

przyczynia się do lepszej jego realizacji. Chrześcijanie muszą w tym celu oddać prawo w służbę miłości:

„W ten sposób mogą oni wnieść pomocny wkład w sprawę realizacji prawa w przyszłości. Ten, kto chce urzeczywistnić prawo, nie może zacząć od tego, że weźmie na siebie nowe winy” (teza 9).

Z myślą o pojednaniu w tym zespole poglądów często łączy się też interpretację zadań dla narodu niemieckiego, które wynikają z sytuacji historycznej. Zgodnie z tym poglądem, sprzeczne z prawem działania władzy narodowo-socjalistycznej wymagają od narodu niemieckiego, stanowiącego swego rodzaju wspólnotę winy i poręki, wykazania gotowości wynagrodzenia wyrządzonych wschodnim sąsiadom krzywd i udowodnienia przez to prawdziwości dokonanego w narodzie zwrotu.

c) Te obydwie, tak ostro przeciwstawne stanowiska, uwzględniają punkty widzenia, które zasługują na pozytywną ocenę. Jednakże sposób, w jaki te punkty widzenia są przedstawiane, wymaga korekty.

„Tezy z Lubeki” słusznie reprezentują pogląd, że przedłożenie roszczeń prawnych Bogu nie jest identyczne z rezygnacją ze sprawiedliwości ziemskiej. Jeśli nawet pojęcie „prawa do ojczyzny” okazało się problematyczne, to i tak obejmuje ono dobra prawne, które wymagają ochrony w interesie porządku narodowego i międzynarodowego. Przyszłe nowe regulacje stosunków między narodem niemieckim a jego wschodnimi sąsiadami będą musiały uznać ten fakt i nie będą mogły stawiać pod znakiem zapytania kwestii niesprawiedliwego charakteru tego, co się wydarzyło.

Z drugiej jednak strony o prawie i o jego możliwościach nie można myśleć w sposób oderwany od historii. Walki o nowy, międzynarodowy porządek prawny nie można oceniać tylko z tego punktu widzenia, czy zmierza ona do realizacji jednostronnie przedstawionego niemieckiego poglądu prawnego. Przyszłego pokojowego porządku nie można będzie osiągnąć bez poświęcenia przez naród niemiecki starych pozycji prawnych. Autorom „tez z Lubeki” należy przypomnieć, że zwłaszcza w kwestiach politycznych należy wykazywać wstrzeźliwość, jeżeli chodzi o absolutną argumentację „opierającą się na Ewangelii”. Nie każde mądre i uzasadnione postępowanie polityczne, opierające się na zdrowym rozsądku i doświadczeniu, wymaga kwalifikacji teologicznych. Przede wszystkim jednak należy określić jako niedozwolone z punktu widzenia teologii budzenie nadziei, że w ramach doczesnego porządku możliwa jest do zrealizowania doskonała

Gerechtigkeit verwirklichen. Gewiß muß politisches Handeln eine gerechte Ordnung zum Ziele haben. In ihr müssen aber alle Beteiligten zu ihrem Rechte kommen. Damit kommen wichtige Faktoren einer gerechten Ordnung ins Blickfeld: das Recht des anderen, die Notwendigkeit des Ausgleichs, die Möglichkeit der Verwirklichung. Es kann nicht theologische Aufgabe sein, Illusionen zu nähren, wo es gilt, für eine nüchterne Betrachtung der Wirklichkeit unserer Welt und konkreter politischer Möglichkeiten einzutreten. Ebenso wenig kann es gutgeheißen werden, wenn mit einer vermeintlich theologischen Begründung politische Erwägungen als eine verbotene Verzichtleistung gekennzeichnet werden, die über die bloße Behauptung des Rechtsstandpunktes hinausdrängen. Am besten wäre es, wenn der Begriff „Verzicht“, der ohnehin moralisierend wirkt und ungute Affekte auslöst, in dieser ganzen Diskussion so sparsam wie möglich verwendet würde.

An dieser Stelle setzen die „Bielefelder Thesen“ mit Recht an. Der zentrale Gedanke der Versöhnung entbindet mit einer gewissen Dynamik den Willen zur Neugestaltung der politischen Zukunft. Darin zeigt sich, daß das Recht keine starre metaphysische Größe ist, die ohne Rücksicht auf ihr Verhältnis zum Leben verwirklicht werden könnte. Durch den Versöhnungs- und Friedensgedanken kommt auch zur Geltung, daß der Christ die in geistlicher Erkenntnis errungene Bereitschaft zum Verzicht auch im rechtlichen und politischen Bereich manifestieren muß, wenn eine sittliche Gesamtverantwortung es gebietet. Kritisch aber ist gegenüber dieser Position anzumerken, daß die angestrebte Versöhnung nur das Ergebnis eines sich auch in einer tragbaren politischen Neuordnung verwirklichenden Prozesses sein kann.

In ihm werden sich Recht und Versöhnung als Gestaltungsprinzipien einer neuen Ordnung durchdringen müssen. Der Verzicht auf die einseitige Vertretung des eigenen Rechtsstandpunktes ist nicht mit einer einseitigen Nachgiebigkeit identisch. Politisch wirksame Versöhnung ist ohne Partnerschaft undenkbar, in der auch der andere seinen Standpunkt überprüfen und einen eigenen Beitrag zum Neubeginn leisten muß. So wirkt an einer politischen Neuordnung eine Reihe von rechtlichen, politischen und menschlichen Faktoren mit, deren Zusammenspiel zu dirigieren und im rechten Augenblick zu Entscheidungen zu bringen, Aufgabe der politischen Führung ist, so daß sich Einzelheiten des Vorgehens und des erwünschten Ergebnisses nicht von vornherein starr festlegen lassen.

sprawiedliwość. Oczywiście działanie polityczne musi mieć na celu wprowadzenie sprawiedliwego porządku. Ale muszą w nim być uwzględnione prawa wszystkich zainteresowanych. Tym samym w polu widzenia pojawiają się istotne czynniki sprawiedliwego porządku: prawa innych, konieczność kompromisu, możliwość realizacji. Zadaniem teologii nie może być podsycanie iluzji tam, gdzie chodzi o wypowiedanie się na rzecz trzeźwego spojrzenia na rzeczywistość naszego świata i konkretnych możliwości politycznych. Tak samo nie można apróbować sytuacji, gdy przy pomocy rzekomo teologicznych uzasadnień chce się napiętnować rozważania polityczne jako niedopuszczalną gotowość do rezygnacji, wykraczając poza samo prezentowanie prawnego stanowiska. Najlepiej byłoby zresztą, gdyby pojęcie „rezygnacji”, które i tak sprawia wrażenie moralizatorstwa i wywołuje niedobre namiętności, było używane możliwie jak najoszczędniej w całej tej dyskusji.

Do tego punktu słusznie nawiązują „tezy z Bielefeld”. Centralna myśl o pojednaniu nadaje pewną dynamikę woli nowego ukształtowania politycznej przyszłości. Okazuje się w tym przypadku, że prawo nie jest sztywną wielkością metafizyczną, która może być realizowana bez względu na to, w jakim znajduje się stosunku wobec życia. Myśl o pojednaniu i pokoju wyraża również to, że chrześcijanin musi wykazywać także w dziedzinie prawnej i politycznej gotowość do wyrzeczeń, którą zdobył w wyniku świadomości duchowej, jeśli obowiązek taki nakłada nań ogólna odpowiedzialność moralna. Wobec tego stanowiska należy krytycznie zauważyć, że pojednanie, do którego dąży, może być tylko wynikiem procesu powstawania takiego nowego porządku politycznego, który byłby do przyjęcia.

W procesie tym prawo i pojednanie będą musiały być zasadami kształtowania nowego porządku. Rezygnacja z jednostronnego prezentowania własnego prawnego punktu widzenia nie jest identyczna z jednostronną ugodowością. Skuteczne z politycznego punktu widzenia pojednanie jest niewyobrażalne bez partnera, który musi również dokonać analizy własnego stanowiska i wnieść własny wkład w nowy początek. Tak więc, przy wprowadzaniu nowego porządku politycznego mamy do czynienia z wielością czynników prawnych, politycznych i ludzkich, a zadaniem kierownictwa politycznego jest kierowanie wspólną grą tych czynników i wybór właściwego momentu dla podjęcia decyzji, tak że szczegóły postępowania i pożądaný wynik nie mogą być z góry w sposób sztywny określone.

Die Kammer für öffentliche Verantwortung hat sich mit beiden vorgezogenen Positionen eingehend auseinandergesetzt, sich aber mit keiner der beiden im ganzen identifizieren können. Beide Betrachtungsweisen schätzen offenbar die Leistungsfähigkeit der Theologie für den politischen Rat und die politische Entscheidung falsch ein. Die Theologie wird ähnlich wie das Völkerrecht nur einen Teilbeitrag zur Lösung der anstehenden politischen Fragen leisten können. Ihr politisches Mitreden betrifft weniger die Oberschicht der konkreten politischen Entscheidung als vielmehr die Tiefenschicht der inneren Voraussetzungen, des realistischen Urteils und der wirklichen Bereitschaft zur Versöhnung.

Kein Geringerer als der langjährige Sprecher der Vertriebenen, der 1963 verstorbene Professor Herbert Girgensohn, hat dieser Sicht eines kirchlichen Dienstes an dem Verhältnis zum polnischen Nachbarvolk in ähnlicher Weise des öfteren Ausdruck gegeben. In einem wenige Monate vor seinem Tode veröffentlichten Aufsatz heißt es:

„Die politischen Gegebenheiten, über die verhandelt werden muß, sind äußerst differenziert. Es ist bei allen Verhandlungen eine Unzahl von Gesichtspunkten zu beachten, die immer wieder gegeneinander abgewogen und in ihrer Relativität gesehen werden müssen. Das kann nur die Sache politischer Verantwortung und Überlegung sein. Wenn zum Beispiel das zukünftige Verhältnis zum Osten von Partnerschaft bestimmt sein soll, so ist damit gemeint, daß beide Seiten einander gegenüberstehen in der Freiheit, die um die beiderseitige Schuld weiß, nach dem Recht fragt und dennoch den Ausgleich erstrebt und auch zu Opfern, die dann gebracht werden müssen, bereit ist. Die Oder-Neiße-Linie ist wohl mit dem Wunsch der ewigen Zwietracht zwischen Polen und Deutschland gesetzt. Die Überwindung dieser Zwietracht schließt auch die neue Ordnung der Gebietsfragen ein, aber in der Freiheit von beiden Seiten. Es kann da verschiedene Wege geben. Vielleicht ist einer in der beginnenden Neuordnung Europas im Sinne der stärkeren Zusammenarbeit der europäischen Nationen überhaupt zu sehen“ („Die Vertriebenen und die kirchliche Seelsorge“, in: *In den Fesseln des Diamat. Zur Seelsorge an Flüchtlingen*, Verlag des Amtsblattes der EKD Hannover-Herrenhausen, o. J. – 1963).

3. Wenn die theologische Erwägung Recht und Versöhnung als Motive und Ratgeber für die deutsche Ostpolitik herausgestellt hat, so ist dies noch einmal unter einigen ethischen Gesichtspunkten zu bestätigen und zu unterstreichen.

Komisja ds. Odpowiedzialności Publicznej szczegółowo przedyskutowała obydwa przedstawione wyżej stanowiska, ale z żadnym z nich nie może się w całości identyfikować. Oba sposoby podejścia niewątpliwie niesłusznie oceniają możliwości oddziaływania teologii na kwestię porad politycznych i politycznych decyzji. Teologia, podobnie jak i prawo międzynarodowe, może wnieść tylko częściowy wkład do rozwiązania niniejszych zagadnień politycznych. Ich głos polityczny w mniejszym stopniu może dotyczyć górnej warstwy konkretnych decyzji politycznych, w większym natomiast głębszych warstw związanych z przesłankami wewnętrznymi, realistycznym osądem i rzeczywistą gotowością do pojednania.

Wieloletni rzecznik wysiedlonych, zmarły w 1963 r. prof. Herbert Girgensohn, w sposób otwarty wyrażał podobny pogląd na kwestię współdziałania Kościoła w sprawie stosunku do sąsiedniego narodu polskiego. W opublikowanej na kilka miesięcy przed swoją śmiercią pracy pisał on:

„Polityczne fakty, na temat których należy prowadzić rokowania, są wysoce zróżnicowane. Przy każdym rokowaniu należy uwzględnić niezmierną ilość punktów widzenia, które muszą być wzajemnie wyważone i których wzajemny względny stosunek musi być dostrzeżony. To właśnie jest sprawą odpowiedzialności politycznej i rozważa. Jeśli na przykład przyszły stosunek do wschodu ma być określony przez partnerstwo, to oznacza to, iż obie strony muszą dokonać konfrontacji w warunkach wolności, świadome wzajemnej winy, szukając sprawiedliwości, a jednocześnie zmierzając do ugody i gotowe do poniesienia ofiar, które wówczas będą musiały zostać poniesione. Linia Odry – Nysy została niewątpliwie ustalona w zamiarze stworzenia wiecznej niezgody między Polską a Niemcami. Usunięcie tej niezgody obejmuje w sobie również nowe uporządkowanie problemów terytorialnych, ale w warunkach swobody działania obu stron. Ku temu celowi prowadzą różne drogi. Być może jedną z nich można dostrzec w rozpoczynającym się nowym porządku europejskim w sensie ściślejszej współpracy narodów europejskich w ogóle” (*Die Vertriebenen und die kirchliche Seelsorge*, w: *In den Fesseln des Diamat. Zur Seelsorge an Flüchtlingen*, Verlag des Amtsblattes der EKD Hannover-Herrenhausen, o. J. – 1963).

3. Jeśli rozważania teologiczne wykazały, że sprawiedliwość i pojednanie powinny być motywami i doradcami dla niemieckiej polityki wschodniej, to należy sprawę tę raz jeszcze potwierdzić i podkreślić, uwzględniając niektóre etyczne punkty widzenia.

Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den jetzt polnisch verwalteten ehemals deutschen Gebieten (ähnliches gilt natürlich auch für andere Gebiete) muß als Unrecht und Verstoß gegen elementare sittliche Gebote bezeichnet werden. Darüber können auch alle Versuche unserer Nachbarvölker nicht hinwegtäuschen, diese Vertreibung politisch, geschichtlich oder sittlich zu rechtfertigen. Man trifft wohl am ehesten den geschichtlichen Tatbestand, wenn man die Vertreibung und die Gebietsveränderungen als von den Polen in Anspruch genommene Entschädigung für eigene Verluste und Leiden bezeichnet. Aber so wenig diese Verluste und Leiden geleugnet oder vergessen werden dürfen, so wenig kann die eigenmächtig verwirklichte „Entschädigung“ den Unrechtscharakter der Vertreibung aufheben. An diesem Punkt ist ein Teil der Leidenschaft begründet, mit der Vertriebene für das „Recht auf die Heimat“ eintreten. Auch wer erkennt, daß es nicht einfach möglich sein wird, die alten Verhältnisse um jeden Preis wiederherzustellen, wehrt sich dagegen, daß über das Geschehene zur politischen Tagesordnung übergegangen wird. Hier gilt, was Herbert Girgensohn feststellte:

„Das seelische Trauma der deutschen Vertriebenen besteht vielleicht weniger in dem Verlust ihrer Heimatgebiete als in dem Stachel eines erlittenen Unrechts, das weder als solches anerkannt noch überhaupt berücksichtigt worden wäre. Es ist die Meinung der kirchlichen Vertriebenenvertreter, daß die Anerkennung des Rechtes auf Heimat, das heißt die Feststellung des Unrechts von Vertreibung überhaupt eine unentbehrliche Voraussetzung für die Herstellung zwischenmenschlicher und zwischenvölkischer Beziehungen ist“ („Das Recht auf Heimat“ in: Informationsblatt für die Gemeinden in den niederdeutschen lutherischen Landeskirchen, 1. Mai-Heft Nr. 9 vom 12. Mai 1960).

Aus dieser Sicht der Dinge müßte auch die Kirche einer stillschweigenden Sanktionierung der Vertreibung durch Anerkennung in einem Friedensvertrag widersprechen. Es muß möglich sein, daß dabei das Unrecht, das sich beide Seiten gegenseitig angetan haben, nicht übergangen wird. Nur so kann es einen Weg für ein neues Verhältnis zwischen den Völkern geben.

Vom Unrecht der Vertreibung kann aber nicht gesprochen werden, ohne daß die Frage nach der Schuld gestellt wird. Im Namen des deutschen Volkes wurde der Zweite Weltkrieg ausgelöst und in viele fremde Länder getragen. Seine ganze Zerstörungsgewalt hat sich schließlich gegen den Ur-

Wypędzenie ludności niemieckiej z administrowanych obecnie przez stronę polską, niegdyś niemieckich obszarów (oczywiście odnosi się to również i do innych terytoriów), musi być określone jako niesprawiedliwość i naruszenie elementarnych nakazów etycznych. W tej sprawie nie mogą nikogo wprowadzić w błąd żadne próby sąsiadujących z nami narodów, zmierzające do politycznego, historycznego lub etycznego usprawiedliwienia tego wysiedlenia. Najśluszniej chyba określi się historyczny stan faktyczny, jeśli oceni się wysiedlenie i zmiany terytorialne jako dokonane przez samych Polaków zadośćuczynienie za własne straty i cierpienia. Ale tak samo jak niedopuszczalne jest zaprzeczanie tym stratom i cierpieniom, czy też zapominanie o nich, tak też to samowolne zrealizowanie tego „zadośćuczynienia” nie może pozbyć się niesprawiedliwego nacechowania wysiedlenia. Ten punkt uzasadnia częściowo namiętność, z jaką wysiedleńcy występują na rzecz „prawa do ojczyzny”. Również ten, kto uznaje, że obecnie nie będzie po prostu rzeczą możliwą za wszelką cenę przywrócić dawne stosunki, broni się przed przejściem nad tym, co się stało, do politycznego porządku dziennego. W tej mierze zachowuje swą wartość to, co stwierdził Herbert Girgensohn:

„Uraz psychiczny niemieckich przesiedleńców polega, być może, w mniejszym stopniu na tym, że utracili swą ziemię rodzinną, niż na cierniu doznanej niesprawiedliwości, która nie została za taką uznana, ani też w ogóle uwzględniona. Zdaniem kościelnych przedstawicieli wysiedleńców uznanie prawa do ojczyzny, tzn. stwierdzenie faktu niesłuszności wysiedlenia jako takiego, jest niezbędną przesłanką dla przywrócenia międzyludzkich stosunków oraz stosunków między narodami (*Das Recht auf Heimat* w: „Informationsblatt für die Gemeinden in den niederdeutschen lutherischen Landeskirchen”, 1. Mai-Heft Nr. 9 vom 12. Mai 1960).

Patrząc na sprawy z tego punktu widzenia także Kościół musiałby się sprzeciwić milczącemu usankcjonowaniu wysiedlenia przez jego uznanie w traktacie pokojowym. Musi też być możliwe, aby nie pominąć przy tym niesprawiedliwości, które obie strony wzajemnie sobie wyrządziły. W ten tylko sposób możliwe jest wytyczenie drogi do nowych stosunków między narodami.

O niesprawiedliwości wysiedlenia nie można jednak mówić nie stawiając problemu winy. W imieniu narodu niemieckiego rozpętana została druga wojna światowa, która dotarła do wielu obcych krajów. Cała potęga

heber selbst gekehrt. Die Vertreibung der deutschen Ostbevölkerung und das Schicksal der deutschen Ostgebiete ist ein Teil des schweren Unglücks, das das deutsche Volk schuldhaft über sich selbst und andere Völker gebracht hat. Auch diese deutsche Schuld steht nicht isoliert da. Es gibt eine Schuldverflechtung der Völker. Um nicht weiter auszuholen, braucht hier nur an den Zusammenhang mit dem Schicksal der polnischen Ostgebiete und ihrer Bevölkerung erinnert zu werden. Wir müssen aber daran festhalten, daß alle Schuld der anderen die deutsche Schuld nicht erklären oder auslöschen kann.

Aus der Anerkennung politischer und geschichtlicher Schuld müssen Folgerungen für das heutige politische Handeln gezogen werden. Gewiß wäre es kurzschlüssig, eine neue deutsche Ostpolitik ausschließlich als Folge und Gestalt der Buße für deutsche Schuld zu fordern. Eine Politik aus einseitigen Schuldkomplexen oder aus einseitiger Schuldzumessung würde keine haltbare Ordnung für morgen schaffen, sondern den Keim zu neuen Konflikten legen. Auf diese Weise bliebe die Schuld der anderen völlig außer acht, die Völker würden in Gerechte und Ungerechte aufgeteilt. Es gibt, auch ganz abgesehen von der Schuldfrage, berechnete Interessen der Völker, zwischen denen eine gerechte Ordnung einen Ausgleich schaffen muß. Auf der anderen Seite aber darf die Schuldfrage, etwa unter Hinweis auf die Schuld der anderen, nicht aus dem geschichtlichen und politischen Urteil ausgeschaltet werden. Die Politik hätte es dann wieder nur mit den einander widersprechenden Interessen und Rechtsansprüchen zu tun, sie würde erneut bei bloßer Machtpolitik enden. Man wird sicherlich so viel sagen müssen, daß die Bereitschaft, Folgen der Schuld zu tragen und Wiedergutmachung für begangenes Unrecht zu leisten, ein wichtiger Bestandteil deutscher Politik auch gegenüber unseren östlichen Nachbarn sein muß. Aus geschichtlicher Erfahrung und in sittlicher Einsicht müssen wir uns klarmachen, daß begangenes Unrecht des hier vor Augen stehenden Ausmaßes nicht ohne geschichtliche und politische Folgen bleibt. Solche Folgen lassen sich aber nicht schlechthin wieder rückgängig machen.

Die ethischen Erwägungen führen zu der notwendigen Konsequenz, in klarer Erkenntnis der gegenseitigen Schuld und ohne Sanktionierung von Unrecht, das nicht sanktioniert werden darf, das Verhältnis der Völker, namentlich das zwischen dem deutschen und dem polnischen Volk, neu zu ordnen und dabei Begriff und Sache der Versöhnung auch in das politische

niszczyielska tej wojny zwróciła się ostatecznie przeciwko jej sprawcy. Wysiedlenie niemieckiej ludności wschodniej i los niemieckich obszarów wschodnich jest częścią tego ciężkiego nieszczęścia, które naród niemiecki sam na siebie ściągnął i które przyniósł innym narodom. Także ta niemiecka wina nie jest odizolowana. Istnieje splot winy narodów. Aby nie zapuszczać się za daleko, wystarczy wspomnieć tylko związek z losem polskich obszarów wschodnich i ich ludności. Musimy jednakże trzymać się tego, że cała wina innych nie może ani wyjaśnić, ani wytrzeć winy niemieckiej.

Z uznania winy politycznej i historycznej muszą być wyciągnięte wnioski dla obecnego postępowania politycznego. Niewątpliwie byłoby uproszczeniem wysuwanie żądania, aby nowa niemiecka polityka wschodnia była wyłącznie skutkiem i formą pokuty za niemiecką winę. Polityka wynikająca z jednostronnych kompleksów winy albo opierająca się na jednostronnym przypisaniu winy nie stworzyłaby żadnego trwałego porządku rzeczy na dzień jutrzejszy, lecz zawierałaby w sobie zalążek nowych konfliktów. W ten sposób bowiem nie zostałaby zupełnie uwzględniona wina innych, a narody zostałyby podzielone na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Istnieją, pomijając kwestię winy, uzasadnione interesy narodów, które sprawiedliwy porządek musi uwzględnić.

Z drugiej jednakże strony, nie można pomijać kwestii winy przy podejmowaniu ocen historycznych i politycznych, wskazując na winy innych. Taka polityka ograniczałaby się znów tylko do wzajemnie sprzecznych interesów i roszczeń prawnych i zakończyłaby się ponownie polityką jawnej przemocy. Niewątpliwie należy stwierdzić, że gotowość poniesienia konsekwencji winy i zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy musi być istotną częścią składową niemieckiej polityki również wobec wschodnich sąsiadów. Opierając się na doświadczeniu historycznym i uwzględniając etyczny punkt widzenia, musimy mieć jasność co do tego, że wyrządzone krzywdy o rozmiarach, które nietrudno dostrzec, nie pozostają bez historycznych i politycznych konsekwencji. A konsekwencje te nie dają się tak po prostu cofnąć.

Rozważania etyczne prowadzą do koniecznego wniosku, w jasnym zrozumieniu wzajemnej winy i bez sankcjonowania bezprawia, które nie może być usankcjonowane, że stosunki między narodami, a w szczególności między narodem niemieckim a narodem polskim, należy ułożyć w nowy sposób i wprowadzić przy tym pojęcie i sprawę pojednania również w działaniu

Handeln als einen unentbehrlichen Faktor einzuführen. Hierzu sei noch einmal Herbert Girgensohn zitiert:

„Der wirkliche Neubeginn eines nachbarschaftlichen Verhältnisses kann nur in einer echten Partnerschaft bestehen, bei der auch die Wirklichkeit der gegenseitigen Schuldverstrickung ins Blickfeld tritt und die darum auch nicht auf einseitigen Akten der Vergeltung und der Gewalt basiert. Hier wäre nämlich keiner der Richter des anderen. Wir stünden allesamt unter einer höheren übergeordneten Gerechtigkeit“ (a. a. O.).

Die theologische Überlegung bestätigt die Erkenntnisse, daß es nicht zur kirchlichen Aufgabe gehört, politische Ziele und Lösungen im einzelnen zu formulieren. Aber es gehört zum politischen Dienst der Christenheit, die sittlichen und menschlichen Bedingungen für eine den Menschen und der Erhaltung des Friedens dienende Politik zu vertreten. Dabei darf das kirchliche Wort zur Politik nicht davor zurückschrecken, Quellenpolitischer Fehlentscheidungen oder Unterlassungen beim Namen zu nennen und die Gewissen konkret anzureden. Die Diskussion über das „Recht auf Heimat“ und über Fragen der deutschen Ostpolitik leidet unter einem unnüchternen Pathos und ist in ihrem sachlichen Gehalt unzulänglich. Manche öffentliche Äußerungen lassen vermuten, daß sie zu den tatsächlichen Überzeugungen in einem Spannungsverhältnis stehen. Daher muß die Kirche dafür eintreten, daß Grundfragen der deutschen Ostpolitik so sorgfältig wie möglich geprüft und unter Umständen neu formuliert werden.

VI. Die deutschen Ostgrenzen als politische Aufgabe

Die Überprüfung der völkerrechtlichen und der theologisch-ethischen Aspekte hat gezeigt, daß die Frage der deutschen Ostgrenzen sich nicht mit absoluten Argumenten des Rechtes und der Ethik, mit den Mitteln einer Theologie der Schöpfung und der Geschichte lösen läßt. Von hier aus kann nur eine Hilfe für Entscheidungen geleistet werden, denen das deutsche Volk und seine Nachbarn nicht ausweichen können. Es handelt sich dabei um politische Entscheidungen, die in vernünftiger Einschätzung der Situation und in verantwortungsvoller Mitarbeit an einer dauerhaften Friedensordnung zwischen den Völkern getroffen werden müssen. Die in dieser Denkschrift dazu aufgeführten rechtlichen, ethischen und theologischen Überlegungen, die auch in ein politisches Handeln eingehen müssen, sollen

ność polityczną jako niezbędny czynnik. W tej mierze raz jeszcze można zacytować Herberta Girgensohna:

„Prawdziwe ułożenie na nowo stosunków sąsiedzkich może polegać tylko na rzeczywistym partnerstwie, w którym istniejący wzajemny spłot winy znalazłby się w polu widzenia i które z tego też względu nie opierałoby się na jednostronnych aktach odwetu i przemocy. Nikt nie byłby tu bowiem sędzią drugiego. Wszyscy wspólnie byłibyśmy podporządkowani wyższej, nadrzędnej sprawiedliwości” (*Die Vertriebenen und...*, op. cit.).

Rozważania teologiczne potwierdzają wnioski, że do zadań kościelnych nie należy formułowanie poszczególnych celów i rozwiązań politycznych. Do politycznej służby chrześcijaństwa należy jednak określanie moralnych i humanitarnych warunków dla polityki służącej człowiekowi i utrzymaniu pokoju. Słowo Kościoła w sprawach politycznych nie może przy tym cofać się przed nazwaniem po imieniu źródeł błędnych decyzji politycznych lub zaniedbań ani przed apelowaniem w sposób konkretny do sumienia. Dyskusja na temat „prawa do ojczyzny” oraz nad kwestiami niemieckiej polityki wschodniej cierpi wskutek nierzeczowego patosu i jest niewystarczająca, jeśli chodzi o jej treść merytoryczną. Na podstawie niektórych publicznych wypowiedzi można przypuszczać, że sformułowania te pozostają w napięciu wobec rzeczywistych przekonań. Dlatego też Kościół musi występować na rzecz możliwie jak najbardziej dokładnego przeanalizowania podstawowych zagadnień niemieckiej polityki wschodniej i ich nowego sformułowania stosownie do okoliczności.

VI. Niemieckie granice wschodnie jako zadanie polityczne

Analiza z punktu widzenia prawa międzynarodowego i aspektów teologiczno-etycznych wykazała, że problemu niemieckich granic wschodnich nie da się rozstrzygnąć przy pomocy absolutnych argumentów prawa i etyki, środkami teologii stworzenia oraz historii. Z tej strony może przyjść tylko wsparcie dla rozstrzygnięć, których ani naród niemiecki, ani jego sąsiedzi nie mogą uniknąć. Chodzi tu o rozstrzygnięcia polityczne, które muszą być podjęte w oparciu o rozsądną ocenę sytuacji i w warunkach odpowiedzialnego współdziałania na rzecz trwałego pokojowego porządku między narodami. Przytoczone w niniejszym memoriale i odnoszące się do tej kwestii rozważania prawne, etyczne oraz teologiczne, które również poruszają muszą kwestię politycznego działania, mają zmierzać ku temu, aby wnieść

dahin wirken, eine neue Bewegung in die politischen Vorstellungen des deutschen Volkes hineinzubringen und auch den Nachbarn im Osten einen Dialog auf neuer Ebene anzubieten.

In diesem Dialog geht es konkret um die Fragen, wieweit die Vertriebenen ein Recht auf Rückkehr in die alte Heimat haben und wieweit ein Recht auf Rückgabe der abgetrennten Gebiete besteht. Es ist unvermeidlich, beide Fragen in den gehörigen politischen und geschichtlichen Gesamtzusammenhang von heute zu stellen. Eine künftige haltbare Friedensordnung kann im Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn nur im Zeichen eines neuen Anfanges verwirklicht werden. Über den gegenwärtigen Zustand einer so gut wie völligen Entfremdung und gegenseitiger Furcht- und Haßgefühle hinaus muß es zu einer Versöhnung kommen, die auch zwischen Völkern möglich ist. Dem Frieden der Welt und einer Neuordnung Europas sind die beteiligten Völker ein äußerstes Maß an Anstrengung schuldig, die zwischen ihnen stehenden Fragen unter Berücksichtigung der beiderseitigen Standpunkte zu erörtern und neu zu regeln.

Die politische Führung der Bundesrepublik hat in diesen Fragen eine mehr abwartende Haltung gezeigt und immer wieder den eigenen Rechtsstandpunkt vertreten. Für diese Zurückhaltung gab es, wie man zugeben muß, wichtige innenpolitische Gründe. Die Unterstellung eines Viertels des früheren deutschen Staatsgebietes unter fremde Verwaltung und die Vertreibung der Bevölkerung aus ihr stellen an die nationale Disziplin des ganzen Volkes so hohe Anforderungen, daß die Gefahr einer nationalistisch bestimmten Radikalisierung jedenfalls nicht von der Hand zu weisen war. Daß eine solche Radikalisierung bis heute ausgeblieben ist, ist ein sehr bemerkenswerter Zug der deutschen Nachkriegsgeschichte. Die Opfer, die von dem deutschen Volk erwartet werden, leistet es nur, wenn es geschichtlich denkt und sich darin der Einsicht in eine höhere Notwendigkeit beugt. Diese Einsicht aber kann erst allmählich heranreifen. Auch auf der internationalen Ebene hat eine zögernde Behandlung der deutschen Ostseegebiete seitens der verantwortlichen Politik der Bundesrepublik ihre guten Gründe. Sie kann von dem in der westlichen Welt völkerrechtlich als gesichert geltenden Fortbestand des Deutschen Reiches in den Grenzen von 1937 ausgehen. Eine vorzeitige definitive Anerkennung der im Potsdamer Protokoll von 1945 getroffenen Regelungen gilt als politisch unkluge Preisgabe wertvoller Grundlagen und Objekte künftiger Friedensverhandlungen.

w polityczne poglądy narodu niemieckiego nową jakością, a także, aby zaoferować sąsiadom na wschodzie dialog na nowej płaszczyźnie.

W dialogu tym chodzi konkretnie o to, w jakiej mierze przysługuje wysiedlonym prawo do powrotu na dawną ziemię ojczystą i w jakim stopniu istnieje prawo domagania się zwrotu oderwanych obszarów. Nieuniknioną jest rzeczą, że oba te pytania muszą być postawione we właściwym ogólnym kontekście politycznym i historycznym dnia dzisiejszego. Przyszły, trwały, pokojowy porządek w stosunkach narodu niemieckiego do jego wschodnich sąsiadów może być zrealizowany tylko pod znakiem nowego początku. Poprzez obecny stan praktycznie niemal całkowitej obcości i wzajemnych uczuć obawy oraz nienawiści musi dojść do pojednania, które jest możliwe również między narodami. Sprawa pokoju światowego i nowego porządku europejskiego wymaga, aby zainteresowane narody podjęły wszelkie wysiłki w celu rozpatrzenia spornych między nimi kwestii z uwzględnieniem stanowisk obu stron i uregulowały je w nowy sposób.

Kierownictwo polityczne Niemieckiej Republiki Federalnej w sprawach tych wykazywało postawę wyczekującą i zawsze reprezentowało jedynie własny prawny punkt widzenia. Wstrzeźliwość ta, jak trzeba uznać, wynikała z ważkich przyczyn wewnątrzpolitycznych. Podporządkowanie jednej czwartej dawnego niemieckiego terytorium państwowego obcej administracji i wysiedlenie stamtąd ludności stawiają całemu narodowi tak wysokie wymagania pod względem dyscypliny, że w żadnym razie z góry nie można było wykluczać niebezpieczeństwa nacjonalistycznie zabarwionej radykalizacji. To, że do takiej radykalizacji po dziś dzień nie doszło, jest godną uwagi charakterystyczną cechą powojennej niemieckiej historii. Na ofiary, której się po nim oczekuje, naród niemiecki zdobędzie się tylko wówczas, jeśli będzie myślał kategoriami historycznymi i ugnie się przed zrozumieniem wyższej konieczności. To zrozumienie może jednak dojrzewać tylko stopniowo. Również na płaszczyźnie międzynarodowej ma swe uzasadnienie wstrzeźliwe traktowanie kwestii niemieckich obszarów wschodnich przez odpowiedzialne czynniki polityczne Niemieckiej Republiki Federalnej. Polityka ta może wychodzić z założenia o gwarancji trwałości granic Rzeszy Niemieckiej z 1937 roku, wynikających z zachodniego prawa międzynarodowego. Przedwczesne definitywne uznanie postanowień zawartych w protokole poczdamskim z 1945 r. uważane jest za politycznie nierozsądne odstąpienie wartościowych podstaw i obiektów przyszłych rokowań pokojowych.

In dieser abwartenden Haltung kommt zugleich der richtige Grundsatz zum Ausdruck, daß die im Zusammenhang mit den Kriegshandlungen geschehene Okkupation der Ostgebiete und die Übertragung ihrer Verwaltung an einen anderen Staat sich nicht ohne weiteres in eine völkerrechtlich und politisch gleichermaßen unvertretbare einseitige Annexion verwandeln kann und daß das Unrecht der Vertreibung nicht mit Stillschweigen übergangen werden darf. Die hier strittigen Fragen und alle territorialen Änderungen bedürfen gemeinsamer vertraglicher Regelungen. Der Wert dieser Regelungen ist von der beiderseitigen Zustimmung zu dem damit angestrebten neuen Anfang abhängig. An dieser Stelle wird auch deutlich, daß der negative Begriff „Verzicht“ eine ganz und gar unzulängliche Bezeichnung für den deutschen Beitrag zu einer Friedensregelung ist, die eine neue Partnerschaft zwischen Völkern begründen soll. Wenn die künftige Regelung der Gebietsfragen das Verhältnis zwischen den beteiligten Völkern stabilisieren soll, dann muß sie das Ergebnis eines wirklichen Dialogs und Ausdruck des Willens zur Versöhnung sein.

Es ist nicht Aufgabe einer kirchlichen Denkschrift, Vermutungen darüber anzustellen, wann der richtige Zeitpunkt gekommen ist, die abwartende Haltung gegenüber unseren östlichen Nachbarvölkern aufzugeben. Aber das formale Argument, daß nur eine künftige gesamtdeutsche Regierung zu so wehtragenden Entscheidungen befugt sei, kann es nicht länger rechtfertigen, auch die Klärung der hier auf dem Spiele stehenden Grundsatzfragen auf unbestimmte Zeit zu verschieben. Das deutsche Volk muß auf die notwendigen Schritte vorbereitet werden, damit eine Regierung sich ermächtigt fühlen kann zu handeln, wenn es nottut. Solche Vorbereitung ist auch darum unabweisbar geworden, weil die weltpolitische Situation sich gegenüber den 50er Jahren deutlich verändert hat. Während sich damals in Ost und West zwei ideologisch bestimmte Machtblöcke gegenüberstanden, die ein selbständiges Handeln einer deutschen Regierung nahezu ausschlossen, sind heute die Fronten in Bewegung geraten. In dieser Lage erwarten auch die westlichen Verbündeten der Bundesrepublik Deutschland von dieser einen Beitrag zur Entspannung, der nur möglich ist, wenn die Regierung damit rechnen kann, im deutschen Volk Verständnis und Zustimmung zu einem Schritt im Geiste der Versöhnung gegenüber unseren östlichen Nachbarvölkern zu finden.

Welche Schritte im einzelnen das Ziel der Versöhnung und Neuordnung am besten fördern, kann wiederum nicht in dieser Denkschrift erörtert wer-

W tej wyczekującej postawie znajduje swój wyraz również słuszna zasada, że okupacja obszarów wschodnich, która nastąpiła w związku z działaniami wojennymi, oraz przekazanie zarządu nad tymi terytoriami innemu państwu, nie może tak bez niczego ulec przekształceniu w jednostronną aneksję, która jest niemożliwa do uzasadnienia ani politycznie, ani z punktu widzenia prawa międzynarodowego, oraz że nad niesprawiedliwością wypędzenia nie można w milczeniu przejść do porządku dziennego. Sporne w tej mierze zagadnienia i wszystkie zmiany terytorialne wymagają wspólnego uregulowania na drodze traktatowej. Wartość tego uregulowania uzależniona jest od obustronnej zgody na nowy początek, ku któremu zmierza. W tym miejscu staje się też jasne, że negatywne pojęcie „rezygnacji” jest całkowicie nieodpowiednim określeniem dla niemieckiego wkładu w pokojowe uregulowanie problemu, które ma stworzyć podstawy dla nowego partnerstwa między narodami. Jeśli przyszłe uregulowanie problemów terytorialnych ma ustabilizować stosunki między zainteresowanymi narodami, to musi ono być wynikiem rzeczywistego dialogu i wyrazem woli pojednania.

Nie jest celem memoriału kościelnego wysuwanie przypuszczeń na temat tego, czy nadszedł właściwy moment, aby porzucić wyczekującą postawę wobec sąsiadujących z nami od wschodu narodów. Jednakże formalny argument, że tylko przyszły ogólnoniemiecki rząd jest upoważniony do podejmowania tak dalekosiężnych decyzji, nie może dłużej usprawiedliwiać odsuwania na czas nieokreślony wyjaśnienia zasadniczych kwestii, o które tutaj chodzi. Naród niemiecki musi być przygotowany do podjęcia niezbędnych kroków, tak aby rząd mógł się czuć upoważniony do działania, gdy będzie to konieczne. Tego rodzaju przygotowanie jest niezbędne też dlatego, że światowa sytuacja polityczna wyraźnie zmieniła się w stosunku do lat pięćdziesiątych. Podczas gdy wtedy na Wschodzie i na Zachodzie stały naprzeciwko siebie dwa ideologicznie określone bloki mocarstw, które nieomal wykluczały samodzielność działania rządu niemieckiego, to dzisiaj fronty stały się płynne. W tej sytuacji również zachodni sprzymierzeńcy Niemieckiej Republiki Federalnej oczekują od niej wkładu w sprawę odprężenia, wkładu, który będzie możliwy tylko wówczas, jeśli rząd może liczyć na to, że znajdzie w narodzie niemieckim zrozumienie i zgodę na krok w duchu pojednania z naszymi wschodnimi sąsiadami.

Jakie poszczególne kroki najlepiej sprzyjać będą celowi pojednania i nowego porządku, to również nie może być rozpatrywane w niniejszym

den. Sicher ist nur, daß es nicht genügen wird, den deutschen Rechtsstandpunkt starr und einseitig zu betonen, daß auf der anderen Seite aber einer deutschen Regierung auch nicht zugemutet werden kann, ihren Rechtsstandpunkt von vornherein und bedingungslos preiszugeben. Vielmehr wird es zunächst darauf ankommen, im deutschen Volk selbst und nach außen eine Atmosphäre zu schaffen, in der dann auch in einzelnen Schritten Akte der Versöhnung mit den östlichen Nachbarn möglich werden.

Das setzt gewiß voraus, daß auch bei diesen Völkern der Wille zur Versöhnung besteht oder geweckt werden kann. Sie müssen sich also die kritische Frage gefallen lassen, ob sie in ihrer so oft zur Schau getragenen Selbstgerechtigkeit gegenüber Deutschland verharren wollen. Aber das Gespräch darüber kann erst in Gang kommen, wenn das deutsche Volk zu erkennen gegeben hat, daß es seinerseits der Versuchung widerstehen will, sich in Selbstgerechtigkeit zu verhärten.

Die vorliegende Denkschrift maßt sich also nicht an, den zum politischen Handeln berufenen Instanzen die Handlungswege vorzuzeichnen. Aber sie sieht eine Aufgabe der Kirche darin, dem deutschen Volk die Ziele, auf die es ankommt, deutlicher bewußt zu machen, als das in der innerdeutschen Diskussion meist geschieht, und die in dieser Diskussion so oft zutage tretenden Widerstände gegen diese Ziele auszuräumen. Ist damit der Handlungsraum der Politiker erweitert, so bleibt es ihre Aufgabe, von dieser Möglichkeit den rechten Gebrauch zu machen.

memorandum. Pewne jest tylko to, że nie wystarczy w sposób sztywny i jednostronny kłaść nacisk na niemiecki prawny punkt widzenia, oraz że z drugiej strony nie można liczyć na to, że rząd niemiecki odstąpi od swego prawnego punktu widzenia z góry i w sposób bezwarunkowy.

W pierwszej fazie będzie chodziło raczej o to, aby w samym narodzie niemieckim i na zewnątrz wytworzyć atmosferę, w której możliwe będą następnie w poszczególnych krokach akty pojednania ze wschodnimi sąsiadami.

Zakłada to oczywiście, że również wśród tych narodów istnieje wola pojednania lub że może być ona obudzona. Muszą więc one również zgodzić się na krytyczne pytanie, czy zamierzają trwać przy bezkrytycznym stosunku do samych siebie, z którym tak często demonstracyjnie obnoszą się wobec Niemiec. Ale rozmowa na ten temat może się rozpocząć dopiero wówczas, gdy naród niemiecki wykaże, że ze swej strony oparł się pokusie umacniania się w przekonaniu o własnej słuszności.

Niniejsze memorandum nie rości sobie więc prawa, aby wskazywać powołanym do działania politycznym instancjom drogi postępowania. Jednakże widzi ono jedno z zadań Kościoła w tym, aby narodowi niemieckiemu wyraźniej uświadomić cele, o które chodzi, niż ma to na ogół miejsce w czasie wewnątrzniemieckich dyskusji, oraz aby usunąć tak często w tej dyskusji ujawniające się opory przeciwko tym celom. Jeśli w ten sposób ulegnie rozszerzeniu obszar swobody działania polityków, to ich zadaniem pozostaje właściwe wykorzystanie tej możliwości.

© Copyright by Wydawnictwo Augustana
Bielsko-Biała 2015

Wykorzystano materiały udostępnione przez organizatorów

Tekst *Memorandum Wschodniego* w języku niemieckim

za: www.ekd.de/EKD-Texte/45952.html

Konsultacja tłumaczenia

Ewa Sojka

Redakcja

ks. dr Ireneusz Lukas

Okladka

ap STUDIO

Adam Szmajduch

Korekta

Wydawnictwo Augustana

Skład

Wydawnictwo Augustana

ISBN 978-83-62109-76-0

Wydawca

Wydawnictwo Augustana

43-300 Bielsko-Biała, pl. ks. M. Lutra 3

tel. 33 815 04 32

www.augustana.pl

e-mail: wydawnictwo@augustana.pl

Druk

Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

43-300 Bielsko-Biała, pl. ks. M. Lutra 3



1517-2017 | 500 lat Reformacji | Rok Kultury 2015
tylko Chrystus, tylko wiara, tylko łaska, tylko Pismo
luter2017.pl